

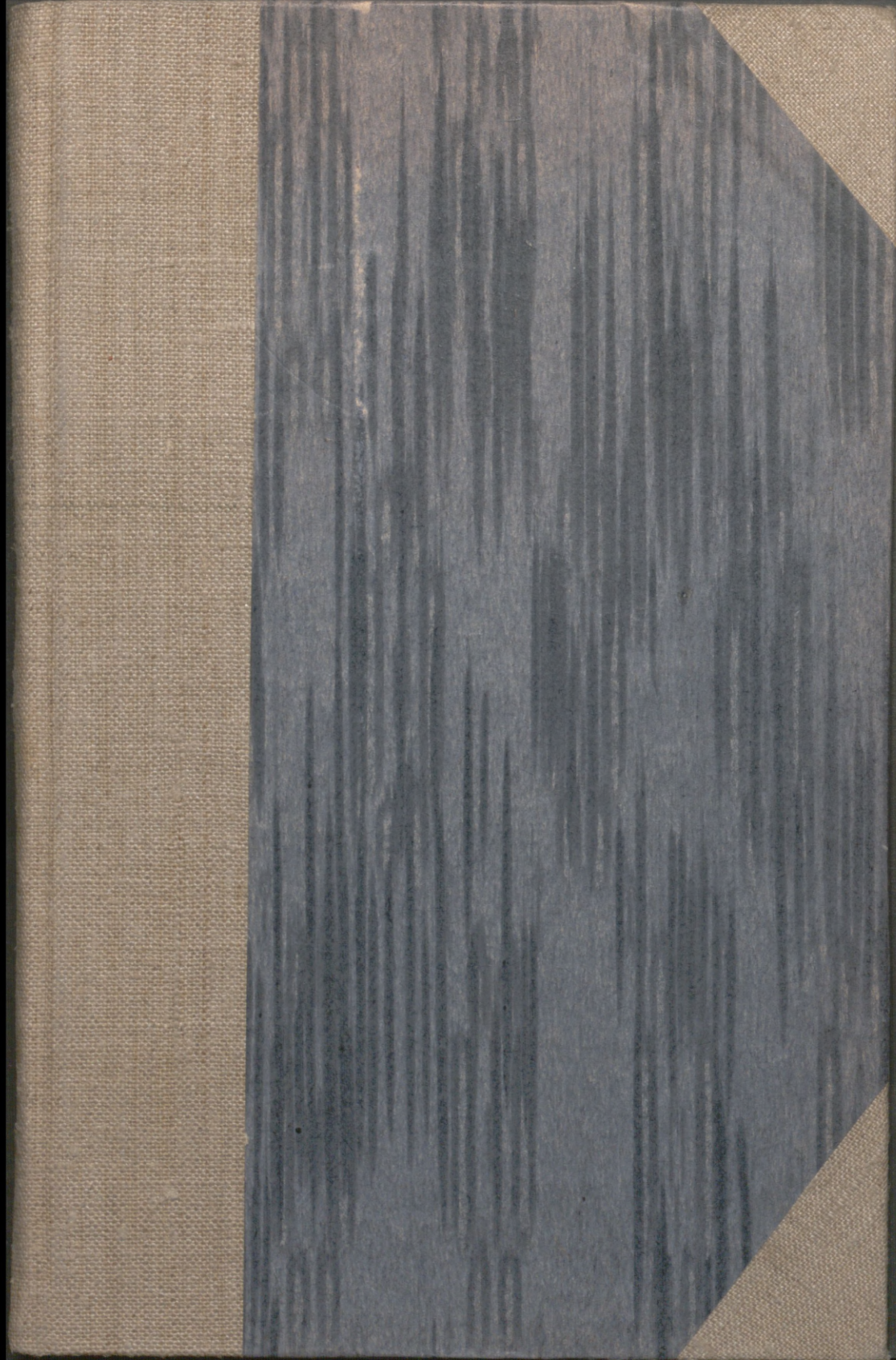


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





7 B  
DR LEON WŁADYSŁAW BIEGELEISEN

# TEORYA MAŁEJ I WIELKIEJ WŁASNOŚCI



12/174

Z księgozbioru  
L. WŁADYSŁAW BIEGELEISEN

A:  
KRAKÓW 1918  
NAKŁADEM INSTYTUTU EKONOMICZNEGO  
DRUKARNIA LUDOWA W KRAKOWIE

32.55 (392)

## PRACE TEGOŻ AUTORA:

**Postępowanie spadkowe na tle niezgodności ksiąg gruntowych z faktycznym posiadaniem.** Studium prawno-rolnicze. Referat na V. Zjeździe prawników i ekonomistów polskich. Nakładem „Przeglądu prawa i administracji”. Lwów 1911. Str. 80.

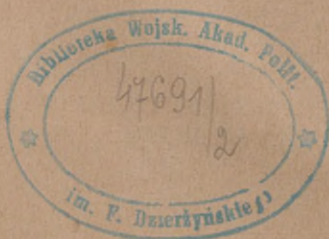
**Przewód spadkowo-opiekunczy a ustrój własności chłopskiej.** Studium z zakresu gospodarczo-prawnych stosunków ludności włościańskiej w Galicyi. Lwów 1914. Odbitka z „Przeglądu prawa i administracji”. Nakładem księgarni Altenberga, Seyfartha i Wendego. Str. 405.

**Przewód niesporny a inne gałęzie sądownictwa w zakresie gospodarczych stosunków włościańskich.** Lwów 1914. Nakładem Związku Sędziów we Lwowie. Odbitka z „Czasopisma Związku Sędziów”. Str. 50.

**Rozwój gospodarczy nowoczesnej wsi polskiej.** Tom I. Wydawnictw Instytutu ekonomicznego N. K. N. Zeszyt VIII., IX., X. Kraków 1916. Str. XV. + 504.

**Rozwój gospodarczy nowoczesnej wsi polskiej.** Tom II. Wydawnictw Instytutu ekonomicznego N. K. N. Zeszyt XII., XIII., XIV. Kraków 1917. Str. VIII. + 419.

**Gospodarcze ustawodawstwo wojenne.** Kraków 1917. Nakładem Wojennej Centrali handlowej.



---

I.

**Rzut oka na poglądy w literaturze naukowej, na problem drobnej, średniej i wielkiej własności ziemskiej.**

Stosunek wzajemny poszczególnych form własności ziemskiej, należy do najbardziej spornych w literaturze ekonomicznej problemów, będąc niejednokrotnie zasadniczym punktem wyjścia dla poglądów autorów na istotę i rozwój kwestyi agrarnej. Merkantyizm oświadczył się bez zastrzeżeń za drobną własnością, ze względu na ściśle złączony z tą formą posiadania — wzrost ludności, ówczesna polityka ekonomiczna dążyła też praktycznie do popierania drobnych form własności ziemskiej, przez ułatwienie parcelacyi domen państwowych, organizację ochrony gospodarstw włościańskich przed wykupnem przez latyfundia i t. d. Fizyokraci, a zwłaszcza starsi angielscy klasycy, stali przeciwnie, opierając się głównie na stosunkach angielskich co do większej własności ziemskiej, na stanowisku, iż większe formy własności ziemskiej są racjonalniejsze ekonomicznie, ze względów technicznych produkcji, podnosząc (fizyokraci), iż koszta produkcji rosną z maleniem obszarów gospodarowanej ziemi, i że czysty zysk — o co starszej klasycznej ekonomii głównie chodziło — jest raczej udziałem większej własności ziemskiej.

Ścisłe ujęcie kwestyi stosunku poszczególnych kategorii własności ziemskiej, utrudniał wielce, jak długo trwały stosunki poddańcze, fakt, iż w rzeczywistości, często podówczas

istniejącej przewadze wielkiej własności ziemskiej nad drobnymi formami, odgrywał rolę rozstrzygającą właśnie ów moment gospodarczej, prawnej i osobistej zależności włościańskiej od wielkiej własności ziemskiej, co oczywiście ze zniesieniem poddaństwa ustało. Przecenianie czystego zysku, jako kryterium oceny wartości poszczególnych form własności ziemskiej, spotkało się z gorącą opozycją wielkiego Smitha i Saya, dalej Raua, Lotza i innych, którzy bronili poglądu, że dla gospodarstwa narodowego nierównie ważniejszy jest przychód brutto, w czym celuje drobna własność, oparta o roboczną rodziną, niżli czysty zysk, jako różnica między kosztami produkcji, a ceną płodów rolniczych. Za drobną własnością oświadczył się też i nestor nauki zarządu rolniczego Thaer, który naogół stał na stanowisku czystego zysku, jako motoru i istoty racjonalnej gospodarki rolnej<sup>1)</sup>.

Socjalizm naukowy (Marx<sup>2)</sup>, Kautsky, Jaurès, u nas Krzywicki) reprezentował zrazu w kwestyi wzajemnego stosunku poszczególnych form własności ziemskiej, jednolitą opinię, nie widząc zasadniczej różnicy — co do wyznawanej przezeń teorii koncentracji kapitałów — między przemysłem a rolnictwem. Tak zwany rewizjonizm (Dawid, Bernstein, Schultze i inni) w nowoczesnym socjalizmie teoretycznym wystąpił jednak przeciwko teorii koncentracji kapitałów odnośnie do sfery rolnictwa i zjawisk ekonomicznych z niem złączonych, przypisując własności drobnej na podstawie porównawczych materyałów faktycznych i statystycznych,

<sup>1)</sup> Thornton, Stuart Mill, Le Play i wielu innych, bronią drobnej własności, Artur Young, Herrenschwand, L. de Laverque, Laribé, De Moine, Leroy de Beaulieu, Letourneau i wielu innych, wielkiej.

<sup>2)</sup> Poglądy Marxa na kwestyę agrarną zestawił w ściśle pomyślonej i pięknie napisanej pracy — Grande ou petite propriété Dr. Augé-Laribé. Jak wiadomo Marx nie rozwinął w żadnym ze swych dzieł systemu, ujmującego poglądy na kwestyę agrarną w jedną całość. Poglądy Marxa w tej mierze są rozrzucone w pracach, poświęconych innym problemom.

większą odporność gospodarczą i przewidując w przyszłości, w miarę rozwoju dzisiaj przeważających tendencji ekonomicznych, coraz większe powodzenie i zdolność konkurencyjną drobnych form własności ziemskiej. Z rewizjonizmem zbliżonych poglądów na problem drobnej i większej własności są nowsi francuscy i niemieccy ekonomiści i przedstawiciele nauki zarządu rolniczego, którzy widzą w drobnej własności podstawę nowoczesnej produkcji rolniczej, przypisując jej, zwłaszcza jeśli chodzi o przychody brutto w stosunku do obszaru, nierównie lepsze rezultaty gospodarcze, niżli innym kategoriom własności ziemskiej.

Prace te, z których jako najwybitniejsze wymienić należy rozprawy René Henry, Souchona, Luberga, Stumpfego, Auhagena, Kahldena, Klawkiego, Chłapowskiego, Hocho, Keupa, Mührera i t. d., a jeśli chodzi o poszczególne formy posiadania wśród własności chłopskiej, Laura, oraz Ostermayera, oparte są często o bogaty materiał statystyczny i faktyczny, uzyskany z badania budżetów gospodarstw poszczególnych grup własności ziemskiej, czem różnią się zasadniczo od czysto teoretycznych rozważań na temat drobnej i wielkiej własności w poprzedniej literaturze naukowej, która bez badań szczegółowych *in concreto* i bez materiału statystycznego, przeważnie na podstawach dedukcji opierała swe w tej kwestyi poglądy<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Obróncą średniej własności ziemskiej jest specjalnie Souchon w pracy „La propriété paysanne”. Kryterium odróżnienia wedle Souchona jest nie obszar ziemi, lecz tryb życia właściciela, jego ekonomiczne położenie, o ile ziemia wystarcza na utrzymanie rodziny, która w całości poświęca swe siły eksploatacyi gospodarstwa. Pod względem zaludnienia własność ta nietylko prowadzi do zwiększenia ludności przez powstrzymanie emigracyi do miast, wzrost małżeństw, zmniejszenie skonów, lecz nadto, jeśli chodzi o gospodarczą stronę zjawiska, osiąga dobre rezultaty w gospodarce, a dzięki kooperatywom zbliża się ku tym niewątpliwym plusom wielkiej własności, które nauka widzi w obniżeniu kosztów produkcji, rozwoju przemysłu rolnego, używaniu maszyn i t. d. Souchon przestrzega przed rozdrobnieniem własności

Równocześnie ze zwyciężającymi naogół poglądami w literaturze naukowej na istotę zagadnienia poszczególnych form własności ziemskiej, idzie polityka ekonomiczna rządu i instytucji publicznych w Anglii i Niemczech, sprzyjająca wzmoczeniu gospodarczemu drobnych form własności ziemskiej. Kolonizacja wewnętrzna staje się hasłem równie popularnym, jak i dającym wdzięczne pole szeregowi autorów ze sfer naukowych i działaczy publicznych do argumentacji — w całym szeregu prac, z których wymienienia tu rezygnujemy — za wyższością drobnych form własności chłopskiej. W literaturze polskiej znajdujemy również echo tych poglądów w pracach Bujaka, Hupki, Krzyżanowskiego, Rozwadowskiego i innych. W pracy mojej p. t.: „Gospodarczy rozwój nowoczesnej wsi polskiej“ wydanej w r. 1916, przedstawiłem materiał faktyczny i statystyczny, oparty na szczegółowym zbadaniu około 100 gospodarstw włościańskich różnej kategorii posiadania w Galicyi, w porównaniu ze stosunkami zachodnio-europejskimi, z której to pracy, a raczej materiałów w niej zawartych, korzystam i w niniejszej rozprawie.

## II.

### Definicja drobnej, średniej i większej własności ziemskiej.

Definicja poszczególnych form własności ziemskiej, jest naogół w nauce jednolitą, poglądy autorów odbiegają od siebie nieznacznie. Jako kryterium odróżnienia służy prze-

chłopskiej, stwierdzając, że należy uznać za postęp dla rolnictwa francuskiego, że ziemia przechodzi w ręce tego, kto ją obrabia, lecz tylko pod warunkiem, by nie przechodziła w drobnych parcelach. W ogólności z wywodów Souchona wynika, że raczej ma na myśli samodzielną własność włościańską, niżli średnią własność, która naogół znajduje się w ciężkich warunkach gospodarczych (brak robocizny, kapitału obrotowego), nie reprezentując tych niewątpliwych plusów, jakie cechują wielką własność ziemską, więc siły kapitałowej, wiedzy zawodowej, dobrych warunków zbytu dzięki znajomości rynku międzynarodowego itd.

dewszystkiem stanowisko właściciela i jego rola w stosunku do własności ziemskiej, którą ma na własność, lub na której prowadzi gospodarstwo. Ze stanowiska gospodarczego są przytem drugorzędne stosunki prawn e własności, a rozstrzygającego znaczenia dla współczesnej własności ziemskiej, nabiera fakt prowadzenia gospodarki na pewnym obszarze, własnym lub dzierżawionym. Naogół tam, gdzie niewielkie stosunkowo obszary ziemi są wydzierżawione, nie zachodzi zasadnicza różnica między stosunkami własności a gospodarczymi; jeśli chodzi o ustalenie definicyi, wchodzi pod uwagę wyłącznie stosunki gospodarcze, a nie prawne, rozstrzyga więc fakt, na jakim obszarze łącznym prowadzi dany podmiot gospodarczy, gospodarstwo rolne. Definicje gospodarstw poszczególnych kategorii własności ziemskiej dadzą się podzielić na 5 grup, wedle kryterium rozróżnienia, które w każdej grupie jest inne.

Jako takie kryteria można wyszczególnić:

1. Funkcje ekonomiczne podmiotu gospodarczego.
2. Stanowisko społeczne podmiotu gospodarczego.
3. Samowystarczalność ekonomiczna jednostek gospodarczych.
4. Obszar gospodarstw danej kategorii posiadania.
5. Przychód gospodarstw danej kategorii posiadania.

Ad 1.-a) Podstawę pierwszej grupy tworzy stanowisko ekonomiczne podmiotu gospodarczego, ściślej się wyrażając, rodzaj jego funkcji, oraz stosunek jego pracy wykonawczej, więc „fizycznej“ na roli i gospodarstwie, do zarządu, czyli pracy „umysłowej“. O ile podmiot gospodarczy zajęty jest wykonawczą pracą na roli, należy do parcelowej, drobnej i kmiecej własności, o ile zaś zajęty jest pracą kierowniczą, zarządem naczelnym, pracą więc umysłową, należy do wielkiej własności ziemskiej, lecz także i do średniej, wielkokmiecej. We własności średniej zawodzi to kryterium, jako jedynie rozstrzygające, właściciel bowiem średni, t. zw. wielki kmieć, jest zajęty zarówno pracą

kierowniczą, jak i wykonawczą, a stosunek obu tych funkcji, przewaga jednej lub drugiej, zależy już od obszaru.

Jeśli więc chodzi o odróżnienie między własnością średnią, a wielką ziemską, trzeba do kryterium pracy wykonawczej lub zarządu, dołączyć jeszcze jako niezbędny dodatek, wyłączenie pracy zarządu. O ile podmiot gospodarczy zajęty jest wyłącznie pracą naczelnego zarządu, nie wchodzi jego gospodarstwo w zakres własności średniej w rozumieniu tej definicji, o ile tylko częściowo, to znaczy, o ile prócz pracy zarządu zajęty jest pracą wykonawczą, należy jego gospodarstwo do rzędu gospodarstw średnich. Przytem należałoby ustalić przy pracy wykonawczej fizycznej, czy jest ona wykonywaną zawodowo i zarobkowo, celem zaoszczędzenia obcej robocizny, gdyż właściciel ziemski, któryby dla sportu, zdrowia, czy przyjemności lub nawet chwilowej konieczności pełnił sam fizycznie pewną część robót polnych, nie będzie przez to wielkim kmieciem.

b) Przy własności latyfundiальной zarząd naczelnny obejmuje szereg folwarków, z których każdy ma swój zarząd lokalny, podległy zarządowi naczelnemu. Między własnością wielką, a latyfundiálną kryterium funkcji podmiotu gospodarczego, zawodzi znowu jako jedyne, rozstrzyga raczej obszar obiektu, który w razie, jeśli przekracza pewną miarę, nie może być zarządzany z jednego punktu centralnego, bez powołania do życia lokalnych centrów pomocniczych zarządu na folwarkach.

c) Przy własności ziemskiej, opartej o fizyczną pracę wykonawczą, więc własności parcelowej, drobnej i średniej, czyli wielkokmiecej, jako kryterium pomocnicze odróżnienia służyć może również fakt, czy praca fizyczna jest zwrócona ku własnemu gospodarstwu, czy też jest fruktyfikowaną w celach zarobkowych poza gospodarstwem — przyczem obojętną jest tu przyczyna skłaniająca organizmy parcelowe do zarobkowej pracy poza gospodarstwem, w drugiej grupie definicji rozstrzygająca. Własność drobna i średnia z reguły zatrudnia fizyczną pracę na własnem

gospodarstwie, nie zużywając jej poza tem ubocznie, własność parcelowa dzieli własną pracę na własny kawałek pola i pracę zarobkową poza gospodarstwem, w przemyśle, handlu i rolnictwie. W odróżnieniu między własnością średnią, a wielką ziemską kryterjum to zawodzi, wielko-kmieca bowiem własność nie dorabia ubocznie i pracę fizyczną rodziny wyłącznie zatrudnia na własnym kawałku pola.

Ad 2) W ścisłym związku z funkcjami podmiotów gospodarczych, jako kryterjum odróżniającem poszczególne kategorye własności ziemskiej, pozostaje również jako kryterjum dalsze, stanowisko społeczne podmiotów gospodarczych, ich przynależność do pewnej klasy, wymogi stanu, ogólne i zawodowe wykształcenie i t. d. Wchodzi tu w rachubę zasadniczy podział na własność włościańską i wielkoziemską, sięgający reminiscencyami w czasy prawno-politycznego podziału na własność rustykalną i dominikalną. Wchodzi tu w rachubę czynniki zarówno społeczne, jak i gospodarcze.

a) Pojęcie chłopa. Pojęcie włościanina jest oczywiście nieściśle, rozstrzyga tu nie tyle moment ściśle gospodarczy, naprzykład obszar posiadanej ziemi, lub pewien przychód, ile sposób życia chłopski i dziedziczna przynależność do stanu włościańskiego, co w danem miejscu i czasie nie zdaje się ulegać wątpliwości. W każdym razie — rozstrzygającego znaczenia jest tu znowu praca fizyczna na roli, ale na gospodarstwie własnem, więc nie w charakterze zarobnika na obcem, celem utrzymania w ten sposób rodziny.

Dlatego do rzędu własności chłopskiej nie należy własność parcelowa, której właściciele dorabiają poza gospodarstwem w celach zarobkowych z powodu niemożności utrzymania rodziny z przychodów gospodarstwa, jak również własność większa, której posiadacze nie pracują fizycznie. Oczywiście w stosunkach anormalnych, jak nasze, zwłaszcza w zaborze austriackim, co do rozdrobnienia wła-

sności chłopskiej nie można tego kryterium ściśle zastosować, chłopem bowiem u nas przy rosnącym ujednostajnieniu mas włościańskich i spłynięciu ich w jednym typie drobnorolnych, jest zarówno parcelowy gospodarz 3-morgowy, jak chłop 12-morgowy. Między ich wymogami stanu, stopą życiową, ukształceniem zawodowym i ogólnym, zachodzą minimalne różnice; pamiętać zaś należy, że parcelowy chłop, dzięki emigracji, zdobywa u nas znaczną gotówkę, pozwalającą mu czasem na bardziej samodzielny byt ekonomiczny na 3 morgach, niżli chłopu 10-morgowemu, o ile żyje wyłącznie z ziemi, a ponadto dzięki pobytowi za granicą, osiąga pierwszy dość znaczny stopień ukształcenia ogólnego (języki) i zawodowego (przykłady wzorowej gospodarki, kształcenie się sił roboczych za granicą i t. d.) zbliżający go niejednokrotnie do kmiecia w tej mierze. Są to jednakże anormalne stosunki. Z reguły masa parcelowych rolników tworzy proletaryat wiejski, dorabiający pracę na roli lub w przemyśle, odróżniający się ściśle od reszty włościaństwa stanem zamożności, dobrobytu, ukształcenia, stopy życiowej, potrzeb kulturalnych, stosunków towarzyskich i t. d.

Masa włościańska różni się też, jeśli chodzi o granicę górną, od wielkiej własności ziemskiej, nietylko pracą fizyczną na roli, co u wielkich kmieci ku górnej granicy obszaru, sąsiadującej z wielką własnością ziemską, ma tendencję zaniku, ale przede wszystkim inną stopą życiową, stopniem ukształcenia ogólnego i zawodowego, przynależnością towarzyską i t. d.

b) Sprzężaj, jako kryterium odróżnienia.

Kryterium więc powyższe, stanowisko społeczne służyć może jako odróżnienie własności drobnej, średniej i wielkowłościańskiej, łącznie własności chłopskiej, od parcelowej i wielkiej ziemskiej, więc niechłopskiej — poza tem zawodzi — jeśli chodzi o odróżnienie między poszczególnymi kategoriami własności ziemskiej. Jeśli chodzi o to ostatnie, można na podstawie innej wyszczególnić wśród własności

chłopskiej trzy kategorye własności wyłącznie włościańskiej, mianowicie drobną, średnią i wielkokmieca.

Kryterium odróżnienia stanowi tu, pomijając obszar także i fakt, czy dana kategoria posiada sprzężaj, czy nie. Własność średnia i wielkokmieca posiada z reguły, jeśli prowadzi gospodarkę we własnym zarządzie, nie posługując się dzierżawą, sprzężaj na cele rolnicze, drobna własność wynajmuje z reguły sprzężaj, chyba, że dla celów furmanki i ubocznych zarobków trzyma konie. Chodzi tu oczywiście o gospodarstwa, które sprzężaj posiadają dla celów rolniczych, gdyż furmanki o jednym, a nawet dwu koniach chłopskich trzymają u nas przy znanem zamiłowaniu chłopa do koni, także i gospodarstwa parcelowe i drobne. Sprzężaj, jako kryterium odróżnienia wśród własności chłopskiej, zawodzi, jeśli chodzi o różnicę między gospodarstwem średnim włościańskim, a wielkochłopskim.

c) Używanie stałe robocizny obcej.

Jako kryterium odróżnienia między własnością drobną, a średnią i wielkokmieca, służyć może również fakt używania przez te kategorye własności sił obcych, pozarodzinnych, głównie czeladzi. Własność drobna z reguły zadawała się własną robocizną rodzinną, jej obszar jest za mały, by trzeba było stale, poza krótką porą pilnych robót polnych, używać sił czeladnych, natomiast wielki i średni kmieć musi używać stale sił obcych, obszar jego jest bowiem zbyt wielki, by praca rodzinna mogła wystarczyć. Rozstrzyga tu znowu konieczność gospodarcza, a nie możliwość, czy przypadek używania stałych sił pozarodzinnych. Drobny właściciel używa też czeladzi, jeśli n. p. rodzina jest za szczupłą wobec choroby, czy śmierci dorosłego członka rodziny, lub też jeśli uważa, że praktyczniej będzie samemu dorabiać gdzieindziej, a trzymać do grubszych robót parobka, lub też jeśli trzyma furmankę w celach zarobkowych i t. d. Przy normalnym jednak toku czynności i normalnym składzie rodziny, wystarczyć po-

winna na drobnem gospodarstwie robocizna rodzinna, podczas gdy przy uwzględnieniu tego samego normalnego stanu rzeczy, robocizna rodzinna na terenie wielkiej własności chłopskiej wystarczyć nie może i czeladź musi uzupełnić w tej mierze braki robocizny. Chodzi tu również wyłącznie o siły czeladne stałe, sezonowe i t. d., najemnika bowiem używają dorywczo w porach pilnych robót polnych nawet właściciele parcelowi. Kryterium to zawodzi również, jeśli chodzi o odróżnienie między własnością średnią, a wielką.

Ad 3.a) Samowystarczalność ekonomiczna.

Jako zasadniczego znaczenia kryterium odróżnienia między własnością parcelową, a drobną, a poniekąd i średnią służy samowystarczalność ekonomiczna, objawiająca się w tem, że gospodarstwo jest zdolne utrzymać rodzinę posiadacza z dochodów, wyłącznie płynących z gospodarki, z wykluczeniem wszelkich zarobków ubocznych, które, o ile są zarobkowo traktowane, kwalifikują już jednostkę gospodarczą, jako organizm parcelowy. Istotą więc drobnej, samodzielnej własności chłopskiej jest jej samowystarczalność dochodowa, jest fakt, że nie musi ona dorabiać ubocznie, gdyż dochody z ziemi i gospodarstwa płynące zdolne są utrzymać rodzinę włościańską wedle wymogów w danem miejscu i czasie wśród danej klasy społecznej powszechnych. Natomiast nie ubliża samodzielności ekonomicznej gospodarstw drobnych, fakt dorobków z ich strony, podczas braku pilnych robót polnych jak n. p. u nas skutek długiej zimy i przeważającej uprawy zbóż z zaniedbaniem okopowych, na skutek czego mamy tylko pewne pory roku o piętrzących się robotach polnych, inne zaś o braku wszelkich prawie robót z wyjątkiem nielicznych leśnych i hodowlanych.

Włościańska własność samodzielna, drobna i średnia nawet, może dorabiać ubocznie i w naszych zwłaszcza warunkach, przy przesyceniu naogół własności chłopskiej siłami roboczymi, czyni to często, chodzi tu jednak o to, czy jest zmuszoną zarabiać ubocznie, celem utrzymania rodziny,

w razie jeśli dochody z gospodarstwa nie wystarczają, gdyż w tym ostatnim razie mamy bez względu na obszar gospodarstwa do czynienia z organizmem niesamodzielnym ekonomicznie, więc parcelowym. W konkretnym wypadku różnica między pojęciem „można“, a „musi“ pod względem ekonomicznym nie następuje znaczniejszych trudności i wątpliwości, a odróżnienie to jest konieczne, jeśli się nie ma popaść w sprzeczność między istniejącym stanem rzeczy, a teorią, zwłaszcza w naszych stosunkach, gdzie tak parcelowa własność, jak i drobna dorabia ubocznie, każda jednak z innych pobudek gospodarczych.

b) Zapotrzebowanie pracy różnych kategorii gospodarstw, jako kryterium odróżnienia.

Tembardziej zaś to podkreślić wypada, że powszechnie łączy się w definicji parcelowej własności drugi moment z czynnikiem samodzielności ekonomicznej, mianowicie, czy dana jednostka gospodarcza spotrzebowuje pracę rodzinną w całości, czy nie. Parcelowy właściciel nie spotrzebowuje na swym skrawku ziemi, całej pracy rodzinnej, to jest jasne i niewątpliwe, drobny jednak, a nawet średni chłop w naszych szczególnie warunkach nasycenia robocizną, również jej nie spotrzebowuje w całości, a to z powodów klimatycznych, skupiających prace polne w pewnych sezonach, zwłaszcza przy jednostronnej uprawie zbóż, tak, iż w innych porach rozporządza znaczną ilością robocizny, którą może zużywać poza gospodarstwem. W porach pilnych robót polnych, często nawet parcelowy chłop nie dorabia, tak znaczne jest zapotrzebowanie pracy jego na własnych kilku morgach.

Zdaniem naszym więc fakt, czy dane gospodarstwo ma zbędne siły do dyspozycji, czy ich nie ma, nie rozstrzyga o skwalifikowaniu go jako parcelowego lub drobnego, czy średniego, temsamem może służyć akcesoryjnie, jako czynnik pomocniczy w ocenie kryterium głównego, którym jest samowystarczalność i samodzielność ekonomiczna danego

gospodarstwa, objawiająca się w stosunku przychodów z gospodarstwa do liczby członków rodziny. O ile przychody naturalne i pieniężne wystarczają na utrzymanie rodziny włościańskiej wedle powszechnie w danym miejscu i czasie przyjętej stopy życiowej, w takim razie mamy do czynienia z własnością samodzielną, co najmniej drobną, bez względu na to, czy robociznę spotrzebowuje się wyłącznie na własnym gruncie, czy też pozostaje jej pewna ilość zbędna, która może być obracaną na zarobki uboczne bez wszelkiej szkody gospodarczej, to jest umniejszenia przychodów (n. p. w zimie) przy pewnym stopniu intensywności gospodarki, wszystkie inne kategorie własności są niesamodzielne, o ile ich posiadacze muszą dorabiać ubocznie, nie dlatego, że mają nadmiar sił roboczych, lecz dlatego, że mają niedobór środków utrzymania i przychodów pieniężnych, dzięki czemu dla utrzymania rodziny muszą się uciec do zawodowej pracy ubocznej na roli lub w przemyśle. Kryterium to niewątpliwie ściślejsze od czynnika obszaru, ponieważ uwzględniające każdy wypadek indywidualnie bez ogólnego schematu, zawodzi jednak, jeśli chodzi o odróżnienie między poszczególnymi kategoriami własności wyłącznie włościańskiej, więc drobnej, średniej i wielkokmiecej, a nadto między własnością włościańską wogóle, a wielkoziemską.

Ad 4) Obszar jednostek gospodarczych stanowi najpowszechniejsze, a oficjalnie przez statystykę ustroju agrarnego przyjęte kryterium odróżnienia poszczególnych kategorii własności ziemskiej. Kryterium to zakresem jest niewątpliwie najszersze ze wszystkich innych, jakie poznaliśmy, obejmuje bowiem wszystkie bez wyjątku kategorie własności ziemskiej, podczas gdy poprzednie obejmowały jedynie kilka, często nawet dwie grupy posiadania.

Co do treści jednak i ścisłości odróżnienia nie dorównuje kryterium obszaru innym kategoriom odróżnienia, które poznaliśmy, a to dla swej zmienności z miejscem, warunkami klimatu, jakością gleby i t. d., co wszystko

wpływa istotnie na przesunięcie granic obszarowych między poszczególnymi kategoriami własności ziemskiej.

Jako granice obszaru przyjęte są przez współczesną statystykę i naukę polityki agrarnej najczęściej następujące grupy:

Niżej 2 ha. własność parcelowa, od 2—5 ha. mała, od 5—20 ha. średnia, od 20—100 ha. wielkokmieca, własność chłopska, nad 100 ha. wielka własność ziemska, nad 5000 ha. latyfundiya.

Granice te przyjęte są oczywiście schematycznie dla celów statystyki agrarnej, która rządzi się prawem wielkiej cyfry, zacierającej i wyrównującej pojedyncze różnice między poszczególnymi okolicami, powiatami, gospodarstwami i t. d. Tylko w obliczu tej wielkiej cyfry, przy objęciu statystyką milionów jednostek gospodarczych, jak to się dziś dzieje przy statystyce ustroju agrarnego w głównych państwach europejskich, mogą się ostać te granice obszaru, jako kryteria odróżnienia. Przy małej liczbie obiektów badanych, różnice zachodzące w jakości gleby, warunkach zbytu i t. d. są zbyt wielkie, by można je sprowadzać do wspólnego mianownika.

Jako różnice takie rozstrzygającego znaczenia, wymienić należy: 1) klimat, który przesądza o kierunku gospodarki, składzie kultur uprawnych, sezonie prac polnych i t. d., 2) rodzaj gleby, jakość, oraz żyzność ziemi (klasy), 3) położenie parcel (niziny, podgórze, góry), stosunki komasacyjne, rozrzucenie i rozdrobnienie parcel itd., 4) bliskość dróg kolejowych, wodnych i lądowych, warunki zbytu produktów, poblizie miast i ośrodków fabrycznych i t. d., 5) ogólny rozwój gospodarczy kraju, zarząd prawn-administracyjny, organizacya zakupu i zbytu towarów, wogóle handlu produktami rolniczymi, rozwój samopomocy, kooperatywy i t. d., stan konsumcyi pewnych produktów jako rynek wewnętrzny, rozwój eksportu na rynek zewnętrzny i t. d., 6) nasycenie siłami roboczymi specjalnie

rodzinnemi<sup>1)</sup> gospodarstw i t. d., wogóle stosunki robocze.

Mamy tu na myśli tylko te przyczyny różnic, które nie zależą od podmiotu gospodarczego — i na które tenże nie ma żadnego wpływu. W pierwszym rzędzie należy tu wyróżnić klimat (wpływ lasów, częstość klęsk elementarnych i t. d.) rodzaj gleby i jakości ziemi, od których zależy w pierwszym rzędzie renta gruntowa i plony, dalej zdekomasowanie, rozrzucenie i rozdrobnienie parcel, skutek osadnictwa i ustroju agrarnego historycznie wyrobionego, rozwój komunikacji lądowej i wodnej, poblizie miast i ośrodków fabrycznych, rozstrzygający o warunkach zbytu, ogólny rozwój gospodarczy i administracyjny kraju, organizacja handlowa, wreszcie stan kwestyi roboczej.

Na te czynniki z góry dane w pewnym miejscu i czasie, nie ma żadnego wpływu podmiot gospodarczy, one zaś przesadzają o rezultatach gospodarczych, a temsamem i o zaliczeniu danej jednostki gospodarczej do pewnej kategorii gospodarstw ziemskich. Jest jasne, że gospodarstwo o 2 ha. obszaru jest często samodzielne w poblizu miasta lub centrum przemysłowego, lub gdy ziemia jest szczególnie urodzajną, podczas gdy gospodarstwo obszaru 5 ha. jest niesamodzielne ekonomicznie, więc parcelowe w okolicy górskiej, o ziemi jałowej, w miejscu oddalonym od kolei i t. d.

Poza czynnikami, na które podmiot gospodarczy nie ma wpływu, a które są zależne od ogólnych przyrodniczych i ekonomicznych warunków kraju i okolicy, rozstrzygającego niejednokrotnie znaczenia dla przyjęcia granicy obszarowej są i inne czynniki, leżące już, jeśli nie wyłączenie, to przynajmniej częściowo w sferze wpływów i zakresu działania danego podmiotu gospodarczego. Intensywność gospodarki mniejsza lub większa, rezultat między innymi niewątpliwie i ruchliwości prowadzącego gospodarke, jego wykształcenia zawodowego i t. p., obiór naj-

<sup>1)</sup> To jest głowa i członkowie rodziny.

bardziej rentownego systemu gospodarki, racjonalna organizacja gospodarstwa, to wszystko są czynniki zależne w mniejszym lub większym stopniu od podmiotu gospodarczego, które jednakże decydują wspólnie z innymi czynnikami o powodzeniu gospodarstwa i o wliczeniu go do pewnej kategorii własności. Liczba tych czynników, z których najważniejszą może, choć najmniej ściśle ująć się dającą, jest indywidualność podmiotu gospodarczego, jest niezamkniętą oczywiście, wpływając niejednokrotnie znacząco na rezultaty ekonomiczne i na zaliczenie *in concreto* danego gospodarstwa do pewnej kategorii własności ziemskiej.

Granica obszaru, jako kryterium odróżnienia poszczególnych kategorii gospodarstw ziemskich, co do ścisłości swej ustąpić więc musi wszystkim innym kryteriom odróżnienia, jeśli chodzi o pojedyncze wypadki; natomiast w miarę im o większą ilość badanych obiektów chodzi, zyskuje to kryterium na znaczeniu, będąc jedynym niemal i niezawodnym w statystyce ustroju agrarnego, gdzie chodzi o milionową masę jednostek gospodarczych, gdzie więc ma zastosowanie prawo wielkiej cyfry. Granica obszaru, jako kryterium odróżnienia poszczególnych kategorii własności ziemskiej, zazwyczaj popartą jest, zwłaszcza w statystycznym badaniu, pewnymi bliższymi określeniami, które poza wielką cyfrą niwelują różnice, zachodzące w konkretnych wypadkach między pojedynczymi organizmami gospodarczymi. Przy uwzględnieniu tych bliższych określeń ma granica obszaru, jako kryterium w celach porównawczych, większą wartość naukową, — określenia te bowiem dają możliwość ściślejszej kontroli nad różnicami, jakie *in concreto* zachodzą przy tych samych granicach obszarowych między poszczególnymi gospodarstwami.

Owe bliższe określenia, o których mówimy, mają na celu ograniczyć i zmniejszyć w ich wpływie najważniejsze różnice w rodzaju jakości gleby, klimatu, położenia i t. d., które, jak widzieliśmy, wpływają na czasem bardzo zna-

czne odbieżenia między badanymi obiektami w obrębie pewnej kategorii własności ziemskiej. Do najważniejszych określeń, o których mowa, należy położenie w tej samej okolicy (powiat, gmina), tak, iż w tym ostatnim razie różnice gleby, jakości ziemi, klimatu, warunków zbytu, organizacji handlu i t. d. mają tendencję zaniku, a tem samem kryterium obszarowe nabiera cech większej ścisłości. Dlatego zwłaszcza przy małej ilości badanych obiektów owe bliższe określenia rozstrzygają o wartości materiałów i umożliwiają przyjęcie granic obszaru, jako kryterium odróżnienia wszystkich kategorii własności ziemskiej.

Ad 5) Przychody jako kryterium odróżnienia.

Najdoskonalszem pod względem ścisłości kryterium odróżnienia poszczególnych kategorii własności ziemskiej jest niewątpliwie przychód z ziemi, w którym uwzględnione są wszystkie, utrudniające w kryterium obszaru porównanie wzajemne, indywidualne różnice położenia, gleby, klimatu, warunków zbytu, więc czynników niezależnych od podmiotu gospodarczego, a zarazem i intensywności, ruchliwości właścicieli i t. d., jako czynników, leżących w sferze wpływu podmiotów gospodarczych. Źródłem wiadomości powinny tu być budżety poszczególnych gospodarstw, zestawione wedle obowiązujących w tej mierze zasad budżetowania rolniczego; oparte na tych danych odróżnienia poszczególnych kategorii własności ziemskiej są niewątpliwie pod względem naukowym najbardziej cenne. Z natury rzeczy służyć one jednak mogą tylko ograniczonej liczbie gospodarstw ziemskich, tembardziej, że gospodarstwa włościańskie nie prowadzą z reguły rachunkowości książkowej. Dlatego, jeśli chodzi o statystykę ustroju własności ziemskiej, lub wogóle o większą liczbę gospodarstw badanych, służyć może jako podstawa oceny przychodów z gospodarstwa, szacunek przychodu i urodzajności ziemi, przeznaczony dla wymiaru podatku gruntowego. O ścisłości w tej mierze danych, opartych na

szacunku dla celów podatku gruntowego, rozstrzyga dokładność i precyzyjność każdorazowego katastru.

Jest notoryczne np. jeśli chodzi o kataster galicyjski, pochodzący jeszcze z czasów 1859 r., że klasyfikacja gruntów w nim zawarta jest już pomimo zmiany i uzupełnienia, najzupełniej przestarzałą, a przychody rzeczywiste bardzo znacznie wyższe, niżli oszacowane. Nie mniej tyczy się to wszystkich kategorii własności ziemskiej zarówno, tak, iż porównawcze wyzyskanie tego kryterium odróżnienia poszczególnych kategorii własności ziemskiej jest możliwe i w danych warunkach względnie ściśle. Tam, gdzie kataster służący za podstawę podatku gruntowego jest ściślejszy, staje się oczywiście przychód z ziemi, jako kryterium odróżnienia poszczególnych kategorii własności ziemskiej bardziej niezawodny.

Zasadniczą zaletą przychodu, jako kryterium odróżnienia poszczególnych kategorii własności ziemskiej, jest jego ściśle dostosowanie i uwzględnienie warunków indywidualnych, ponieważ ściśle obliczony przychód jest wypadkową wszelkich różnic i czynników in concreto działających, które mogą zaważyć rozstrzygająco na zaliczeniu danego gospodarstwa do pewnej kategorii własności ziemskiej. Tem różni się zasadniczo na korzyść, kryterium przychodów od kryterium obszaru. Dalszą zaletą pierwszego jest możliwość dostosowania go do wszystkich kategorii własności, podobnie, jak i kryterium obszaru.

Często kryterium przychodów bywa zamieniane w statystyce na kryterium obszarowe, miało to miejsce zwłaszcza w dawniejszych zestawieniach statystycznych, kiedy nie było jeszcze współczesnej statystyki ustroju własności ziemskiej, opartej na szczegółowym badaniu każdego gospodarstwa z osobna. Tak np. statystyka ustroju własności ziemskiej z roku 1882 przedsiębrana wedle gmin typowych przez Biuro statystyczne Wydziału krajowego (prof. Pilat), oparta jest w opracowaniu ostatecznym na takiej zamianie przychodu na odpowiadające temu przychodowi granice

obszaru. Zamiana taka nie jest zresztą przy pewnych kategoriach własności konieczna, jeśli się zważy, że pewnym kategoriom przychodu odpowiada kwalifikacja pewnej kategorii własności ziemskiej. Oczywiście stwierdzenie, jaki przychód wystarcza na utrzymanie rodziny włościańskiej, od czego zależy skwalifikowanie pewnego gospodarstwa, jako parcelowego lub drobnego, jest zależne od czasu, miejsca i stopy życiowej ludności. W danej chwili i w danym miejscu przy ścisłym uwzględnieniu faktycznych stosunków, nie następuje jednak większych trudności stwierdzenie przeciętne i ustalenie tego. Równocześnie zaliczenie danego gospodarstwa do kategorii średnich i wielkich gospodarstw włościańskich również nie będzie in concreto trudne, jeśli się zważy, że pewnej ilości przychodu z ziemi odpowiada najczęściej dość ściśle określona granica obszaru.

Są jednak od tego bardzo znaczne wyjątki. Gospodarstwa z obszaru parcelowe lub drobne prowadząc gospodarkę wysoko napiętą, ogrodniczą, mają często więcej przychodu z gospodarstwa, niżli organizmy średnie, prowadzące gospodarkę mało intensywną. Przychody kwalifikują więc te gospodarstwa z pozoru i statystyki parcelowe i drobne wedle właściwej zasady, jako średnie, czy wielkokmiece. O ścisłość kwalifikacji chodzi w pierwszym rzędzie, przychód więc jako kryterium odróżnienia, zadanie to spełnia w zupełności, jeśli chodzi przedewszystkiem o odróżnienie między własnością parcelową, drobną i średnią, a wielkoziemską, gdzie więc różnice w przychodach są bardzo znaczne i niewątpliwe.

Tam jednak, gdzie różnice te nie są wydatne, gdzie jak np. między własnością włościańską średnią i wielkokmiecią niema — zwłaszcza w naszych stosunkach — granic zbyt od siebie rozbieżnych, jeśli chodzi o stopę życiową, intensywność gospodarki, to tam skądinąd niezawodne kryterium przychodów do pewnego stopnia zawodzi i wówczas muszą być użyte kryteria pomocnicze, jak granice

obszarowe, stanowisko podmiotu gospodarczego (używanie obcych sił najemnych) i t. d.

Można jednak, podobnie jak i w kryterium granic obszarowych, z góry ustalić w tej mierze pewne normy i pewne kategorie przychodu skwalifikować, jako odpowiadające pewnym kategoriom własności ziemskiej (np. przychód do — koron = własności drobnej), będzie to jednak ustalenie również schematyczne, podobnie, jak i w granicach obszarowych, choć z nierównie większą precyzyjnością zrobione, skoro się zważy, że w granicach przychodu uwzględnione są różnice indywidualne położenia, gleby i t. d. Tam, gdzie chodzi o prawo wielkiej liczby, tam różnice te miałyby tendencję do zaniku, a granice przeciętne między poszczególnymi kategoriami własności ustalone na podstawie przychodu, miałyby cechę stosunkowo dość wysokiej ścisłości.

Pamiętać należy, że granice obszaru, na podstawie których ustala się kategorie własności ziemskiej, są zupełnie dowolnie przyjęte, gdyż gospodarstwo 4 morgowe o dobrej ziemi, jest już samodzielne przy dobrych warunkach zbytu, podczas gdy gospodarstwo 12-morgowe w górskiej nieurodzajnej okolicy, odległej od kolei, jest niesamodzielne ekonomicznie. Granice między poszczególnymi kategoriami własności ziemskiej, ustalone przeciętnie na podstawie przychodów, są nierównie ściślejsze, uwzględniają bowiem różnice indywidualne położenia, gleby i t. d., a jeśli i co do nich zachodzi potrzeba uzupełnienia innymi kryteriami pomocniczymi, to tylko co do pewnych podziałów własności ziemskiej (własność średnia a wielkokmieca), gdyż główne kategorie, więc odróżnienie między własnością parcelową, drobną, średnią a wielką ziemską, da się przeprowadzić dość ściśle na podstawie kryterium przychodów, znacznie odbiegających od siebie wśród dopiero co wymienionych kategorii własności ziemskiej, — więc z jednej strony własności chłopskiej, a z drugiej wielkiej ziemskiej.

To byłyby najważniejsze zasady, wedle których ustalić można kryteria odróżnienia między poszczególnymi kategoriami własności ziemskiej. Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, iż pewne kategorie mają wyższość nad innymi co do ścisłości i zakresu, jaki obejmują, że dalej kombinacje wzajemne i wspólne pewnych kryteriów z innymi, dają rezultaty pomyślniejsze, niżli oparcie się na jednym tylko kryterium odróżnienia. Niewątpliwie kryterium najściślejsze tworzy przychód z gospodarstwa, jako uwzględniający w sobie indywidualne różnice, jakie zachodzą między poszczególnymi kategoriami gospodarstw, lecz i to nawet kryterium wymaga niejednokrotnie uzupełnień i kombinacji. Niektóre kryteria wymagają bezwzględnie kombinacji z innymi, same bowiem pomocniczo jedynie mogą służyć, jako kryteria odróżnienia.

Gdybyśmy chcieli na podstawach dopiero co szczegółowo zanalizowanych, ustalić ostatecznie definicję poszczególnych kategorii własności ziemskiej, to kombinując wzajemnie kryteria odróżnienia, doszlibyśmy do następujących rezultatów:

Własnością parcelową nazywamy jednostkę gospodarczą, której właściciel nie znajdując w przychodach z gospodarstwa dostatecznego utrzymania dla siebie i swej rodziny, zmuszony jest dorabiać ubocznie, na co pozwala mu szczupły obszar jego gospodarstwa, nie wyczerpujący w zupełności, pozostających na gospodarstwie do dyspozycji, sił roboczych. Granica obszaru jest oczywiście zmienna, zależy od żyzności ziemi, klimatu, warunków zbytu, intensywności gospodarki i t. d. Przeciętnie przyjmuje statystyka granicę 2 ha, jako maksymalną dla własności parcelowej.

Gdyby chodziło o ustalenie przeciętnych granic przychodu, poniżej których znajdujące się gospodarstwa należałoby zaliczyć do parcelowych, nie zdolnych do utrzymania rodzin włościańskich, to granice te również zależą od szeregu czynników, jak stopa życiowa, cena produktów

rolnych, cena za ziemię i t. d. — Ten przychód, który w stosunkach zachodnio-europejskich byłby bezwzględnie niezdolny utrzymać rodzinę włościańską, będzie u nas wobec skromnych wymogów stanu kwalifikował jednostkę gospodarczą, jako samodzielną ekonomicznie, — różnica między wartością przychodową, a wartością sprzedażną ziemi wpłynie przez różne obciążenie spłatami na różne czyste przychody, zostające do dyspozycji podmiotowi gospodarczemu.

W naszych stosunkach przyjdzie przyjąć przychód mniej więcej 800 koron jako minimalny, to znaczy, że poniżej niego wchodzi już w rachubę gospodarstwa niesamodzielne. Przychód, rozumie się gospodarczy z wykluczeniem wszelkich źródeł zarobkowania poza gospodarstwem, tak w rolnictwie, jak i przemyśle.

Ponieważ katastralny przychód różni się od normalnego od 75 do 100%, więc już przychód katastralny 500 koron przyjdzie przyjąć jako granicę, poniżej której gospodarstwo jest niesamodzielne ekonomicznie w naszych warunkach. Są to oczywiście granice najogólniejsze, nie mające zupełnie pretensyi do ścisłości. Między własnością parcelową, a drobną i wogóle włościańską, granice odróżnienia są względnie ścisłe. Przychody własności parcelowej nie wystarczają na utrzymanie rodziny włościańskiej, wobec czego właściciele dorabiają ubocznie. Przychody własności drobnej wystarczają na utrzymanie rodziny włościańskiej a równocześnie obszar gruntu, stopień intensywności gospodarki i t. d. absorbują w zupełności siły głowy gospodarstwa i jego rodziny, tak, iż dorobki uboczne tu nie mają z reguły miejsca. Główne kryterium przychodów wraz z dodatkiem odnoszącym się do roli gospodarczej właściciela, wystarcza w zupełności na odróżnienie własności parcelowej od reszty kategorii własności ziemskiej, tak iż obszar jest tu drugorzędного znaczenia.

Kryterium przychodów zawodzi jednakże w dalszem odróżnieniu poszczególnych kategorii własności ziemskiej.

W różnicach między własnością drobną, a średnią i wielką ziemską — rozstrzygają inne kryteria, jako główne, przychód stanowi co najwyżej kryterium pomocnicze. Takim kryterium głównym jest tu stanowisko i rola właściciela jako podmiotu gospodarczego, — jego stosunek do gospodarstwa, udział w zarządzie, pracach rolnych i t. d. Zachodzą tu różnice w kryteriach między własnością drobną a średnią, i między własnością średnią a wielką ziemską.

Posiadacz drobnego gospodarstwa jest zajęty wraz z rodziną bezpośrednio pracą zarządu i wykonawczą, tj. fizyczną na roli, może wprawdzie używać w czasie krótkiego sezonu pilnych robót polnych, brakujących sił najemnych, w każdym jednak razie zasadniczą podstawą organizacyi jego gospodarstwa jest praca własna, tj. głowy i członków rodziny. Zarówno drobny, jak i średni właściciel chłopski jest zajęty pracą wykonawczą, t. j. fizyczną na roli, tak, że w tej mierze niema różnic między własnością drobną a średnią. Odróżnienie to nabiera jednak wagi pierwszorzędnej przy kwalifikacyi średniej i wielkiej własności ziemskiej. W obu bowiem kategoriach własności, więc tak własności średniej, jak i wielkiej ziemskiej, praca rodzinna nie jest już wyłączną podstawą organizacyi pracy w gospodarstwie rolnem, średnia własność bowiem używa w miarę wielkości obszaru przeważnie sił najemnych i czeladnych, a wielka własność ziemska wyłącznie tych ostatnich.

Natomiast kryterium odróżnienia leży w stanowisku gospodarzem podmiotu gospodarczego, wielki właściciel zajęty jest wyłącznie pracą organizacyjną zarządu naczelnego, nie biorąc żadnego udziału w pracy wykonawczej, więc fizycznej, poza zajęciem sportowem, dla przyjemności i t. d.

Natomiast właściciel średni i wielki kmięć pracuje zawsze wraz z rodziną wykonawczo, tj. fizycznie na roli, choć w miarę obszaru, coraz większego znaczenia nabiera praca kierownicza, tj. zarządu. To jest zasadnicza różnica, łącząca

się ściśle ze stanowiskiem społecznym podmiotu gospodarczego, właściciel średni należy do klasy chłopskiej, stanowiąc arystokrację ludności włościańskiej, wielki właściciel ziemski do rzędu klasy ziemiańskiej. Co do obszaru powyższych grup własności ziemskiej, to zwyczajnie 100 ha uważa się za granicę między własnością chłopską, a wielką ziemską, własność od 20—100 ha za wielkokmieć. Wśród własności chłopskiej rozróżnia się zazwyczaj własność drobną: od 2—5 ha, średnią: od 5—20 ha i wielkokmieć: od 20 do 100 ha.

Różnice między własnością średnią włościańską, a wielkochłopską nie znajdują wyrazu w stanowisku gospodarczym właściciela i jego roli w zarządzie i pracy wykonawczej, tak bowiem włościański właściciel średni, jak i wielkokmieć pracują wykonawczo na roli i zatrudniają obce siły najemne. Rozstrzyga tu więc raczej obszar i przychód, który w gospodarstwach wielkochłopskich przyjąć można na conajmniej 4000—5000 kor. W każdym razie średnie gospodarstwa włościańskie mają własny sprzężaj dla robót polnych, w czym zresztą nie różnią się od organizmów wielkokmieciowych.

We wielkiej własności ziemskiej rozróżnienie latyfundiów opiera się również na kryterium obszaru (od 5000 ha) pozatem jednak na roli podmiotu gospodarczego, administrującego w latyfundiach z centrum zarządu, któremu podlega zarząd decentralistyczny poszczególnych folwarków.

## III.

**Objawy gospodarczej wyższości mniejszych form własności ziemskiej.****A. Rezultaty ekonomiczne gospodarstw drobnych, średnich i wielkiej własności ziemskiej.**

Jak już we wstępie wspomniano, nowsi ekonomiści zwłaszcza niemieccy i francuscy przychylają się do poglądu, że drobna własność osiąga na ogół wydatniejsze rezultaty gospodarcze, niżli średnia i większa własność ziemska, opierając argumentację na podstawie szczegółowych badań, budżetów poszczególnych gospodarstw, w większej lub mniejszej ilości. Tyczy się to przede wszystkim gospodarczych przychodów surowych. Przeważna część autorów, jak Klawki, Auhagen, Stumpfe, René Henry, Hoch, Laur i w. i. przytacza na poparcie swych poglądów szczegółowe cyfry budżetowe gospodarstw przez się badanych, są to przeważnie gospodarstwa folwarczne, średnie włościańskie, oraz wielkochłopskie, gospodarstwa drobne bowiem, poza specjalnymi sekretaryatami włościańskimi w rodzaju instytucji Laura, rzadko tylko prowadzą formalną rachunkowość.

Przytaczamy poniżej najważniejsze rezultaty cyfrowe tych badań, wynika z nich wyższość ekonomiczna w stosunku do obszaru gospodarstw drobnych w porównaniu z większymi organizmami, przyczem jednak granicę dolną tworzą samodzielne gospodarstwa włościańskie, granicę zaś górną wielka własność ziemska, tak iż z jednej strony parcelowe organizmy, z drugiej zaś latyfundia (poza kompleksami leśnymi) nie wykazują rezultatów pomyślnych. Oczywiście rezultaty tych badań mogą być zacepione, a raczej podstawa tych badań, t. j. budżety, metody ich zestawienia i wyzyskania. Różnice w metodach zestawienia przychodów i rozchodów (przychody gospodarcze, ogólne, w naturze, pieniądzech, wliczenie wy-

nagrodzenia za pracę rodzinną i t. d.), dalej kosztów produkcji, amortyzacji i oprocentowania kapitałów zakładowych, wreszcie czystych zysków i t. d. mogą niejednokrotnie decydująco wpłynąć na ostateczne rezultaty cyfrowe i na poglądy, oparte na tych rezultatach budżetowych. W nauce zarządu rolniczego, w taksacji, a nawet w buchalterii rolniczej, niema naogół jednolitych praw i reguł, co do metod zestawienia poszczególnych pozycji budżetów. Wielu z autorów reprezentuje rozmaite kierunki i metody w tej mierze, a różnice nie tylko w szczegółach są bardzo czasem znaczne. Ustalenie kosztów produkcji i czystych zysków jest najbardziej w nauce sporne, ulegając najczęstszym zmianom i uzupełnieniom. Wliczenie np. wartości pracy rodzinnej, głównej podstawy powodzenia drobnych form własności ziemskiej do kosztów produkcji, może decydująco zaważyć na ostatecznych rezultatach ekonomicznych. Z reguły autorowie nie uwzględniają też wartości pracy rodzinnej w kosztach produkcji drobnej własności, Huschke czyni z tego powodu zarzut autorom, stojącym na gruncie wyższości gospodarstw drobnych, iż przez nieuwzględnienie tego momentu stawiają sztucznie drobną własność na uprzywilejowanym stanowisku i sam wstawiając tę pozycję do kosztów produkcji, dedukuje stąd wyższość większych form własności ziemskiej, co prawda na podstawie badania zaledwie paru gospodarstw ziemskich.

W kwestyi tej zwycięża dziś jednak na ogół pogląd, że nie można stosować tych samych metod rachunkowości do wielkiej i małej własności ziemskiej. Dla chłopca gospodarstwo jest przede wszystkim warsztatem stałej pracy i dostarczycielem najpotrzebniejszych naturaliów, a nie przedmiotem kapitalistycznej kalkulacji, która decyduje przy wielkiej własności ziemskiej<sup>1)</sup>. W tem naświetle-

<sup>1)</sup> W gospodarstwach Klawkego na 1 morg przeciętnie wynoszą koszta produkcji bez oceny pieniężnej siły roboczej rodzinnej: 5'33 Mk.

niu rzeczy nabiera zupełnie innego charakteru wliczenie wartości pracy rodzinnej w koszty produkcji, przez co odbiera się tej drobnej własności właściwie najgłówniejszą przyczynę jej powodzenia gospodarczego, jaką jest obfita robocizna rodzinna.

Wielu autorów uwzględnia z konieczności, t. j. braku dokładniejszych budżetów, tylko przychody i koszty produkcji pieniężne, z wykluczeniem przychodów w naturze, co oczywiście nie daje pełnego i rzeczywistego obrazu życia ekonomicznego danej jednostki gospodarczej. W przychodach brak prawie u wszystkich autorów wartości czynszu mieszkalnego domów włościańskich, co także wpływa ciążo w mniejszej mierze na rezultaty. W gałęzi hodowlanej odgrywa pierwszorzędną rolę zinventarzowanie bydła przed i po czasie budżetowego okresu, gdyż chodzi tu o inwentarz żywy, jako źródło dochodów, więc dochody z przychowku, produktów zwierzęcych, nabiału etc. a nie ze sprzedaży bydła, uszczuplającej kapitał zakładowy, lub rozchody na zakupno bydła, stanowiące podwyżkę wartości kapitału. Między temi pozycjami trzeba jak najściślej odróżnić. W pojęciu zysku czystego, zachodzą również zasadnicze nieraz różnice między autorami, zależnie od poglądów ich na istotę kosztów produkcji, na wliczenie oprocentowania kapitałów do tych ostatnich i t. d.

Widzimy więc już z tych paru uwag, że podstawy i metody obliczenia poszczególnych pozycji budżetów, rozstrzygających niejednokrotnie o takich, lub innych rezultatach ekonomicznych w danych gospodarstwach, są sporne,

---

w drobnych gospodarstwach, 16·94 Mk. w średnich gospodarstwach, 21·51 Mk. w wielkich gospodarstwach ziemskich, przy ocenie zaś tej robocizny rodzinnej w tych samych kategoriach własności 51·67 Mk., 27·03 Mk., 23·31 Mk. Wedle Huszkego — wynagrodzenie za pracę rodzinną wraz z wydatkami gotówkowymi za pracę najemną wynosiło w drobnym gospodarstwie 148·97 Mk., w średnim 75·86 Mk., w wielkim gospodarstwie 88·61 Mk., w %: 67·72% w drobnym, 41·63% w średnim, 46·60% w wielkim gospodarstwie.

często odbiegając znacznie od siebie; trzeba to mieć zawsze na uwadze, przeglądając bogate nieraz materiały statystyczne w kwestyi naszego problemu. Nie mniej pamiętać z drugiej strony należy, iż każdy autor w porównaniu poszczególnych kategorii własności ziemskiej opiera swoje materiały statystyczne na tej samej podstawie rachunkowej, co ułatwia ich wyzyskanie dla celów naukowych. Dopiero we wzajemnem porównaniu i wyzyskaniu materiałów kilku pisarzy i urzędowych źródeł, nasuwają się znacznie trudności, dzięki nieraz znacznie odbiegającym od siebie metodom zestawienia, przyswiecającym tym obliczeniom.

\* \* \*

Większość nowszych pisarzy, dochodzi, jak powiedziano, do wniosku, iż drobna własność przewyższa w stosunku do obszaru wielką i średnią w rezultatach ekonomicznych. Nie wdając się na tem miejscu, w bliższy rozbiór metod zestawienia tych rezultatów, cośmy uskuteczнили na innem miejscu, podajemy w krótkości najważniejsze wyniki badań statystycznych w kwestyi stosunku poszczególnych kategorii własności ziemskiej. Wedle Klawkego rzecz przedstawia się jak następuje:<sup>1)</sup> (patrz tabela na str. 157). W przychodach brutto znać więc znaczną wyższość na korzyść drobnej własności w porównaniu ze średnią, a zwłaszcza wielką ziemską. Co jednak charakterystyczne i w wszystkich zyskach wykazuje własność drobna na ogół wcale pomyślne rezultaty, w każdym razie pomyślniejsze, niżli wielka własność ziemska. Jest to dlatego ciekawe, że w kosztach produkcji wykazuje drobna własność najwyższe pozycje. Wśród tych jednakże kosztów produkcji figurują liczne pozycje, będące zawiązkiem przyszłych zwiększonych przychodów, zwłaszcza w gałęzi hodowla-

<sup>1)</sup> Por. Klawki: „Über Konkurrenzfähigkeit des landwirtschaftlichen Kleinbetriebes“. Landw. Jahrbücher. Tom 28, str. 483.

Na morg	Wielkie gospodarstwo				Średnie gospodarstwo				Małe gospodarstwo						
	I.	II.	III.	IV. prze- ciężnie	I.	II.	III.	IV. prze- ciężnie	I.	II.	III.	IV. prze- ciężnie			
Suma ogólnych przychodów . . . . .	35.05	33.68	25.80	38.18	32.03	46.61	44.14	40.83	50.09	46.05	45.34	59.78	56.75	95.10	64.03
Suma rozchodów . . . . .	26.24	25.86	17.46	23.66	—	26.50	27.20	23.53	30.88	—	38.86	40.65	48.80	78.35	—
Czysty zysk na morg . . . . .	8.81	7.82	8.34	14.52	9.87	20.11	16.94	17.30	19.21	18.39	6.48	19.13	7.95	16.75	12.58
Czysty zysk na ha . . . . .	35.24	31.28	33.36	58.08	—	80.44	67.76	69.20	76.84	—	25.92	76.52	31.80	67.00	—

nej, tak, iż wracają się one sownie i z nadwyżką we wpływach gospodarczych drobnej własności.

Podobnie ma się rzecz w gospodarstwach badanych przez Stumpfego <sup>1)</sup>.

Porównanie nadwyżki przychodów nad wydatki gospodarcze wielkich i małych gospodarstw.

Nazwa gospodarstwa	Wielkie gospodarstwa	Małe gospodarstwa	Wielkie gosp. uzyskały więcej (+) lub mniej (-) niż małe gospod.
	uzyskały nadwyżkę w Mk. na $\frac{1}{4}$ ha		
1	2	3	4
Saksonia . . . . . I	3·65	10·89	—
„ . . . . . II	7·42	10·62	—
„ . . . . . III	8·91	11·97	—
Brandenburgia . I	0·32	18·75	—
„ . . . . . II	7·44	9·37	—
„ . . . . . IV	11·21	13·83	—
„ . . . . . V	7·61	7·70	—
„ . . . . . VI	8·10	14·32	—
Śląsk . . . . . I	7·50	14·96	—
„ . . . . . II	20·77	14·72	+
Poznań . . . . . I	5·90	12·29	—
Pomorze . . . . .	14·45	7·79	+
	102·64	147·21	2 + 10 —
Liczba gospodarstw .	12	12	
Przeciętna nadwyżka	8·55	12·21	

<sup>1)</sup> Por. Stumpfe: „Der landw. Gross- Mittel- und Kleinbetrieb“. Berlin 1902.

Porównanie nadwyżki przychodów nad wydatki gospodarze średnich i małych gospodarstw.

Nazwa gospodarstwa	Średnie	Małe	Średnie	Małe
	gospodarstwa uzyskały nadwyżkę w Mk. na $\frac{1}{4}$ ha		gospodarstwa otrzymały więcej (+) mniej (-)	
1	2	3	4	5
Saksonia . . . . . II	7·73	10·62	—	+
„ . . . . . III	12·46	11·97	+	—
Brandenburgia . I	14·48	18·75	—	+
„ . II	23·87	9·37	+	—
„ . IV	11·34	13·83	—	+
„ . V	9·54	7·70	+	—
„ . VI	14·83	14·32	+	—
Śląsk . . . . . I	18·81	14·96	+	—
„ . . . . . II	12·97	11·88	+	—
„ . . . . . IV	— 3·75	8·02	—	+
Poznań . . . . . I	8·06	12·29	—	+
„ . . . . . II	13·20	10·85	+	—
Pomorze . . . . .	11·76	7·79	+	—
Razem .	155·30	152·35	8+5—	5+8—
Liczba gospodarstw .	13	13		
Przeciętna nadwyżka	11·95	11·72		

Bardzo ważne ze stanowiska ogólnogospodarczego jest stwierdzenie, które kategorie własności dostarczają więcej ziemiopłodów na targ i uzyskują większe przychody brutto ze sprzedaży. W tej mierze dostępne materiały niewątpliwie przeważają na korzyść drobnej własności. Wedle Klawkiego uzyskano ze sprzedaży ziemiopłodów i gałęzi hodowlanej razem w Mk.

wielka własność	średnia	drobna
25	29	36
z tego z gałęzi hodowlanej		
14	17	27

Wedle Auhagena <sup>1)</sup> zbiory przedstawiały się jak następuje.

Na hektar zbiera się:

	W gospodarstwie		przy I. na ha więcej
	drobnem	większem	
	ctr.	ctr.	ctr.
Fasola . . . . .	66	56	10
Żyto . . . . .	64	56	8
Pszenica . . . . .	80	64	16
Jęczmień . . . . .	60	56	4
Owies . . . . .	nie uprawione	68	—
Buraki cukrowe	816	740	76
Buraki ćwikłowe	3200	nie upraw.	—
Kartofle . . . . .	320	320	—
Koniczyna . . . . .	260	210	50

Przy II. gospodarstwie uzyskuje się rocznie i sprzedaje produktów z chowu bydła za 6016·26 Mk., płodów roli sprzedaje się za 7991·15 Mk., płodów z ogrodu sprzedaje się za 90 Mk., razem za 14097·41 Mk.

<sup>1)</sup> Auhagen: „Über Gross- und Kleinbetrieb in der Landwirtschaft“. Landw. Jahrbücher Tom. XXV.

Gospodarstwo II. obejmuje 26·50 ha, tak, że z 1 ha sprzedaje się płodów za 531·98 Mk. Przy gospodarstwie I. wynosi przychód z uprawy roli 1596·40 Mk., z chowu bydła 1804·40 Mk., razem 3400·80 Mk.

Gospodarstwo I. obejmuje 4,6250 ha powierzchni. Stosownie do tego sprzedaje się w tem gospodarstwie na 1 ha za 375 Mk. 31 fen., a więc w mniejszem gospodarstwie na 1 ha o 203 Mk. 33 fen. więcej, aniżeli w większem gospodarstwie.

Nietylko w przychodach brutto i nadwyżkach przychodów nad wydatkami gospodarczymi, wykazują gospodarstwa wielkie, opracowane przez Stumpfego, wyższość nad gospodarstwami drobnymi, lecz i w oprocentowaniu kapitałów — nie wykazują mniejsze gospodarstwa bynajmniej niższości, jak się to zwykle przyjmuje. Stosunek oprocentowania kapitału zakładowego (gruntu) przedstawia się jak następuje w poszczególnych grupach własności ziemskiej, wedle materiałów Stumpfego: wielka własność ziemska do średniej 2·62 : 3·21, wielka własność do drobnej 1·83 : 2·58, średnia do drobnej 2·84 : 2·67. Okazuje się więc, że pomimo wysokiej ceny ziemi na terenie drobnej własności chłopskiej, spowodowanej wielkim popytem za małymi skrawkami ziemi, oprocentowanie kapitału zakładowego jest tu pomyślniejsze, niżli na terenie wielkiej własności ziemskiej, płacącej stosunkowo normalne ceny za nabytki w większym obszarze.

W innej pracy Stumpfego <sup>1)</sup> dotyczącej tego samego problemu, spotykamy następujące cyfry, również wykazujące wyższość gospodarstw drobnych nawet w czystych zyskach.

	I. grupa gospodarstw.			
	Czysty zysk gospodarczy	Wielkie gosp.	Średnie gosp.	Małe gosp.
na morg . . . .	Mk. 9·18	Mk. 12·53	Mk. 13·05	
na ha . . . . .	„ 36·72	„ 50·12	„ 52·20	

<sup>1)</sup> „Über die Konkurrenzfähigkeit des kleineren und mittleren Grundbesitzes“. Landw. Jahrbücher Tom XXV.

## II. grupa gospodarstw.

	Wielka własność	Średnie gosp.	Małe gosp.
Czysty zysk na mórg= $\frac{1}{4}$ ha	Mk. 29·60	Mk. 24·83	Mk. 33·89

## III. grupa gospodarstw.

	Wielka własność	Średnie gosp.	Małe gosp.
Czysty zysk na mórg= $\frac{1}{4}$ ha	Mk. 19·01	Mk. 21·23	Mk. 22·43

Aereboe podaje dla kilku powiatów następujące dane dotyczące zysków czystych.

Czyste zyski wynoszą na 1 ha:

Powiat	Dla wielkiej własności	Dla średniej własności	Dla małej własności
Fischhausen . . .	60	80	100—120
Wehlau (Iława) .	40	55	60
Lyck . . . . .	30—40	40	40—50
Derkehmen . . .	30—40	50—60	80—100
Rastenburg . . .	40—50	50	70
Labiau . . . . .	45—50	50—60	70—80
Gerdaun . . . . .	40—45	65—70	70—80
Heilsberg . . . .	45	50	60—70
Heiligenbeil . . .	50—60	60—70	80—100

Czyste zyski więc mają tendencję do wzrostu wraz z maleniem obszaru, najmniejsze zyski wykazują wielkie gospodarstwa ziemskie.

Wedle Auhagena przy gospodarstwie I. (drobnem) wynosi wartość sprzedażna 33.651·60 Mk. W gospodarstwie tem wynoszą dochody w gotówce 3 028·80 Mk., w naturaliach 558·15 Mk., w całości 3.586·95 Mk. Wydatki na gospodarstwo 621·87 Mk., na utrzymanie domu 1.128·50 Mk. w całości 1.750·37 Mk., tak, że pozostaje zwyżka w gotówce 836·58 Mk. i uzyskuje się oprocentowanie powyższego kapitału zakładowego w wysokości 5·45%.

Wartość sprzedażna gospodarstwa II. (większego) wynosi 149.559 Mk. W tem gospodarstwie wynoszą dochody w gotówce 29.452·41 Mk., w naturaliach (utrzymanie domu i czeladzi) 1.223·54 Mk., w całości 30.675·95 Mk. Wydatki na gospodarstwo 25.218·91 Mk., na utrzymanie domu 2.736·75 Mk., w całości 27·955.16 Mk., tak, że pozostaje zwyżka w gotówce 2.720·79 Mk. i uzyskuje się oprocentowanie powyższego kapitału zakładowego w wysokości  $1\cdot82\frac{0}{n}$ .

Oprocentowanie więc kapitału zakładowego jest pomyslniejsze na terenie drobnego gospodarstwa.

Również na terenie chłopskiej własności drobne gospodarstwa osiągają lepsze rezultaty niżli większe, w szczególności wielkokmiecie. Świadczą o tem pod względem metodycznym ściśle dane Laura. Przychody surowe na 1 ha (bez lasu) w przecięciu wynosiły :

Rok	Na terenie gospodarstw.				
	do 5 ha	od 5—10	10—15	15—30	nad 30
1901 — 1905	832·95	686·35	599·15	557·90	464·10
1906 — 1910	884·85	816·40	717·35	675·05	545·15
1901 — 1910	858·90	750·35	658·25	616·50	560·70

Dla naszych stosunków brak wszelkich materiałów szczegółowych co do zdolności konkurencyjnej poszczególnych kategorii gospodarstw ziemskich. W pracy „Gospodarczy rozwój nowoczesnej wsi polskiej“ opracowałem budżety około 100 gospodarstw włościańskich różnej kategorii. Rezultaty tej statystyki podaję na innem miejscu (patrz część III. B.).

Z cyfr tych wynika również wyższość drobnych gospodarstw nad większą własnością chłopską.

## B. Ceny za ziemię i czynsze dzierżawne wedle poszczególnych kategorii gospodarstw ziemskich.

### I. Ceny za ziemię wedle poszczególnych kategorii gospodarstw ziemskich.

#### a) *Przyczyny wyższości cen za ziemię.*

Ceny za ziemię wahają się znacznie, abstrahując od podziału na kategorie własności ziemskiej z czasem i miejscem, zależąc przede wszystkim od czynników gospodarczych natury wewnętrznej, a więc od jakości gleby, jej składu fizykalnego i chemicznego, wpływającego bezpośrednio na możliwość uprawy większej ilości lub bardziej wysoko wartościowych ziemiopłodów, co łączy się z rezultatami ekonomicznymi. Ponadto wpływają na ceny ziemi czynniki gospodarcze, któreby określić można, jako zewnętrznej natury, w rodzaju warunków zbytu, odległości od kolei i rynków zbytu, warunków komunikacji lądowej i wodnej, stosunków komasacyjnych i t. d. Wszystkie te czynniki pozostają w ścisłym związku z rezultatami gospodarczymi, in concreto wpływając bezpośrednio na ich zwiększenie lub zmniejszenie, stanowią one zatem o wartości dochodowej ziemi (Ertragswert), której za podstawę służy skapitalizowany czysty zysk, uzyskany przy normalnym zagospodarowaniu, zależny jak najściślej od urodzajności gleby, warunków zbytu, komasacji gruntów i t. d.

W obrocie handlowym ziemią rozstrzyga jednak — panująca w pewnym miejscu i czasie cena sprzedażna ziemi (Tauschwert), której za podstawę służą zwyczajnie w pewnym miejscu i czasie uzyskiwane ceny sprzedażne gruntów. Są one w normalnych warunkach jak najściślej zależne od wartości dochodowej ziemi, opartej na jakości gleby, warunkach zbytu i t. d., tak, iż istnieje w tej mierze pewna harmonia. W miarę jednak wzrostu gęstości zaludnienia i rosnącego popytu za ziemią rośnie i tendencja do rozbieżności między wartością sprzedażną, a do-

chodową, tak, iż ta ostatnia zostaje daleko w tyle poza wartością sprzedażną. Zachodzą też zresztą nieliczne wypadki, w których cena ziemi spada poniżej wartości dochodowej, tak np. w wypadkach, gdy właściciel zwłaszcza wielki zmuszony jest natychmiast pozbyć gospodarstwo na skutek obdłużenia, stosunków osobistych i t. d., a kandydatów na nabywców jest w danej chwili i miejscu ograniczona ilość. Na różnicę między wartością sprzedażną a dochodową ziemi, wpływa więc w pierwszym rzędzie popyt i podaż na rynku handlu ziemią; od tego jak się te czynniki w tej mierze układają, zależy i rozbieżność wartości dochodowej od wartości sprzedażnej w pewnym miejscu i czasie. Rozbieżność ta może być nieznaczna, może jednak dochodzić do zgoła patologicznego stanu, jak u nas n. p. w stosunkach galicyjskich, gdzie niejednokrotnie ziemia licha, w złem położeniu i w złych warunkach zbytu, ma cenę wyższą wskutek wielkiego popytu na nią (na skutek emigracji i napływu z niej gotówki w danej okolicy), niżli grunt o dobrej glebie i dobrych warunkach zbytu. Są to wypadki będące w naszych stosunkach na porządku dziennym, zwłaszcza w okolicach górskich, gdzie emigracja jest powszechnym sposobem zdobywania gotówki na dokupno ziemi, niejednokrotnie bardzo lichej, lecz w cenie dorównywującej gruntom najurodzajniejszym i leżącym w pobliżu miast i ośrodków fabrycznych.

Niewątpliwie rzeczową podstawą wszelkiej wyżki cen za ziemię jest ograniczona i niepomnażalna na wzór wyrobów przemysłowych ilość ziemi, jako środka produkcji, połączona z niemożnością przenoszenia jej z miejsca na miejsce i wyrównywania w ten sposób różnic w zapotrzebowaniu. W ten sposób popyt na ziemię rozstrzyga o jej cenach; popyt ten, w miarę gęstości zaludnienia, jest jednak coraz większy, z pominięciem przejściowego odpływu ludności wiejskiej ze wsi, rodząc w rezultacie coraz wyższe ceny.

Na rosnący wciąż popyt, a zatem i coraz wyższe ceny

za ziemię, wpływają zresztą rozliczne związane z nim mniej lub więcej ściśle czynniki drugorzędnej natury. W ocenie wartości ziemi popełnia kupujący niejednokrotnie znaczne błędy, oceniając wartość za wysoko, wedle często przejściowej wysokiej renty, jak wogóle ustalenie czystego przychodu jest nie tylko jednym z najtrudniejszych problemów nauki zarządu rolniczego, lecz w praktyce często jest źródłem fałszywych kalkulacji. Często bierze się chwilowo panujące wysokie ceny produktów rolnych i zwierzęcych za podstawę kalkulacji, rodzi to oczywiście na dłuższą przestrzeń czasu znaczne różnice w wartości ziemi, jeśli opiera się ją na wahających się cenach za produkty. W stosunkach zachodnio-europejskich, często na zwykłą cenę za ziemię, wpływają względy zgoła nic wspólnego nie mające z gospodarczą stroną rolnictwa: chęć przynależności do klasy posiadającej ziemię, chęć zyskania wpływów politycznych, względy przyjemności i sportu, zwłaszcza dla sfer związanych z miastem i t. d. Proces zakupna majątków ziemskich przez te ostatnie sfery, przybrał w przemysłowych okolicach niektórych państw zachodnio-europejskich bardzo znaczne rozmiary, budząc niejednokrotnie silną reakcję kół ziemiańskich.

Najważniejszą jednak przyczyną, podrażającą ceny za ziemię jest niewątpliwie zbyt wielka gęstość ludności, nie pozostająca w stosunku do struktury ekonomicznej kraju, lub państwa. Tam, gdzie kraj jest przeważnie rolniczy, gdzie przemysł chłonący w siebie odpływ sfer włościańskich z rolnictwa, nie jest rozwinięty na większą skalę, tam przeludnienie i zbyt nagromadzenie się ludności rolniczej rodzi w rezultacie niesłychanie silny napór ludności wiejskiej na ziemię, którego patologiczne typowe objawy mamy już w naszym kraju, cechującym się bardzo wysokimi cenami za ziemię, pomimo stosunkowo niskiej jej kultury.

Gdy nadto jeszcze ustawodawstwo, nakazujące nieograniczoną podzielność gruntów tak za życia, jak i w aktach na wypadek śmierci, sprzyja ruchowi i handlowi ziemią,

wówczas zapanować mogą stosunki, zupełnie anarchiczne w pogoni za ziemią. Drobni parcelowi właściciele dążą wówczas za wszelką cenę do powiększenia swego wartytu pracy, który nie wystarcza im na utrzymanie, korzystając w tej mierze z funduszów, uzyskanych przez zarobki uboczne i stają na rynku handlu ziemią, jako kandydaci na jej nabywców po cenach niezmiernie często odległych od wartości dochodowej. Rozstrzygają tu sumy z zarobków ubocznych uzyskane, a nie kalkulacja pozostająca w związku z przychodami, jakie grunt w przybliżeniu dać może. W tych warunkach ceny za ziemię nie mają granic maksymalnych. Jeśli chodzi o możliwość ich wzrostu, decyduje o nich suma, zaoszczędzona na ubocznych zarobkach i indywidualna chęć zakupna po stronie podmiotu gospodarczego. Tem się tłumaczy również niezrozumiały pozornie fakt, iż grunta położone w okolicach o ziemi lichej, o złych warunkach zbytu, mają ceny za ziemię niejednokrotnie wyższe, niżli grunta w okolicach o ziemi żyznej, o sprzyjającym klimacie i t. d., skoro w pierwszych popyt za ziemią jest oczywiście większy wobec tego, iż lichej i nieurodzajny grunt nie może wystarczyć na utrzymanie rodziny włościańskiej i dokupno ziemi w tych warunkach jest nieuniknione.

Kraje uprzemysłowione o handlu i przemyśle wysoko rozwiniętym, wyrobiły u siebie żywiołowy odpływ ze wsi do miast i ośrodków przemysłowych i fabrycznych. Przyczyny tego są znane. Wywołały tę ucieczkę przedewszystkiem względy gospodarcze. Wysokie zarobki w przemyśle, organizacja sfer robotniczych, państwowe ustawodawstwo i socjalna opieka, ograniczająca czas pracy, przydługi w rolnictwie, widoki podniesienia płacy i t. d. działają zachęcająco na rolnicze sfery wiejskie, zwłaszcza czeladź, związaną z warsztatem rolnym i ograniczoną w wolności osobistej, nieoznaczonym ściśle czasem pracy, brakiem organizacji, beznadziejnością położenia (brak awansu) przestarzałym systemem płacy i t. d. Prócz względów eko-

onomicznych, działały tu i względy natury psychicznej. Możliwość korzystania nie tylko z rozrywek miejskich i swobody towarzyskiej po godzinach pracy, lecz także z kulturalnych zdobyczy miasta (ludowe teatry, koncerty, pogadanki i t. d.) wpływa niemało na wzmożenie odpływu ze wsi, gdzie do dziś dnia nawet w stosunkach zachodnio-europejskich nie mamy żywiej rozwiniętego życia zbiorowego i kulturalnego i gdzie monotonnego życia służby wiejskiej nie przerywają stosownie zorganizowane rozrywki, teatry, odczyty popularne i t. d. Żywiłowy ten odpływ ludności rolniczej ze wsi na Zachodzie, połączony z głęboko wkorzenionym w niektórych okolicach systemem jednostkowego dziedziczenia, sprawił, że nacisk na ziemię we wsi zachodnio-europejskiej, pomijając dystrykty o rozdrobnionej własności gruntowej i nieograniczonej podzielności, nie jest zbyt silny i ceny za ziemię wobec tego nie mają tendencji do nadmiernego wzrostu. W pewnych lokalnych centrach da się zauważyć nawet opustoszenie wsi i co za tem idzie spadek cen za ziemię. W naszych stosunkach rzecz miała się zupełnie inaczej. Odpływ ze wsi był u nas wprawdzie dzięki emigracyi sezonowej i zamorskiej żywiłowy, przekraczając cyfrę około 300.000 osób rocznie z samej Galicyi, lecz chłop emigrujący nie tracił — z punktu widzenia narodowego na szczęście — kontaktu ze wsią i gruntem. Odpływ był przeważnie, jak świadczą o tem odnośne cyfry statystyki zamorskiej, niekwalifikowany — emigrowali głównie prości rolni robotnicy i drobnorolnicy, parcelowi chłopcy, którzy za granicą pracowali z wytężeniem w funkcjach, nie wymagających żadnych fachowych wiadomości, odmawiając sobie wszystkiego, byle tylko oszczędzić nieco gotówki, potrzebnej na zakupno lub dokupno ziemi. Wskazywano niejednokrotnie u nas na ścisły związek, jaki zachodzi między emigracją a parcelacją, jest faktem stwierdzonym, iż najczęstszym kandydatem na nabywcę parcelacyjnego jest wychodźca, który ma nieco gotówki zaoszczędzonej. Jest

to jasne, jeśli się zważy, że wobec rozdrobnienia własności chłopskiej, dochody z gospodarstwa ledwo starczą na utrzymanie rodziny, a mowy by być nie mogło w tych warunkach — bez zarobków ubocznych — o ekspansji gospodarczej, więc nabywaniu ziemi przez sfery włościańskie. Chłop nasz przeznaczą na zakupno ziemi nie tylko przychody z emigracji, ale i z zarobków ubocznych miejscowych, z nadwyżek w handlu bydłem, nabiąłem i t. d. Wobec tego stanu rzeczy, wobec faktu, iż olbrzymia większość naszego wychodźstwa jest powrotną<sup>1)</sup>, odpływ ludności wiejskiej jest u nas pozorny, a nacisk na ziemię olbrzymi przy rosnącej wciąż liczbie ludności rolniczej. Gdy zaś nadto nie wyrobiliśmy na większą skalę przemysłu wielokapitalistycznego, któryby mógł chłonać w siebie, podobnie jak przemysł zachodnio-europejski, wielkie masy ludności robotniczej, pochodzącej ze wsi, było już tylko konsekwencją tych stosunków, iż wieś polska była terenem niezwykle silnego naporu na ziemię ze strony wiecznie głodnego jej włościanstwa.

Ten stan rzeczy nie był jednolity i identyczny we wszystkich kategoriach własności ziemskiej. W cenach panujących za ziemię wyrobiły się znaczne różnice wśród gospodarstw poszczególnych grup posiadania. Rozstrzygał tu znowu stosunek podaży do popytu. Za gruntami o mniejszej przestrzeni był z natury rzeczy większy popyt wśród nabywców, niżli za większymi szmatami ziemi, zwłaszcza, jeśli chodzi o sfery włościańskie, niewyposażone w większe kapitały. Głównie w okolicach o nadmiernie rozdrobnionej własności gruntowej, popyt za drobnymi skrawkami gruntu w miarę spadającego ich obszaru, był bardzo znaczny, przyczyniając się do nadmiernego podbicia tych cen, daleko ponad wydajność dochodową gruntu. W tych to okolicach właściciele kilkumorgowi i bezrolni występo-

1)  $\frac{1}{3}$  do  $\frac{1}{2}$  amerykańskiej —  $\frac{3}{4}$  kontynentalnej emigracji, widi przed wojną przymus powrotu wobec Polaków wychodźców w Niemczech.

wali masowo i stale, jako kandydaci na nabywców 1 lub 2 morgów, przy każdej sposobności, więc na parcelacyi, przy przejściu gruntu drogą dziedziczenia, pozbycia ziemi na wypadek emigracyi bezpowrotnej lub opuszczenia wsi na stałe i t. d. Ponieważ żywiły te rozporządzały bardzo niewielką gotówką, wobec tego napór na najdrobniejsze skrawki gruntu był bardzo silny, żywiłom tym brak było bowiem sumy, potrzebnej na zakupno gospodarstw o większej przestrzeni gruntu. Dlatego przy parcelacyach u nas największy procent nabywców przypada na parcelowych, najdrobniejszych właścicieli, z których wszyscy pragną nabytków jedno lub dwumorgowych. Spekulanci wiedząc o tem doskonale, umyślnie rozbijają majątek parcelowany na najdrobniejsze skrawki, by sztucznie przez wzmożony popyt podbić ceny, a w ten sposób i zarobek za pośrednictwo.

Ceny więc za ziemię miały, w miarę drobnienia własności gruntowej, tendencję niewątpliwie zwyżkową, wobec wzmożonego popytu za najdrobniejszymi skrawkami ziemi ze strony ludności włościańskiej. Wyrobiła się w obrocie ziemią w krajach o rozdrobnionych gruntach podwójna cena: za ziemię folwarczną i za ziemię włościańską. Ceny za ziemię folwarczną, kupowaną w całości, są nierównie niższe, niżli ceny za grunta włościańskie, których ceny rosły nadto w miarę malenia obszaru. Był ten stan rzeczy skutkiem głęboko sięgającej różnicy w poglądach na ziemię i gospodarstwo wśród chłopskiej i wielko-folwarcznej własności. Dla drobnego chłopa gospodarstwo jego jest przedewszystkiem warsztatem pracy, a nie przedsiębiorstwem, które jak każde inne oceniane być winno ze stanowiska oprocentowania kapitału. Własnej rodzinnej pracy, tej nieocenionej podstawy powodzenia drobnych gospodarstw, chłop nie liczy do kosztów produkcji, wśród których, jeśli chodzi o inne kategorie własności, robocizna należy do największych obecnie pozycji. Czysty zysk inaczej był więc zgoła ujmowany wśród chłopskiej, niżli

wśród większej własności ziemskiej, co wpłynąć musiało na ceny za ziemię w tych kategoriach własności różnie się układające. Jeśli się weźmie pod uwagę uboczne zarobki drobnych włościan, jako rozstrzygające dla nabytków chłopskich, to przedstawi się zrozumiałej fakt, iż włościanie płać o wiele częstokroć wyższe ceny za ziemię, niżli wynosiłaby jej cena, gdyby ją pozbywano w wielkich kompleksach folwarcznych. O cenach za ziemię rozstrzyga na ogół różnica w popycie za nią, czynnik niezależny więc od gospodarczego rozwoju danej kategorii posiadania własności ziemskiej. Łączy się z tem często jednakże również czynnik gospodarczy; grunta drobne mają nietylko większy kapitał w budynkach gospodarczych ze względu na zwrot ku gałęzi hodowlanej, dalej większy wkład pracy i obrotowych kapitałów, lecz częstokroć wyższy stopień wydajności ze względu na lepsze nawożenie i trwałą zdolność do dawania wyższych przychodów brutto, dzięki chemiczno-fizykalnym właściwościom ziemi nawożonej najlepszym nawozem naturalnym.

Na ceny ziemi wpływa w naszych stosunkach chłopskich także i komasacya. Pisze o tem Bujak w Maszkienicach. „Wyższe mianowicie (około 20%) ceny płaci się za kawałek pola mający dobry kształt (czworobok niezbyt wydłużony) niż za pasek ziemi długi na 1—2 kilometrów, a szeroki na dwa do trzech metrów, bo na takim gruncie długim a wąskim, jak wyraźnie mi powiedziano, więcej czasu zabierają wywożenie nawozu i orka (a więc i więcej kosztują), więcej ziarna trzeba wysiać, a i zbiór bywa słabszy z powodu bródz szerokich i wyorywanych z obu stron aż do podglebia. Te kawałki gruntu o dobrym kształcie znajdują się przeważnie na dawnym obszarze dworskim, grunty więc z parcelacyi pochodzące mają z reguły wyższą cenę, niż długie a wąskie „zagony“ na dawnym chłopskim obszarze, które przedstawiają wiele niewygody i niekorzyści w porównaniu z szerokimi „morgami pańskimi“, mierzącymi tylko 1—2 stajania na długość.

Niewątpliwie rodzi ten naszkicowany wyżej stan rzeczy ujemne konsekwencje, jeśli się zważy, że ceny za ziemię odbiegały w okolicach o rozdrobionej własności ziemskiej w sposób rażąco od przychodów z gruntu, zwiększając nadmiernie ciężary kredytu nabywczego — z wszystkimi, niejednokrotnie przez naukę podnoszonymi, tegoż ujemnymi stronami. Mamy tego bardzo drastyczne przykłady w naszych stosunkach, w których chłop, pomimo iż czerpie fundusze na zakupno ziemi z ubocznych zarobków (emigracja i t. d.), odczuwa znaczne ciężary długów nabywczych, spłacanych nie z dochodów bieżących, ale z nadzwyczajnych oszczędności, nieraz z uszczerbkiem znacznym stopy życiowej i zdrowia, czerpanych na wychodźstwie. Tylko te nadzwyczajne przychody przyczyniają się do złagodzenia tej klęski gospodarczej, jaką mamy u nas niewątpliwie w postaci nadmiernie obciążonego konta kredytu nabywczego.

Nie należy jednak zapominać o tem, że zwyżka cen za ziemię ma też swoje uzasadnienie gospodarcze, w rezultacie sprawiając niewątpliwą wzrost bogactwa narodowego. Wysokie ceny ziemi zmuszają do prowadzenia możliwie wysoko napiętej gospodarki, celem wyjścia na swoje, pomimo wysokie ciężary kredytu nabywczego. W ten sposób mogą w pewnych sprzyjających warunkach wysokie ceny za ziemię przyczynić się do zwiększenia intensywności gospodarki, i w tem leży między innymi przyczyna, dlaczego drobne gospodarstwa celują w niektórych okolicach w postępowej gospodarce, w zwrocie ku gałęzi hodowlanej, w warzywnictwie, kulturze ogrodowej i t. d.

Wszystko to wyraz niewątpliwego postępu ekonomicznego, niweluje ujemne konsekwencje ciężarów kredytu nabywczego, które zmuszają rolników, zwłaszcza drobnych do zwiększenia intensywności gospodarki. Właśnie drobnymi rolnikami, których dotyczą przede wszystkim wysokie ceny za ziemię, ponieważ ich grunta i parcele stoją w cenie najwyższej dla wielkiego popytu za nimi, zmuszeni są nie-

jako temi wysokimi cenami do prowadzenia gospodarki, w danych warunkach najlepiej się opłacającej, możliwie intensywnej, by wyjść na swoje i móżdź płacić procenta i amortyzację długów zaciągniętych na zakupno ziemi. Wysokie ceny za ziemię mogą więc w pewnych warunkach być podniętą dla postępu gospodarczego i zwiększenia intensywności gospodarki na terenie tych kategorii własności ziemskiej, które dotknięte są najbardziej wysokimi cenami, więc przedewszystkiem drobnej włościańskiej. Gdy się nadto zważy, że jak już wspominałem, drobna własność na skutek intensywnego zwrotu ku gałęzi hodowlanej i większej ilości w stosunku do obszaru nawozu, niżli na terenie innych kategorii własności, reprezentuje większy kapitał zakładowy, niżli te ostatnie, przedstawiają się w innem świetle rażące nieraz różnice między cenami za ziemię wśród głównych grup własności ziemskiej. Wysokie ceny za ziemię na terenie drobnej własności są wówczas częściowo wywołane nie tylko prawem podaży i popytu, lecz także względami natury gospodarczej, większym stopniem intensywności, większym kapitałem zakładowym i zasobem pracy w stosunku do obszaru i t. d. i jako takie mogą być uważane, wśród pewnych warunków za jeden z objawów zdolności konkurencyjnej tej własności.

#### *b) Statystyka.*

Materyał statystyczny, dotyczący cen za ziemię — jeśli chodzi o odróżnienie między poszczególnymi kategoriami własności ziemskiej — jest bardzo niedostateczny. Nie posiadamy w tej mierze statystyki urzędowej, jedynie badania monograficzne ułatwiają pewną orientację w zjawiskach, o które chodzi. Rothhegel, który poświęcił specjalne badania cenom za ziemię, dochodzi na podstawie szczegółowego materyału statystycznego, do wniosku, iż różnice między poszczególnymi kategoriami własności ziemskiej odnośnie do cen za ziemię przed i po r. 1901/3,

miały swe źródło w cłach za zboże, które od 1901/3 idąc w górę wywołują znaczną zwyżkę cen za zboże. Na terenie wielkiej własności ziemskiej, która produkuje zboże w znacznych ilościach na targ, zwyżka cen za ziemię była zależną w dużej mierze od cen za zboże, podczas gdy drobna własność włościańska była na ogół konsumentem, a mniej producentem zboża, a tem samem ceny za ziemię nie zależały tu w tym samym stopniu od cen roślin zbożowych, tem bardziej, że własność ta zwrócona była raczej ku gałęzi hodowlanej. Tem się tłumaczy wedle Dra Rothkegla różnica w zwyżce procentowej cen za ziemię w czasie do r. 1901/3 i od r. 1901/3. Do r. 1901/3 procenta te rosną w miarę malenia obszaru, od r. 1901/3, więc w czasie zwyżki cen za zboże na skutek ceł, rosną one w miarę rosnącego obszaru. (Patrz tabl. str. 175).

I dla naszego kraju da się ustalić związek cen za ziemię z cenami za zboże. W czasie, gdy ceny za zboże miały tendencję zwyżkową, więc przed wystąpieniem konkurencji amerykańskiej do lat 80-tych, wielka własność była w położeniu gospodarczem o wiele pomyślniejszem, niżli zaniedbana jeszcze podówczas pod wpływem poddaństwa i pańszczyzny własność drobna — produkując zboże na targ w wielkich ilościach<sup>1)</sup>, tembardziej, że równocześnie ceny za robociznę były bardzo niskie. To też wedle ankiety w r. 1874 przeprowadzonej przez Biuro statystyczne Wydziału krajowego, ceny za ziemię na terenie wielkiej własności ziemskiej były wyższe, niżli wśród własności drobnej. Sytuacja zmieniła się dopiero z chwilą, gdy ceny za zboże poczęły od początku lat 80-tych spadać aż do roku 1906, skąd poczyną się znowu zwyżka cen za zboże. Równocześnie ceny za robociznę rosną bardzo wydatnie w górę, podrażając kosztą produkcji.

Gdy się nadto zważy, iż produkty zwierzęce — główny

<sup>1)</sup> W roku 1836 cena za pszenicę wynosiła 1'05 zł. w r. 1843 — 2'08, w r. 1858 — 4'42, w 1865 — 4'88, w 1879 — 7'63, podobnie miała się rzecz z cenami za żyto.



produkt gospodarstw włościańskich — idą znacznie w górę, a tem samem położenie ekonomiczne gospodarstw drobnych staje się pomyślniejsze, niżli wielkiej własności, opartej głównie o produkcję zbóż, przedstawia się położenie tej ostatniej jako nader ciężkie. Na skutek tego ceny za ziemię za drobne nabytki idą u nas w górę o wiele intensywniej, niżli ceny za ziemię folwarczną i gdyby nie parcelacya, podbijająca ceny za ziemię na skutek głodu ziemi mas włościańskich, wielka własność nie osiągałaby cen tak wysokich, jak obecnie.

Parcelacya jednak jest wyrazem ekspansyi mas chłopskich, ceny płacone za nabytki parcelacyjne są cenami za ziemię chłopską, a nie folwarczną, która w całości pozbywana osiąga ceny stosunkowo niskie.

Wzrost cen za ziemię w miarę malenia obszaru wykazują przejrzystość następujące cyfry:

Ceny indeksowe za ziemię (na 1 ha) w Niemczech <sup>1)</sup> przyjmując cenę za obszar 1000 ha i wyżej = 100 przy 2 talarach czystego zysku katastralnego.

### I. Ceny za ziemię wraz z budynkami i inwentarzem:

Powiat	nad 1000 ha	300 ha	60 ha	12 ha	3·5 ha	2 ha
Królewiec . . . .	100	106	113	155	221	296
Gdańsk . . . . .	100	102	123	174	268	323
Poczdami . . . .	100	105	124	176	286	325
Poznań . . . . .	100	106	127	183	288	350
Wrocław . . . . .	100	103	110	147	222	268
Magdeburg półn.	100	103	109	160	235	281
„ połudn.	100	103	115	148	200	233
Schleswig . . . .	100	104	121	171	261	304
Hannover półn. .	100	104	127	188	300	366
Glin-Lüneburg .	100	105	130	198	318	391

<sup>1)</sup> Por. Aereboe: „Allgemeine landwirtschaftliche Betriebslehre“. Berlin 1917.

Powiat	nad 1000 ha	300 ha	60 ha	12 ha	3·5 ha	2 ha
Osnabrück . . .	100	104	127	189	300	366
Wiesbaden . . .	100	104	127	212	386	441
Düsseldorf . . .	100	103	122	195	341	386

## II. Ceny za ziemię bez budynków i inwentarzy:

Królewiec . . . . .	100	104	111	141	170	189
Gdańsk . . . . .	100	104	122	156	181	203
Poczdam . . . . .	100	106	123	160	191	214
Poznań . . . . .	100	103	123	162	197	217
Wrocław . . . . .	100	102	107	131	155	171
Magdeburg półn.	100	102	119	146	169	188
„ połudn.	100	102	114	132	144	155
Schleswig . . . . .	100	103	121	156	185	203
Hannover półn. .	100	103	124	170	212	242
Glin-Lüneburg .	100	104	129	188	229	261
Osnabrück . . . .	100	103	124	169	214	241
Monaster połudn.	100	103	124	170	212	242
Wiesbaden . . . .	100	103	129	197	281	294
Düsseldorf . . . .	100	106	125	183	253	264

Ceny za ziemię rosną więc intensywnie w miarę malenia obszaru w poszczególnych kategoriach własności ziemskiej.

Cały szereg autorów, zajmujących się naszym problemem, jak Stumpfe, Auhagen, Klawki i t. d. stwierdza również wyższe ceny za ziemię na terenie drobnych gospodarstw w porównaniu z wielką własnością ziemską. W gospodarstwach zbadanych przez Auhagena, wynosiła cena za ziemię (1 ha) w gospodarstwie drobnem (4·62 ha) 5320 marek, w średnim (26·50 ha) 4010 marek. „Pominąwszy specjalne badania i obliczenia — pisze Auhagen — potwierdzają nam jeszcze inne fakty większą rentowność małego gospodarstwa. Jakże inaczej, jak nie przez wyższą rentowność małego gospodarstwa można sobie np. wytłu-

maczyć to, że przy parcelacyi dóbr na Wschodzie, cena kupna za pojedyncze parcele jest często podwójnie wysoką w porównaniu z ceną kupna całego majątku, pomimo, że budynki wielkiego gospodarstwa stają się przez parcelację po największej części bezwartościowe. Nie tylko na Wschodzie, lecz i w całych Niemczech kosztuje ziemia w małym gospodarstwie więcej, niżli na terenie wielkiej własności ziemskiej. Zmniejszanie się rolniczych majątków aż do tego stopnia, gdzie właściciel jest jeszcze „małym chłopem“ sprawia — wyjąwszy kilka okolic — podwyższenie narodowego majątku. Różnice w rezultatach gospodarczych, któreśmy powyżej na korzyść gospodarstwa drobnego, między małym a średnim chłopskim gospodarstwem stwierdzili, byłyby naturalnie jeszcze większe przy porównaniu gospodarstwa małych chłopskiego z wielkim gospodarstwem ziemskim. Przedewszystkiem należy to przypisać faktowi, że przy zwiększaniu się obszaru dóbr ceny za jednostkę powierzchni stają się niższe, tak, że często ta sama ziemia w tej samej okolicy w gospodarstwie wielkiem kosztuje połowę tego, co się za nią płaci w gospodarstwie małym. Dzięki temu tylko gospodarstwa wielkie uzyskują jeszcze tu i ówdzie odpowiednie oprocentowanie kapitału zakładowego“.

\* \* \*

Dla naszych stosunków również nie mamy szczegółowych danych statystycznych charakteru urzędowego, co do cen za ziemię wedle poszczególnych kategorii własności ziemskiej. Bogate materiały w tej mierze zawiera praca monograficzna Dra Hupki. Wedle materiałów gospodarstw, objętych kwestyonaryuszem T. K. R., wynosiła wartość sprzedażna ziemi wraz z budynkami na 1 morg na terenie gospodarstw od 1 do 5 m. 1228 kor., od 5 do 10 m. 1710 kor., od 10 do 15 m. 1366 kor., od 15 do 20 m. 1354 koron, od 20 do 25 m. 1116 koron, nad 25 m. 1144 koron.

Wedle materyałów Dra Hupki wynosiły ceny:

Wieś Brzeziny.

Czas	za własność chłopską			folwarczną		
	minimum	najczę- ściej	maxim.	minim.	najczę- ściej	maxim.
1907—1905	600	820	1100	480	600	900
1905—1900	500	740	760	180	500	800
1900—1891	300	520	660	180	400	500
1890—1881	160	240	360	—	140	200
1880—1871	60	100	160	—	30	—

Mała.

Czas	za własność chłopską			folwarczną		
	minimum	najczęśc.	maxim.	minim.	najczęśc.	maxim.
1907—1905	700	1000	1400	500	—	1000
1905—1900	640	800	980	460	—	650
1900—1891	440	600	800	—	—	—
1890—1881	200	300	260	250	—	400
1880—1871	100	140	200	—	—	—

Niedźwiada.

Czas	za własność chłopską			folwarczną		
	minimum	najczęśc.	maxim.	minim.	najczęśc.	maxim.
1907—1905	660	940	1300	700	900	1240
1905—1900	600	800	1100	—	—	—
1900—1891	400	620	800	—	—	—
1890—1881	190	300	430	—	—	—
1880—1871	90	112	200	—	—	—

W Maszkienicach opracowanych przez prof. Bujaka ceny za ziemię poszły bardzo intensywnie w górę w dziesięcioleciu od 1901 do 1911. „Najlepsze grunty płaci się obecnie po 2000—2600 koron (wzrost 100<sup>0</sup>/o), najgorsze po 800 kor. (wzrost 300<sup>0</sup>/o) za mórg. Za cenę przeciętną należy uważać 1500—1600 koron (wzrost 100<sup>0</sup>/o). W roku

1911 gospodarstwo z  $5\frac{1}{4}$  morga złożone, sprzedane zostało za 8700 koron, t. j. po 1580 koron za 1 mórg. W roku 1912 sprzedano  $1\frac{1}{4}$  morga za 3000 koron, przyczem zgłaszających się do kupna było 15 osób; dalej sprzedano  $\frac{7}{8}$  morga za 2700 koron, a  $\frac{3}{8}$  morga za 1000 koron. Nawet pasek ziemi piaszczystej 2-kilometrowej długości, szeroki na niespełna 3 metry poszedł w cenie 1500 koron. Las kupowano po 700 koron za morgę. Do tej nieproporcjonalnej podwyżki ceny gruntów najmniej nieurodzajnych przyczyniło się mojem zdaniem w mniejszym stopniu podniesienie ich w kulturze (przez lepszą uprawę), niż wzrost popytu za ziemią; brak ziemi we wsi jest przyczyną, że przedewszystkiem chodzi o grunt, a następnie o grunt dobry“.

Ceny więc za rolę chłopską są znacznie u nas wyższe, niżli ceny za majątki wielkiej własności. Jest to tem bardziej charakterystyczne, że nie rozstrzyga tu bynajmniej i wyłącznie jakość ziemi, rzekomo korzystniejsze położenie chłopskiej własności i t. d., owszem Dr Hupka stwierdza w tej mierze na podstawie danych materiałów faktycznych: „Jedno spojrzenie na topograficzną kartę wskazuje nam, że chłopska rola pod względem geologicznym i fizyczno-geograficznym jest gorzej położoną, niż odpowiadająca jej rola wielkiej własności, podczas gdy bowiem tare chłopskie grunta rozciągają się po największej części we wsi górzysto położonej, to pańskie folwarki, szczególnie główne, około których grupuje się największa ilość roli należącej do większej własności, leżą przeważnie w części wsi nizinnej, gdzie warstwa ziemi jest z natury o wiele urodzajniejszą. Także kultywowanie ziemi i co z tem w parze idzie urodzajność chłopskiej ziemi jest o wiele mniejszą niż roli pańskiej“.

Rozstrzygają tu, jeśli chodzi o intensywną zwyczaję cen za ziemię chłopską w porównaniu z wielką własnością ziemską, momenty inne, o których mówiliśmy szerzej w ustępie I. tej części pracy, więc głód ziemi na terenie drobnej

własności, podsycany z jednej strony drobnieniem własności chłopskiej, a z drugiej napływem gotówki z wychodźstwa, umożliwiającym zakupno ziemi na parcelacyi. Wchodzi też tu w rachubę intensywny zwrot ku gałęzi hodowlanej ze strony drobnej własności chłopskiej, czyniący drożyzną ziemi, częściowo przynajmniej usprawiedliwioną wobec większego nakładu pracy i kapitału, większych przychodów i wyższej wartości budynków gospodarczych.

## II. Czysze dzierżawne wedle poszczególnych kategorii gospodarstw ziemskich.

O sile dochodowej ziemi świadczą poniekąd czynsze dzierżawne ściślej, niżli ceny za ziemię, w których to ostatnich znajduje pełny wyraz przedewszystkiem możność wylącznego i stałego wyzyskania własnej pracy głowy rodziny i jego członków, bez względu na chwilowe przesilenie na rynku pracy, co jest *sui generis* asekuracją drobnej własności, przyczyniając się do podwyżki tych cen. W czynszach dzierżawnych nie odgrywa tak ważnej roli ten moment, gdyż stosunek dzierżawny jest często krótkotrwały, nie dając dzierżawcy żadnej gwarancyi, co do stałego i korzystnego wyzyskania swojej pracy, podobnie jak na własnym kawałku ziemi. Czysze więc dzierżawne zbliżają się raczej ku rzeczywistym stosunkom dochodowym. I w tej mierze jednak zachodzi znaczna różnica między poszczególnymi kategorjami własności ziemskiej. Czysze dzierżawne, jako wyraz siły dochodowej ziemi, są wyższe na terenie drobnej własności w porównaniu z wielką własnością, służąc w ten sposób, jako dobry miernik rentowności poszczególnych kategorji własności ziemskiej. Wprawdzie i tu, t. j. na ceny dzierżawne, działa przedewszystkiem moment podaży i popytu. Jest jasne, że na drobne parcele jest na wsi olbrzymio większy popyt wśród kandydatów na dzierżawców, niżli na większe majątki. Podobnie jak przy nabywaniu ziemi na nabytki parcelowe jest nadmierny popyt, podbijający ceny w górę, tak samo

i przy dzierżawie parceli wobec wielkiej ilości kandydatów, ceny idą również w górę w porównaniu z wielkimi dzierżawami.

Typowe tego objawy mamy przy naszej dzierżawie gruntów sierocińskich w przewodzie niespornym, gdzie ceny dzierżawne są bardzo wysokie, a sądy wiedząc o tem świadomie wydzierżawiają majątek sierociński w małych parcelach, chcąc uzyskać jak najwyższy czynsz dzierżawny dla sierot pieczy swej poddanych. Równocześnie może dzierżawca małych gruntów płacić o tyle wyższe czynsze dzierżawne, ile że dodzierżawiając ziemi, obrobi ją temi samemi narzędziami, tym samym sprzężajem i tą samą robocizną, nie potrzebując ani stawiać nowych budynków, ani sprawić nowego inwentarza, jak to ma miejsce przy dzierżawach wielkich.

W każdym razie jeśli chodzi o dzierżawę drobną, nie można skonstatować tej zasadniczej podstawy dla nadmiernego podbicia cen w górę, jaką widzimy przy cenach za parcelowe nabytki. Mówię tu o tej naturalnej dążności chłopca do trwałego ustalenia, choćby minimalnego wyzyskania swej pracy rodzinnej, więc głowy i członków rodziny, niezależnie od wszelkich konjunktur na rynku pracy, jakie daje własny warsztat pracy. Ten moment nie jest rozstrzygający przy dzierżawach włościńskich, które na ogół trwają znacznie krócej niż dzierżawy wielkich obiektów (3 lata najczęściej). Pomimo to jednak, że czynsze dzierżawne drobnych parceli nie mają tendencji nadmiernego wzrostu, jak to się dzieje przy nabywaniu ziemi na własność, na skutek owej asekuracji drobnych właścicieli, szukających przedewszystkiem stałej lokaty, nie tyle dla kapitałów swych, ile przedewszystkiem pracy, pomimo to jednak czynsze dzierżawne rosły wogóle bardzo znacznie w górę, a specjalnie jeśli chodzi o drobne formy własności ziemskiej o wiele intensywniej, niżli na terenie wielkiej własności, która chętnie wydzierżawia odleglejsze parcele.

Materyał statystyczny jest bardzo zawodny w tej mie-

rze, brak przedewszystkiem materiałów porównawczych dla poszczególnych kategorii własności ziemskiej, istniejące cyfry odnoszą się głównie do czynszów dzierżawnych na terenie wielkiej własności ziemskiej. W Niemczech czynsze dzierżawne w domenach państwowych wzrastały znacznie w ostatnich czasach. Na 1 ha we wschodnich prowincjach Prus wynosiły czynsze dzierżawne: 1849 r. 13·90 Mk., 1869 r. 31·18 Mk., 1879 r. 35·63 Mk., 1890/91 r. 38·95 Mk., 1899 r. 36·48 Mk., 1910 r. 35·70 Mk.

Jeżeli przyjmie się, że czynsz dzierżawny w r. 1849=100, to wynosi on w 1869 r. 224·3 Mk., 1879 r. 256·3 Mk., 1890/91 r. 280·2 Mk., 1899 r. 262·5 Mk., 1910 r. 257 Mk.

Dla naszego kraju mamy tylko materiały monograficzne. Wedle Dra Hupki wzrosły ceny dzierżawne za mórg od roku 1890 do 1900 i 1908 z 16 koron na 28 i 36 kor. W Maszkienicach wedle prof. Bujaka czynsze dzierżawne na terenie wielkiej własności ziemskiej wahały się w wysokości od 50 do 60 koron, czynsze dzierżawne z gruntów we wsi położonych od 40—90 koron. Czynsze dzierżawne za ziemię chłopską są wyższe, niżli za ziemię dworską, stwierdza to również Bujak w swej „Galicyi“.

Na intensywniejszą zwyczaję czynszów dzierżawnych na terenie drobnej własności w porównaniu z wielką własnością ziemską, wpływają te same czynniki, które działały na zwyczaję cen za ziemię. Parcelowy i drobny chłop chce za każdą cenę powiększyć swój warsztat pracy, nie wystarczający na wyzyskanie sił roboczych i utrzymanie rodziny. Wchodzi tu w rachubę przedewszystkiem dokupno ziemi na własność, jako pierwszy etap jednakże służy najczęściej dodzierżawa, nie wymagająca znaczniejszej sumy pieniężnej i nie krępująca ani właściciela ani dzierżawcy, dzierżawa bowiem, jeśli chodzi o drobne parcele, obowiązuje u nas przez bardzo krótki czas. Dzierżawa odgrywa zwłaszcza ważną rolę tam, gdzie ruch parcelacyjny nie rozwinął się na większą skalę i gdzie poniekąd zastępuje ona ruch parcelacyjny, umożliwiając dro-

bnym rolnikom przynajmniej czasowe zwiększenie warsztatu pracy.

Kandydatów na dzierżawców małych skrawków ziem. jest oczywiście znacznie więcej, niżli na większe obszary dzierżawne i tem się tłumaczy większy napór na owe drobne skrawki dzierżawionej ziemi, mający miejsce zwłaszcza przy dzierżawie sierocińskich gruntów, gdzie przy licytacji dzierżawnej staje bardzo znaczna ilość kandydatów, podbijając nieraz w górę w sposób jaskrawy czynsze dzierżawne za parcele nieraz o ziemi lichej, w położeniu odległym i t. d. Nabywcom chodzi tu najczęściej o możliwość wypasu bydła utrzymanego w większej ilości, niżby to wynikało ze stosunku do obszaru ziemi. W każdym razie względy czysto gospodarcze mają tu na terenie dzierżawnym przy konstruowaniu czynszów, zastosowanie większe, niżli przy nabywaniu ziemi na własność, więc przy cenach za grunta. Przy dzierżawie bowiem rozstrzygający wpływ mają przychody z gruntu i te głównie kształtują czynsze w przeciągu bardzo krótkiego stosunkowo czasu dzierżawy, podczas gdy przy własności chodzi o trwałe stosunki posiadania, wyrównujące różnice w ciągu szeregu lat i dające posiadaczowi uprzywilejowane stanowisko. Czysze dzierżawne podobnie jednak jak i ceny za ziemię rosłą wydatniej na terenie drobnej własności, niżli większej — świadcząc poniekąd o wyższej sile dochodowej pierwszej. x

### C. Zmniejszenie większej, a wzrost drobnej własności ziemskiej.

#### I. Ustrój własności ziemskiej (statystyka).

Statystyka ustroju własności ziemskiej, prowadzona w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną w głównych państwach europejskich daje materiał porównawczy i w kwestyi naszej t. j. wzajemnym stosunku poszczególnych kategorii własności ziemskiej. Niestety, statystykę tę prowa-

dzi się nie od tak dawna, bo materiał porównawczy był wystarczający; dla stosunków np. austriackich posiadamy tylko jeden spis przedsiębiorstw rolnych z r. 1902<sup>1)</sup>, tak, iż porównanie ze stosunkami poprzednio panującymi jest niemożliwe. Są wprawdzie poprzednie obliczenia zestawione na podstawie katastrów, lecz nie nadają się one do porównań ze spisem 1902, jako oparte na zasadniczo różnej podstawie. Lepiej jest w Niemczech, gdzie statystykę ustroju własności ziemskiej prowadzi się na tych samych podstawach od kilku dziesiątek lat, tak, iż pozwala ona na wgląd porównawczy przynajmniej w latach ostatnich, jeśli chodzi o ustrój własności ziemskiej.

Przypatrzmy się najważniejszym cyfrom w tej mierze. W Niemczech stosunki przedstawiały się następująco:

Klasa własności	Ilość gospodarstw		
	w r. 1882	1895	1907
do 2 na . . .	3,061.831	3,236.367	3,378.509
od 2—5 ha .	981.407	1,016.318	1,006.277
od 5—20 ha .	926.605	998.804	1,065.539
od 20—100 ha	281.510	281.767	262.191
nad 100 ha .	24.991	25.061	23.566

Z dat tych wynika, iż w okresie od r. 1882—1907 parcelowe gospodarstwa nieznacznie tylko zwiększyły się w ilości, drobne i średnie gospodarstwa włościańskie wzrosły bardzo wydatnie (2·5 i 15<sup>0</sup>/<sub>0</sub> od r. 1888—1907), za to zmalały silnie gospodarstwa wielkokmiecie (6—9<sup>0</sup>/<sub>0</sub>) i wielkie ziemskie (5—7<sup>0</sup>/<sub>0</sub>). Ilustrują to przejrzyste cyfry obszaru w 1000 ha:

<sup>1)</sup> W r. 1896 przeprowadzono również państwową statystykę własności ziemskiej, obejmowała jednak nie wszystkie kraje koronne. Galicya nie była objęta tą statystyką.

Klasa własności	1882	1895	1907	‰	Zysk (+) albo strata (-) od 1882
do 2 ha . . .	1826	1808	1731	15·8	— 95 = 5·2‰
od 2—5 ha .	3190	3286	3305	15·8	+ 115 = 3·6‰
od 5—20 ha .	9158	9722	10422	32·7	+ 1263 = 13·8‰
od 20—100 ha	9908	9870	9322	29·3	— 586 = 5·9‰
nad 100 ha .	7786	7832	7055	22·2	— 731 = 9·4‰
	31869	32518	31835	100·0	— 34 = 0·1‰

Najżywotniejszą więc formą okazują się w Niemczech średnie i samodzielne gospodarstwa włościańskie od 5—20 ha, wykazujące bardzo znaczny wzrost w ostatnich dziesiętnościach lat.

W Anglii cyfry odnośne z r. 1885, 95, 905 i 909, brzmiały jak następuje: Ze 100 gospodarstw przypada na posiadłość o powierzchni w akr.

W r.	ponad 5 i poniżej 50	‰	ponad 50 do 300	‰	ponad 300	‰
1885	232.955	58·5	144.288	36·6	19.364	4·9
1895	235.481	58·5	147.870	37·4	18.787	4·1
1905	232.966	58·0	150.561	37·5	17.918	4·5
1909	231.673	57·8	150.175	37·6	17.821	4·4

Liczba własności ponad 300 a. zmalała więc znacznie w czasie od 1885 do 1909 r.

W Danii przypadło w r. 1902

Na gospodarstwa	‰ gospodarstw	‰ powierzchni
do 0—5 ha . .	53·44	4·89
od 5—10 ha .	11·56	5·79
od 10—60 ha .	31·44	56·10
od 60—120 ha .	2·60	14·30
nad 120 ha . .	0·96	18·82

W Austrii w r. 1902 liczono gospodarstw o przestrzeni

nijez 2 ha .	43·6‰	ogólnej ilości
od 2—5 ha .	28·2‰	„
od 5—20 ha .	22·3‰	„
od 20—100 ha	5·2‰	„
nad 100 ha	0·7‰	„

We Francji na 1000 gospodarstw przypadło <sup>1)</sup>

nżej 5 ha . . . . .	712·7
od 5—10 ha . . . . .	138·3
od 10—100 ha . . . . .	143·2
ponad 100 ha . . . . .	5·8

Przegląd statystyki ustroju własności ziemskiej w głównych państwach europejskich, wskazuje na to, iż samodzielna drobna i średnia własność włościańska dominuje w tych państwach, więc w Niemczech, Austrii i Francji, z biegiem czasu zyskując na obszarze i ilości jednostek gospodarczych. Wielka własność ziemska, a zwłaszcza wielkokmieca wykazuje raczej tendencję niżkową.

Dla naszych stosunków nie mamy niestety własnych danych statystycznych, oparte są one, jeśli chodzi o stosunki galicyjskie na ogólnym spisie z r. 1902.

Ustrój własności ziemskiej w Galicyi w r. 1902.

Gospodarstwa wielkości ha	Liczba gospodarstw	% całej liczby gospodarstw
Ogółem . . . . .	1,008.541	100
Poniżej 0.5 ha . . . . .	68.890	6·8
Od 0.5—1 ha . . . . .	124.348	12·3
„ 1—2 ha . . . . .	233.263	23·1
„ 2—5 ha . . . . .	376.574	37·4
„ 5—10 ha . . . . .	150.471	14·9
„ 10—20 ha . . . . .	38.667	3·9
„ 20—50 ha . . . . .	8.258	0·8
„ 50—100 ha . . . . .	2.863	0·3
Powyżej 100 ha . . . . .	5.467	0·5

<sup>1)</sup> Nieco odmiennie stosunki wykazuje ostatnio Francya. Od lat 90-tych rozdrobnienie nie postępuje tam dalej, wobec słabego wzrostu lub nawet zmniejszenia się ludności i „systemu dwojga dzieci“. W niektórych okolicach da się zauważyć nawet przechodzenie drobnej własności w ręce wielkich właścicieli, zwłaszcza na licytacyach, które w liczbie wzmogły się w ostatnich latach. Henry widzi przyczynę w kryzysie rolniczym, rosnącej niechęci do wsi i ziemi wobec wielkich centrów przemysłowych i rozrywek miasta, oraz w obdłużeniu hipotecznem.

W pracy mej p. t. „Gospodarczy rozwój nowoczesnej wsi polskiej“ zestawilem dla celów porównawczych poprzednie dane z r. 1819, 1859 i z r. 1882, tyczące się ustroju własności ziemskiej w Galicyi, pomimo, iż podstawy, na jakich oparte są te dane, były zgoła różne<sup>1)</sup> (kataster i spis indywidualny). Dane z r. 1882 tyczą się wyłącznie 249 gmin typowych, obranych przez Wydział krajowy. Zestawienie to brzmi dla stosunków włościańskich jak następuje:

Ilość jednostek gospodarczych w Galicyi w %:

Gospodarstwa obszaru	Rok: 1819	1859	1882	1902
niżej 2 m. . . .	19·43	27·22	51·06	22·55
„ 2 ha . . . .	27·35	35·60	59·61	42·27
od 2—5 ha . . .	25·70	25·39	20·24	37·33
od 5—10 ha . .	26·38	23·50	14·46	14·92
od 10—20 ha . .	13·50	10·81	4·84	3·83
od 20—50 ha . .	6·57	4·38	0·84	0·81
od 50—100 ha <sup>2)</sup>	—	—	—	0·26
powyżej 100 ha.	—	—	—	0·54

Obszar jaki zajmują poszczególne kategorie własności w %:

Gospodarstwa obszaru	Rok: 1819	1859	1882	1902
niżej 2 ha . . . .	3·70	5·82	17·17	10·83
od 2—5 ha . . .	12·09	14·53	20·80	33·47
od 5—10 ha . . .	26·84	19·06	31·83	28·66
od 10—20 ha . .	27·44	26·56	21·61	14·70
od 20—50 ha . .	29·82	24·07	8·59	7·52
od 50—100 ha . .	—	—	—	4·72

1) Por. „Galicyjski kataster gruntowy, jako podstawa statystyki własności ziemskiej“, Dr Jan Rutkowski. Lwów 1917.

2) Dla kategorii od 50—100 ha nie mogliśmy już uzyskać danych porównawczych, gdyż własność rustykalna sięga w zestawieniach Marassego do 100 morgów.

Z dat tych wynika, iż większa własność włościańska od 10 ha wyżej maleje bardzo wydatnie, własność drobna zaś od 2—5 i od 5—10 ha wzrasta za to intensywnie w ilości i w obszarze. Daty te nie mają wprawdzie zupełnie pretensyi do ścisłości, lecz dają w braku innej statystyki pewne orientacyjne wskazówki w obchodzącej nas tu kwestyi.

O wiele ściślejsze dane zawierają prace monograficzne. Wspomniana już praca Dra Hupki wykazuje znaczny spadek większej własności od r. 1848 do 1908 w okręgu ropczyckim.

Ilość gospodarstw w ‰ (6 wsi):

Skala własności	w r. 1848		w r. 1908	
nizej 2 ha . . . . .	0·97	} 13·61	1·02	} 12·03
od 2—5 ha . . . . .	12·64		11·01	
od 5—10 ha . . . . .	22·22	} 29·79	35·29	} 57·16
od 10—15 ha . . . . .	7·57		21·87	
od 15—20 ha . . . . .	8·46	} 23·84	11·95	} 22·93
od 20—25 ha . . . . .	7·72		7·29	
od 25—30 ha . . . . .	7·66	} 32·75	3·69	} 7·52
nad 30 ha . . . . .	32·75		7·52	
	99·99		99·61	

Drobne i średnie gospodarstwa włościańskie stają się tu w ciągu drugiej połowy 19 w. głównie dzięki parcelacyi wielkiej własności ziemskiej zwyciężającą formą własności ziemskiej, rosnąc bardzo wydatnie (od 5—15 ha z 30‰ na 57‰), własność większa wyżej 30 ha spada za to gwałtownie w tym czasie w okręgu ropczyckim.

Wzrost liczby gospodarstw włościańskich różnej wielkości na gruntach ukazowych Królestwa Polskiego znajdował wyraz w następującym procencie zwiększenia lub zmniejszenia gospodarstw w czasie od r. 1870 do 1904. Procent ten wynosił w gospodarstwach:

do 3 mg.	od 3—15 mg.	nad 15 mg.
— 2·2	+ 110·3	— 34·6 <sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Por. „Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego“ rok 1914.

Samodzielna drobna własność górowała tu intensywnie nad innymi kategoriami własności ziemskiej. Gospodarstw karłowych niżej 3 mg. było w 1904 r. 18·7<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ogółu osad drobnej własności. Własność parcelowa zmniejszyła się, w czasie od r. 1870 do 1904 o 2·2<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Gospodarstw od 3 do 6 mg. było w Królestwie 18·4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> — ogólnej liczby gospodarstw o 33·2<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ogólnej przestrzeni. Gospodarstwa te wzrosły o 110<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w porównaniu z r. 1870. Gospodarstw od 15 mg. było 13·7<sup>0</sup>/<sub>0</sub> o 28·5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> przestrzeni, a gospodarstw od 30 mg. do 90 mg. było 4·8<sup>0</sup>/<sub>0</sub> o 18·4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> przestrzeni. Kategorie te zmniejszyły się znacznie od roku 1870. Liczba gospodarstw powyżej 90 mg. nie jest, jak stwierdza Grabski, nigdzie objęta statystyką urzędową, usuwając się z pod porównawczego badania. Te dane jakie posiadamy wykazują, że w roku 1906 było w Królestwie 7417 wielkich własności ziemskich o przeciętnym obszarze 860 mg., oraz 302 majoraty o 2196 morgów przeciętnego obszaru. W r. 1901 wynosiła większa własność w Królestwie Polskiem 4,297,547, w 1906 roku 3,572,896, wreszcie w 1909 roku 3,904,549 ha. Zmniejszenie więc obszaru jest stosunkowo znaczne.

W dzielnicach pod panowaniem Prus na 100 gospodarstw wypada gospodarstw w latach 1882, 1895 i 1907:

Prowincya	Poniżej ½ ha	Ponad 2 ha	2—5 ha	5—20 ha	20—100 ha	Nad. 100 ha
W. Ks. Poznańskie	—	56·91	12·20	22·08	7·17	1·64
	—	61·14	11·49	19·96	6·14	1·27
	34·63	55·12	12·68	24·88	6·34	0·98
Prusy Królewskie	—	60·63	11·56	15·91	10·08	1·82
	—	60·31	11·90	17·54	8·78	1·47
	32·91	54·43	13·29	22·78	8·23	1·27
Prusy Książęce	—	53·87	13·89	16·69	13·85	1·70
	—	57·09	13·51	16·57	11·32	1·51
	35·45	52·27	15·00	20·00	11·36	1·37
Rej. olsztyńska (1907)	22·03	42·37	16·95	25·42	13·56	1·70
Rej. opolska (1907)	24·84	56·05	22·29	19·11	1·91	0·64
	—	61	16	16	6	1
Królestwo Pruskie	37	61	16	16	6	1
	40	62	15	17	5	1

## II. Parcelacya.

W naszych stosunkach parcelacya — proces ekonomiczny o sile gdzieindziej nieznaney — przyczynia się w znacznej mierze do podkreślenia tendencyi, o której mowa, więc faworyzowania drobnych form gospodarczych kosztem większych. Nie spotykamy nigdzie za granicą równie żywiłowego ruchu parcelacyjnego, jak u nas, tak, iż parcelacyę należy, tam w jednostkowych jedynie wypadkach występującą i raczej przypadkową, uznać tu, jako zjawisko powszechne, specyficznie polskie, wynik głodu ziemi mas włościańskich z jednej, a napływu gotówki z wychodźstwa z drugiej strony, oraz ciężkich warunków, w jakich się znajdowała średnia jednofolwarczna własność ziemska, która u nas głównie pada ofiarą parcelacyi.

W kwestyi parcelacyi większej własności ziemskiej zawiera statystyka Wydziału krajowego, świeżo opracowana przez Dra Rutkowskiego, następujące dane faktyczne.

Własność tabularna w cyfrach procentowych.

Kraj	Na 100 ha ogólnej przestrzeni przypadło na własność tabularną	Na 100 ha ogólnej przestrzeni	
		Na 100 ha przestrzeni własności tabularnej w roku 1902	rozparcelowano w latach 1902—1912
1	2	3	4
Galicya Zachodnia	26·1	4·0	13·1
Galicya Wschodnia	37·8	2·7	6·7
Razem . . .	34·4	3·1	8·2 <sup>5</sup>

Ważniejsze zmiany zasze w obszarze własności tabularnej  
w latach 1902—1912.

Kraj	Przestrzeń uwzgl. w statystyce 1902 r. w granicach admini- stracyjnych 1912	Przestrzeń nieu- względniona w sta- tystyce 1902 r.	Razem rubryki 2 i 3	Ubytek wskutek		Przestrzeń zajęta przez własność ta- bularną w r. 1912
				parce- lacyi	innych przy- czyn	
1	2	3	4	5	6	7
Galicya *Zachodnia	687035	12775	669810	91399	4140	604271
Galicya Wschodnia	2,229466	18155	2,274621	151568	6200	2,089853
Razem	2,916501	30930	2,947421	242967	10340	2,694124

Wynika z tych cyfr, jakoteż z danych statystycznych zawartych w poprzednich pracach o parcelacyi wielkiej własności ziemskiej prof. Buzka i Dra Brzeskiego, iż wielka własność ziemska, co jest powszechnie znanem zjawiskiem, zmniejszyła się w Galicyi w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną na skutek parcelacyi bardzo wydatnie na korzyść własności drobnej. Podobnie ma się rzecz z parcelacyą w Królestwie. Parcelacya pochłonięła w Królestwie Polskiem od r. 1901 do 1909 — 726.570 morgów wielkiej własności ziemskiej. Jeśli się weźmie pod uwagę okres dłuższy, to od r. 1864 do 1873 rozparcelowano 214.924 m. a od 1873 do 1904 r. 1,576.949 morgów. Są to cyfry bardzo znaczne. Wł. Grabski pisze w Roczniku statystycznym Królestwa Polskiego: „Bank włościański udzielił pożyczek na kupno gruntów dworskich przez włościan od r. 1888 do 1910 r. 1,020.262 morgów. Drugie tyle nabyli włościanie bez pomocy Banku włościańskiego. Zarówno do r. 1888

jak i w latach następnych w r. 1911 sprzedał Bank włościanom 7409 morgów, w 1912 r. 89469 mg. ziemi.

W Poznańskim <sup>1)</sup> parcelacya rozwinęła się również bardzo żywotnie.

Po koniec r. 1899 utworzyły:	Parcel	Z obszarem w ha	Przeciętny obszar parceli w ha
Komisya kolonizacyjna . . . . .	3640	61468	16·88
Komisye jeneralne . . . . .	8475	94493	11·15
Landbank . . . . .	1125	32750	29·11
Bank ziemski (bez wyżej wymienionych 423 parcel z obszarem 3761 ha) . . . . .	1189	15235	12·81
Spółka rolników parcelacyjna	513	5879	11·46
Razem . . . . .	14942	209825	14·04

Parcelacya była więc na ziemiach polskich przed wojną niewątpliwym wyrazem ekspansyi włościańskiej własności na niekorzyść większej własności ziemskiej, która u nas wobec niezwykle wysokich cen, jakie chłop drobny płacił za nabytki gruntowe (patrz rozdział o cenach) niezawsze mogła się oprzeć pokusie pozbycia gospodarstwa, a wraz z niem i ciężarów złączonych z prowadzeniem gospodarki, w braku odpowiednich sił roboczych, zadłużenia i t. d. Zwłaszcza mocno obdłużona, a żyjąca nad stan średnia jednofolwarczna własność ziemska, padała intenzywnie u nas ofiarą parcelacyi — która natomiast nie dotyczyła zupełnie zawsze potężnych latyfandyów. Nabywcami na parcelacyi u nas były przeważnie żywioly małochłopskie i bezrolne. Brak w tej mierze zupełnie urzędowej statystyki, pewne dane zawierają sprawozdania instytucyi parcelacyjnych o charakterze publicznym (Bank ziemski, łańcucki i t. d.), oraz prace monograficzne. Podajemy tu najważniejsze rezultaty statystyki parcelacyjnej instytucyi pośredniczących.

<sup>1)</sup> Por. Rozwadowski: „Parcelacya wielkiej własności“.

Co do przeważającej u nas adyacyjnej parcelacji, to nabywcy Banku łańcuckiego rozdzielali się między poszczególne kategorie w ten sposób, iż po parcelacji wskutek dokupna ziemi:

Wśród własności	przypadało nabywców	t. j. procentowo
do 3 morgów . . . . .	725	26·50
od 3—5 morgów . . . . .	797	29·10
od 5—10 morgów . . . . .	749	27·38
od 10—15 morgów . . . . .	284	10·39
od 15—20 morgów . . . . .	103	3·77
od 20—100 morgów . . . . .	57	2·09
nad 100 morgów . . . . .	20	0·73
	2735	100·00

Ilość nabywców parcelacyjnych instytucji pośredniczących publicznego charakteru w Galicyi. (Banku parcelac. za lata: 1902, 4, 6, 7, 8, innych instytucji za cały okres działalności do roku 1910).

Wśród własności obszaru do 5 mg.	5—10 mg.	10—25 (20)	od (20) 25—100 mg.
Bank parcelacyjny 824	418	179	46
Bank łańcucki . . . 1726	1011	537	108
Bank ziemski w Kra- kowie . . . . . 1066	116	40	16
Bank ziemski w Ko- poczyńcach . . . . . 361			22
Razem . . . . . 3977	1545	778	170
	(61·4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> )	(12 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> )	(2·7 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> )

Obszar przypadający na poszczególne kategorie własności ziemskiej.

Instytucja	niżej 5 m.	od 5—10 m.	10—25 m.	nad 25 m.
Bank parcel. . . . .	1648	2004	1932	1000
Bank łańcucki . . . . .	582	2004	2071	1529
„ krakowski . . . . .	2084	797	535	766
„ kopczyńskie . . . . .	774	—	235	—
Razem . . . . . 5088	4805	4773	3295	
	(28·3 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> )	(26·8 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> )	(26·5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> )	(18·3 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> )

W Poznaniu rezultaty parcelacji były następujące :

Po koniec roku 1899 utworzyły nowych gospodarstw	Ilość gospodarstw							Procent gospodarstw				
	wogóle	karłowatych		małych		średnich		większych	karłowatych	małych	średnich	większych
		do 5 ha	5—20 ha	5—25 ha	20—120 ha	25—120 ha	reszt foli-warcznych					
Spoc												
Komisja kolonizacyjna . . .	3640	514	2136	—	971	—	119	14	59	26.5	0.5	
Komisje jeneralne . . . .	6936	1225	—	4187	—	692	832	18	60		22	
Landbank . . . .	789	180	443	—	102	—	64	23	56	13	8	
Deutsche Ansiedlungsges.	171	39			13?			22		78		

I tu więc drobne i średnie gospodarstwa były zwyciężającą formą własności.

Wynika z tych materiałów jasno, że nabytki parcelacyjne wahały się u nas przy adyacyjnej parcelacji w bardzo skromnych rozmiarach, bo w zakresie kilku morgów za ledwie, przyczyniając się jednak do powiększenia dawnych gospodarstw, często niesamodzielnych, do rzędu drobnych lub średnich. Drobna samodzielna własność chłopska okazywała się w ruchu parcelacyjnym zwyciężającą, przedstawiając największy obszar parcelowanej ziemi łącznie z dotychczasowem posiadaniem.

W okręgu badanym przez Dra Hupkę parcelacja zarówno kolonizacyjna, jak i adyacyjna dała następujące rezultaty w okresie 35-letnim:

Obszar	Gospodarstwa		obszaru	
	liczba	Procent	w absol. cyfr.	w proc.
0— 2 ha	5	12·42	7	3·49
2— 5 „	56		185	
5—10 „	231	67·72	1606	50·23
10—15 „	102		1157 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
15—20 „	45		740 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
20—25 „	19	14·12	407 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	26·06
25—30 „	11		286	
Nad 30 „	22	5·64	1112 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	20·22
	491	100 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	5502	100 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

Samodzielna drobna własność włościańska od 5—15 mg. zdobyła tedy w ruchu parcelacyjnym w Ropczyckim przeszło 50<sup>0</sup>/<sub>0</sub> — średnia własność przeszło 26<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ogólnego obszaru parcelowanej ziemi. Świadczy to również o sile ekspansji samodzielnej drobnej własności chłopskiej.

#### IV.

#### Przyczyny gospodarczej wyższości samodzielnej drobnej własności ziemskiej.

##### Wstęp.

W ustaleniu przyczyn niewątpliwego rozwoju drobnej własności w porównaniu z innymi kategoriami własności ziemskiej, natrafia się na większe trudności metodycznej natury, niżli przy ustaleniu objawów tej wyższości, któreśmy omówili w poprzedniej części. Odniesienie bowiem skutków do przyczyn w zakresie zjawisk gospodarczych należy do jednych z najbardziej spornych i niewyświetlonych kwestyi w nauce ekonomii. Nie rozporządzamy bowiem w nauce naszej eksperymentem, pozwalającym na badanie odosobnionego sztucznie zjawiska z wykluczeniem — podczas trwania eksperymentu — wszelkich innych postronnych wpływów i działań, jak to ma miejsce w naukach przyrodniczych. Jedynie metoda posługująca się ekspery-

mentem pozwala z całą ścisłością sprawdzonej hipotezy wnioskować z przyczyny o skutku; niestety pomijając odosobnione próby w tej mierze, nie ma ona widoków szerszego wprowadzenia w naukach ekonomicznych.

Jeśli chodzi o stosunki agrarne, to jednostka gospodarcza stanowi zwartą całość, z której sztucznie wydzielić poszczególnych części, celem ich odosobnionego badania i nie można i nie trzeba, jeśli się nie ma zejść na zupełnie błędną drogę fałszywych wniosków. Na takie a nie inne rezultaty ekonomiczne danej jednostki gospodarczej, o co nam tu w pierwszym rzędzie chodzi — wpływa cały szereg czynników głównych i ubocznych, same przez się i w związku z innymi, więc indywidualność podmiotu gospodarczego, jakość gleby, warunki zbytu, obfitość robocizny i t. d. Niektóre z tych czynników dadzą się sprowadzić do wspólnego mianownika, n. p. w porównaniu gospodarstw leżących w tej samej okolicy, w tych samych warunkach zbytu i wogóle gospodarczych, inne nie dopuszczają wspólnego porównania, jako nie dające się ściślej ująć, n. p. indywidualność gospodarcza właściciela, jego ruchliwość, wiedza, wyrobione stosunki i t. d. Zbyt więc pochopnie wnioskować z pewnych objawów gospodarczych co do ich przyczynowego związku, jest w zakresie nauk ekonomicznych równie zawodne, jak i niebezpieczne.

Nie brakło zresztą w tej mierze prób w naszej nauce. Thünen reprezentował ścisłą metodę naukową w badaniach ekonomicznych, właśnie w materji, o której mowa, dążąc do zupełnego odosobnienia każdego dotyczącego czynnika. W Niemczech działa specjalna „szkoła“ ekonomiczna, której przewodzi prof. Ehrenberg, dążąca do ustalenia ścisłych metod w nauce gospodarstwa społecznego i oparcia jej na podstawach eksperymentalnych. Ekonomiści tej szkoły grupują się koło pisma „Thünen Archiv“ zamieszczającego ciekawe próby stosowania tej metody w pracach opartych na materiale z opisowej ekonomii, z zakresu polityki agrarnej, przemysłowej i t. d. Zasadniczo

nie jest wykluczone tego rodzaju traktowanie zjawisk ekonomicznych, a nawet należy tam, gdzie to tylko jest możliwe, przy istnieniu odpowiednich środków technicznych i finansowych, dążyć do zbliżenia się do tego ideału wszelkich badań naukowych.

Uważamy za zasadniczą przyczynę powodzenia drobnych form gospodarczych w zakresie własności ziemskiej, czynnik robocizny, w którą nasycone są w stosunku do obszaru nierównie intensywniej gospodarstwa drobne, niżli wielkie ziemskie. Gdyby chodziło o wprowadzenie do naszego zagadnienia eksperymentu, należałoby badać dane gospodarstwa raz przy nasyceniu ich w mniejszej, a następnie większej ilości sił roboczych, poczem możnaby przypuściwszy pozatem warunki zbliżone — wnioskować z rezultatów o sile oddziaływania czynnika pracy na cały tok gospodarki. Nie jest to nawet połączone z wielkimi trudnościami, przypadek niejednokrotnie przyjąć tu może z pomocą, jeśli się zważy, że na terenie n. p. wielkiej własności ziemskiej zmiany w liczbie i rodzaju robotników rolnych są bardzo częste i znamienne. Materiału jednak drogą eksperymentu zebranego w nauce ekonomii wogóle, a specjalnie w zakresie naszego problemu jest oczywiście znikająco mała ilość, niemniej i przy dzisiejszym stanie wiedzy wnioski wysnute z zostających do dyspozycji materiałów faktycznych i statystycznych, upoważniają do przyjęcia poglądu, na którym stoimy, iż nierównomierne wyposażenie w robociznę poszczególnych grup własności ziemskiej, jest między innymi przyczyną ich nierównomiernych rezultatów gospodarczych, co może w dalszym ciągu przesądzić o wyższej „zdolności konkurencyjnej“ pewnych form tej własności, jak brzmi termin często używany w literaturze ekonomicznej odnośnie do naszego zagadnienia.

### A. Nasylenie poszczególnych grup własności ziemskiej w siły robocze.

Materyał statystyczny, zostający do dyspozycji w sprawie nasylenia w siły robocze własności ziemskiej nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, iż zapas sił roboczych ma tendencję wzrostu w miarę mażenia obszaru danej jednostki gospodarczej.

Dla Niemiec spis z r. 1907 wykazał to z całą dokładnością. Na 100 ha przestrzeni rolniczej przypadało w r. 1907 w Niemczech:

Gospodarstwa obszaru	Osób wogóle zatrudnionych w rolnictwie	Osób stale zatrudnionych w roln., czeladź, służba
niżej 0·5 ha . .	560	238
od 0·5—2 ha . .	171	94
„ 2—5 ha . . .	88	63
„ 5—20 ha . .	44	34
„ 20—100 ha .	22	17
nad 100 ha . . .	18	12

W gospodarstwach zbadanych przez Auhagena przypadała jedna stała siła robocza na 6·45 ha w gospodarstwie drobnem, na 8·45 ha w gospodarstwie średniem, a 12·72 ha wśród wielkiej własności ziemskiej.

Dla Szwajcaryi cyfry odnośnie brzmią jak następuje:

Gospodarstwa o obszarze	Przeciętna ilość osób czynnych zawodowo na gospodarstwo	Ilość osób na ha
0·5—3 ha . .	2·3	1·410
3·1—10 ha . .	3·2	0·570
10·1—15 ha . .	4·4	0·360
15·1—30 ha . .	5·5	0·270
30·1—70 ha . .	6·3	0·140
70 ha i więcej.	6·5	0·029

Prof. Buzek podaje w swej „Administracji gospodarstwa społecznego“ następujące daty dla Galicji:

„Według spisu przedsiębiorstw rolniczych z r. 1902 w Galicji, względnie (cyfry w nawiasie podane) z r. 1907 w Niemczech przypadało w gospodarstwach rolniczych

1817 rolni  
120 m  
16 m  
24 m

folwarcznych (wyżej 100 ha) bez zajmowanych tylko przejściowo najemników, na 1000 ha obszaru rolniczego 89 (118) osób w rolnictwie czynnych, z tego 7 (4) członków rodziny gospodarza, 82 (114) osób służby stałej, stałych najemników, nadzorców i urzędników; tymczasem przypadło w wielkich gospodarstwach włościąńskich (od 20—100 ha) na 1000 ha obszaru rolniczego już 182 (179) osób w rolnictwie czynnych, z tego 96 (90) członków rodziny (wraz z gospodarzem); a 86 (89) osób obcych; w gospodarstwach kmiecych i drobnych włościąńskich (od 5—20 ha) przypadało na 1000 ha już 507 (387) osób czynnych, z tego 460 (326) członków rodziny, a tylko 47 (61) osób obcych; w wielkich gospodarstwach robotniczych (od 2—5 ha) liczono na 1000 ha już 913 (797) osób czynnych, z czego 878 (757) członków rodziny, a tylko 35 (40) osób obcych; w gospodarstwach parcelowych (niżej 2 ha) liczono wreszcie na 1000 ha aż 2335 (2285) osób czynnych, z czego 2294 (2225) członków rodziny, a tylko 41 (60) osób obcych. Podczas gdy więc w gospodarstwach folwarcznych wykonują pracę na roli niemal wyłącznie osoby, nie należące do rodziny gospodarza (gospodarz i jego członkowie rodziny nie biorą tu w pracy fizycznej z reguły żadnego udziału, sama praca kierownicza i nadzorująca absorbuje ich w zupełności), podczas gdy dalej w wielkich gospodarstwach włościąńskich tak u nas, jak w Niemczech, mniej więcej połowa pracowników należy do rodziny gospodarza, połowa zaś do osób obcych, zatrudniają gospodarstwa kmiecie i drobne włościąńskie ludzi obcych tylko w wypadkach wyjątkowych, praca rodziny wystarcza już tutaj z reguły dla gospodarstwa w zupełności“.

Pomijamy tu nader zresztą ważną kwestyę stosunku istotnego nasycenia gospodarstw w siły robocze do zapotrzebowania, ustalonego przez naukę zarządu rolniczego, a to z tego powodu, iż brak w tej mierze ścisłych danych, a cyfry używane w tej mierze jako schematy przez pod-

ręczniki i kalendarze rolnicze nie mogą w konkretnych wypadkach rościć sobie pretensyi już nie do ścisłości, ale prawdopodobieństwa nawet. Z tych danych, które nam służą do dyspozycyi, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, iż nasycenie gospodarstw drobnych w siły robocze, przewyższa znacznie owe przeciętne, których żąda nauka zarządu rolniczego. W każdym razie jeśli chodzi o ustalenie nie bezwzględniego stosunku nasycenia własności ziemskiej w siły robocze, ale porównanie wzajemne poszczególnych kategorii gospodarstw ziemskich, istniejący materiał statystyczny daje dostateczną podstawę do przyjęcia poglądu, iż drobne gospodarstwa mają w stosunku do obszaru znacznie więcej sił roboczych, niżli większe gospodarstwa włościańskie i przedewszystkiem wielka własność ziemska. Stosuje się to tak do sił roboczych wogóle, jak i do poszczególnych ich rodzajów, szczególnie do służby stałej, której brak jest ogromny w całej Europie, a której znaczenie zwłaszcza dla gałęzi hodowlanej jest rozstrzygające, jako poniekąd zastępstwo nieocenionej na terenie drobnych gospodarstw robocizny rodzinnej. Zostaje ten fakt niewątpliwie w związku z pewnem marnotrawieniem pracy ludzkiej na terenie drobnych gospodarstw, które zmusza do tego rozrzucenie parcel u nas bardzo daleko posunięte, przechodzenie z jednej pracy do drugiej wobec wielkiej różnorodności produkcji i t. d. Wielka własność ziemska jest wobec skomasowania gruntów w lepszym w tej mierze położeniu, uwzględniając jednakże ten moment, poza tem różnice w nasyceniu robocizną różnych kategorii gospodarstw ziemskich są tak znaczne, iż musi to wywrzeć decydujący wpływ na ogólne rezultaty gospodarki. W związku z tem pamiętać należy także o tem, iż drobna własność na ogół wyzyskuje bez porównania lepiej, niżli wielka własność, robocizną rolną, zastosowuje jej podaż do każdorazowego zapotrzebowania, używając w razie konieczności pracy dzieci i kobiet, przeciągając godzinę pracy późno w wieczór i t. d. Ma to zwłaszcza

wówczas, gdy zależy na pospiechu — nieraz decydujące znaczenie. Następnie nieunikniona w rolnictwie sezonowość robót polnych, tyle utrudniająca racjonalny rozkład prac i ukształtowanie stosunków roboczych, nie ma w tym stopniu miejsca na terenie drobnej, jak wielkiej własności. Drobna własność oparta jest przeważnie na gałęzi hodowlanej, która w zimie wymaga nawet więcej pieczy, niżli w lecie. Ze zmiennością zapotrzebowania robocizny na terenie wielkiej własności, łączy się i zmienność personalu roboczego, która w gospodarstwach drobnych, wobec zawsze tych samych sił rodzinnych prawie niema miejsca, a co sprawia prawdziwą klęskę wielkiej własności, gdzie personal zmienia się nader często ze szkodą, zwłaszcza dla inwentarza.

## B. Zwrot ku gałęzi hodowlanej.

### I. Statystyka.

Jedną z zasadniczych obecnie przyczyn powodzenia drobnych form gospodarki rolnej, jest wszędzie stwierdzony intensywny zwrot tych ostatnich ku gałęzi hodowlanej.

Współczesna statystyka wszystkich niemal krajów europejskich wykazuje z całą precyzyjnością postępujący pod względem ilościowym rozwój inwentarza żywego <sup>1)</sup>, w miarę zmniejszającego się obszaru danej kategorii własności ziemskiej, oczywiście aż do pewnej minimalnej granicy, od której zaczynają się gospodarstwa niesamodzielne. W Niemczech dany z ostatniego przed wojną spisu była są następujące: (patrz tabl. str. 204 i 205).

Na ziemiach polskich rzecz ma się podobnie jak w stosunkach zachodnio-europejskich. W Galicyi wedle spisu r. 1902 ze 100 sztuk wypadło w gospodarstwach:

<sup>1)</sup> Za wyjątkiem owiec, których hodowla raczej trzyma się większych form własności ziemskiej.

Gospodarstwa wielkości	koni	bydła	kóz	owiec	świń
nijżej 0·5 ha . .	0·26	1·84	7·24	0·77	2·97
od 0·5—1 ha . .	1·18	5·07	6·64	2·59	6·13
od 1—2 ha . .	7·56	14·63	9·60	7·80	15·92
od 2—5 ha . .	37·68	35·47	20·58	27·18	37·85
od 5—10 ha . .	26·93	22·29	21·03	30·81	23·19
od 10—20 ha . .	8·97	8·37	17·93	17·83	7·89
od 20—50 ha . .	2·53	2·50	7·28	5·50	2·13
od 50—100 ha . .	1·20	1·12	2·75	1·22	0·79
pow. 100 ha . .	13·69	8·71	6·95	6·30	3·31
średnia . . . . .	100	100	100	100	100

Znane obliczenie prof. Bujaka wykazuje ten stan rzeczy przejrzysto:

W kategorii gosp.	% bydła większy względnie mniejszy od 0% powierzchni	% świń większy względnie mniejszy od 0% powierzchni
do 0·5 ha . . . .	7 razy większy	11 razy większy
od 0·5—1 ha . .	4 „ „	5 „ „
od 1—2 ha . . .	3 „ „	3 <sup>1</sup> / <sub>4</sub> „ „
od 2—5 ha . . .	2 „ „	2 „ „
od 5—10 ha . . .	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> „ „	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> „ „
od 10—20 ha . .	równy	równy
od 20—50 ha . .	1/3 raza mniejszy	1/2 raza mniejszy
od 50—100 ha . .	2 razy „	3 razy „
wyżej 100 ha . .	4 „ „	11 „ „

Dla Królestwa brak danych wedle poszczególnych grup własności ziemskiej. Istnieje tylko rozróżnienie między wielką własnością ziemską a włościańską (patrz tabl. str. 206).

Ze wszystkich tych danych wynika jasno, że drobna własność utrzymuje w stosunku do obszaru nierównie więcej inwentarza żywego, niżli większe formy własności ziemskiej. Wchodzi tu w rachubę przede wszystkim różnica między własnością drobną a wielką własnością ziemską, lecz i w obrębie własności chłopskiej różnice na korzyść drobniejszych form są widoczne. I tak n. p. z materyałów

Na 100 ha przestrzeni rolniczej każdej grupy własności przypadają na:

	Konie			Bydło rogate			W tem krów w.r.	Owce		
	1907	1895	1882	1907	1895	1882		1907	1895	1882
	Gospodarstwa parcelowe:									
do 0.5 ha . . . .	2.7	4.2	3.1	54.6	68.3	88.4	48.3	64.2	41.2	
od 0.5—2 ha . . .	4.5	5.1		81.6	80.6		62.2	23.6		
Drobne gospodarstwa:										
od 2—5 ha . . . .	7.3	6.9	6.4	95.5	85.3	81.8	61.4	14.9	22.8	
Srednie:										
od 5—20 ha . . .	12.7	11.8	11.6	75.5	64.1	60.2	38.3	19.2	29.4	
Wielkokmiecie:										
od 20—100 ha . .	12.9	12.7	12.1	56.9	47.1	42.1	24.5	35.5	55.5	
Wielkie gospod. ziemskie:										
od 100 ha wyżej	9.2	8.3	7.5	33.0	25.0	19.7	14.3	78.7	147.1	
Razem . . . . .	11.0	10.4	9.8	62.8	52.4	48.5	32.5	38.7	66.3	

	Świnie			Kozy			Kury	Gęsi	Kaczki
	1907	1895	1882	1907	1895	1882			
	Gospodarstwa parcelowe:								
do 0·5 ha . . .	549·3	423·6	114·1	365·0	362·2	108·2	2413·0	301·1	127·8
od 0·5—2 ha . .	175·5	136·4		101·0	83·9		740·2	112·0	37·3
Drobne gospodarstwa:									
od 2—5 ha . . .	94·0	71·2	46·6	12·7	9·0	7·1	378·1	49·5	15·8
Średnie:									
od 5—20 ha . . .	60·8	43·3	28·9	4·1	2·6	2·1	218·7	33·4	12·9
Wielkokmiecie:									
od 20—100 ha . .	39·2	26·9	17·5	1·1	0·7	0·5	124·2	14·2	13·5
Wielkie gospod. ziemskie:									
od 100 ha wyżej	19·6	11·3	6·2	0·1	0·1	0·1	37·6	2·8	10·4
Razem . . . . .	59·3	41·7	26·5	11·5	9·6	7·7	214·7	29·1	15·2

Stan zwierząt w gospodarstwach większej i drobnej własności w r. 1907 w Królestwie Polsk.

	Konie		Bydło		Owce		Świnie	
	Na 100 sztuk wypadło w r. 1907		Na 100 sztuk wypadło w r. 1907		Na 100 sztuk wypadło w r. 1907		Na 100 sztuk wypadło w r. 1907	
	na gosp. większe	na gosp. mniejsze	na gosp. większe	na gosp. mniejsze	na gosp. większe	na gosp. mniejsze	na gosp. większe	na gosp. mniejsze
Królestwo Polskie .	19·3	80·7	18·2	81·8	68·6	31·4	13·3	86·7
Gubernia kaliska . .	24·6	75·4	20·2	79·8	94·0	6·0	18·9	81·1
„ kielecka .	20·4	79·6	18·7	81·3	83·8	16·2	12·9	87·1
„ lubelska .	18·9	81·1	19·0	81·0	85·0	15·0	11·2	88·8
„ łomżyńska	8·8	91·2	9·9	90·1	34·6	65·4	6·5	93·5
„ piotrkowska	17·0	83·0	15·4	84·6	75·7	24·3	13·6	86·4
„ płocka . .	30·1	69·9	19·2	80·8	92·1	7·9	19·6	80·4
„ radomska .	16·0	84·0	17·0	83·0	56·0	44·0	10·2	89·8
„ siedlecka .	14·1	85·9	15·4	84·6	41·9	58·1	10·1	89·9
„ suwalska .	12·5	87·5	19·2	80·8	15·8	84·2	12·3	87·7
„ warszawska	25·4	74·6	23·4	76·6	90·4	9·6	18·8	81·2

T. K. R. zużytkowanych w „Gosp. rozwoju nowoczesnej wsi polskiej“ wynika, iż wśród gospodarstw niżej 5 mg., 1 krowa przypadała na 2'06 mg., od 5—10 morgów na 4'21 mg., od 10—15 na 4'59 mg., od 15—25 mg. na 6'65mg., od 25 mg. wyżej na 5'89 mg. Materiały monograficzne, więc przede wszystkim prace Laura, kierownika szwajcarskiego włościańskiego sekretaryatu, celujące pod względem metod zestawienia budżetów włościańskich, Ostermayera dla stosunków morawskich, Wilmsa i Mayera dla stosunków niemieckich, u nas prace Bujaka o Maszkienicach, Hupki o stosunkach ropczyckich i w. i., wykazują w całej pełni wyższość drobnych gospodarstw włościańskich nad większemi, szczególnie wielkokmieciami, które na ogół są zaniedbane, jeśli chodzi o rozwój gałęzi hodowlanej.

Materiały te, z których przytaczamy tylko przykładowo najważniejsze, wykazują niewątpliwie wyższość drobnych gospodarstw nad większemi w zakresie ilości utrzymanego inwentarza, statystyka milczy oczywiście o jakości tego bydła, celowości i rozwoju hodowli etc. W krajach o rozdrobnionej, jak u nas, własności włościańskiej, stoi hodowla, jeśli chodzi o jej stronę agronomiczną i rezultaty, bardzo nisko, tak, iż niejednokrotnie lepsza jakość sztuk i ras wyrównuje na terenie większych gospodarstw różnicę w ilości bydła, które na terenie parcelowych gospodarstw pełni zbyt często jeszcze rolę „ogonów“, dostarczających nawozu. Za granicą jednakże i bydło włościańskie nie ustępuje znacznie co do jakości i rasy bydłu na terenie większej własności ziemskiej, tak, iż wyższość gospodarstw drobnych co do ilości schodzi się często także z wyższością co do jakości inwentarza żywego.

Niestety nie posiadamy dotąd poza materiałami monograficznymi, materiałów urzędowych co do przychodów z gałęzi hodowlanej wedle poszczególnych kategorii własności ziemskiej. W pracach jednakże poświęconych badaniu wzajemnego stosunku poszczególnych grup własności ziemskiej, znajdujemy materiały odnośnie do rezultatów

gałęzi hodowlanej na podstawie budżetów z poszczególnych gospodarstw danej grupy posiadania.

Wedle Stumpfego przedstawiała się rzecz jak następuje:

W mk. na 10 morgów	Sprzedaż ziemio- plodów		Z tego wyłączone zakupno paszy i nasion w wysok. o		Stąd czysta sprze- daz		Sprzedaż produk- tów animalnych		Z tego wyłączone dokupno bydła w wysokości o		Stąd czysta sprzedaz		Ogólna suma sprze- dazy (rubr. 4-7)		Wartość zużycia domowego		Ogólna wartość produkcji środ- ków żywności	
	M.	M.	M.	M.	M.	M.	M.	M.	M.	M.	M.	M.	M.	M.	M.	M.	M.	M.
1																		
Wielk. gospodarstwa	188	43	145	140	11	129	140	145	140	11	129	140	274	63	337			
Średnie "	88	18	70	206	14	192	206	70	206	14	192	206	262	112	374			
Małe "	82	16	66	237	6	231	237	66	237	6	231	237	297	156	453			
Wielk. gospodarstwa																		
Średnie "																		
Małe "																		

Wedle zestawień więc Stumpfego wykazują drobne gospodarstwa niewątpliwą wyższość w przychodach z gałęzi hodowlanej w porównaniu z większymi gospodarstwami. Do podobnych rezultatów przychodzi i Klawki w swoich badaniach.

W Mk.	Wielkie gospodarstwo				Średnie gospodarstwo				Małe gospodarstwo			
	I.	II.	III.	IV.	I.	II.	III.	IV.	I.	II.	III.	IV.
Uprawa roli . . . . .	16·66	15·72	15·95	17·65	17·87	15·40	17·02	22·35	16·05	22·26	22·04	30·50
Dochód z bydła . . . . .	18·39	14·40	9·85	20·53	28·74	28·74	23·81	27·74	29·29	37·52	34·71	64·60
Ogólna suma przychodów	35·05	30·12	25·80	38·18	46·61	44·14	40·83	50·09	45·34	59·78	56·75	95·10
	32·3				45·5				64·2			

Z materiałów powyższych, które w krótkości przedstawiłmy wynika, że własność drobna celuje nie tylko w ilości inwentarza w porównaniu z innymi grupami własności, ale wykazuje nadto i przychody w naturze i pieniądzech w stosunku do obszaru wyższe, niżli na terenie gospodarstw większych. Jest to wynik równocześnie, jeśli chodzi o gospodarstwa włościańskie, także i większych wydatków na gałęź hodowlaną na terenie gospodarstw drobnych, wśród których to wydatków jest wiele pozycji, odnoszących się do inwestycyjnej zwyczajki kapitału, wracających się więc sownie w przychodach. Wśród gospodarstw włościańskich objętych kwestyonaryuszem T.K. R. w wydatkach na hodowlę bydła, mieszczą się zarówno wydatki na zakupno bydła, jak i na bieżące wydatki gospodarcze, związane z hodowlą bydła. Oto cyfry: gospodarstwa parcelowe mają na 1 morg rozchodu z hodowli bydła 35'50, drobne od 5—10 m. 22'59, średnie od 10—15 m. 18'42, średnie od 15—20 m. 16'92, wielkocłopskie od 20—25 m. 15'38, nad 25 m. 9'68 kor. Pozycje powyższe maleją wraz ze wzrostem obszaru widocznie i wydatnie. Równocześnie analogicznie z wzrostem rozchodów na gałęź hodowlaną rosły i przychody z niej w miarę malenia własności włościańskiej (patrz tabl. str. 211).

Z materiałów więc dopiero co przedstawionych wynika, że drobne formy własności włościańskiej przewyższają większe grupy własności ziemskiej, nie tylko co do ilości inwentarza, ale i co do przychodów, a nawet zysków czystych, osiągniętych w tej ważniejszej dziś, niż kiedykolwiek gałęzi gospodarstwa rolnego.

Jest to zasługą przede wszystkim pieczołowitej pielęgnacji, jaką dać może jedynie właściciel i jego rodzina swemu bydłu. Słusznie stwierdza Aereboe, iż „staranność pracy w uzyskaniu i przygotowaniu paszy obok staranności w pielęgnacji żywego inwentarza, jest głównie przyczyną przewagi drobnej własności w gałęzi hodowlanej“

Tablice statystyczne, obejmujące gospodarstwa włościańskie grupami wedle obszaru.  
Cyfry przeciętne dla wszystkich gospodarstw, obliczone na móg przestrzeni ogólnej.

Gospodarstwa obszaru	P r z y c h ó d				R o z c h ó d				Czysty zysk		
	ogólny	gospo- darczy	z hodo- wli bydła	ze sprze- dazy zie- miopło- dów	ogólny	gospo- darczy	osobisto- domowy	z hodo- wli bydła	ogólny	gospo- darczy	z hodo- wli bydła
Od 1—5 mg.	188.50	141.43	127.00	4.87	147.00	79.00	58.75	35.50	41.50	67.00	91.50
„ 5—10 mg.	161.39	132.98	89.96	30.61	107.82	56.80	51.92	22.59	46.45	76.13	67.35
„ 10—15 mg.	115.92	107.94	66.99	23.99	91.32	52.41	34.88	18.42	24.60	60.39	51.56
„ 15—20 mg.	122.36	112.26	68.91	35.01	76.31	38.93	37.38	16.92	46.04	73.34	54.75
„ 20—25 mg.	77.90	76.72	40.83	23.27	63.70	43.72	19.35	15.38	14.20	33.00	25.44
Nad 25 morg.	76.00	70.93	42.65	13.18	53.12	28.75	24.34	9.68	22.84	42.18	32.93
Od 1—10 mg.	174.94	137.20	108.48	17.74	127.41	67.90	55.33	29.04	43.97	71.56	79.42
„ 10—20 mg.	119.14	110.10	69.45	29.50	83.82	45.67	36.13	17.67	35.32	66.86	53.15
Od 20 mg.	76.95	73.82	41.72	18.22	58.41	36.23	21.84	12.53	18.52	37.59	29.18

## II. Ekonomiczne podstawy zwrotu ku gałęzi hodowlanej.

Abstrahując jednakże od ilości bydła i przychodów z gałęzi hodowlanej wedle poszczególnych kategorii własności ziemskiej, zaznaczyć należy, że sam zwrot ku gałęzi hodowlanej, to znaczy zajęcie większych szmatów ziemi, w danych z góry warunkach, pod uprawę roślin będących w związku z gałęzią hodowlaną, jak również użytkowanie stosunkowo większych przychodów z tej ostatniej, niżli z uprawy ziemiopłodów, może być uważane w pewnych warunkach za wyraz postępu i żywotniejszej odporności ekonomicznej tych organizmów, które celują w gałęzi hodowlanej. Pozostaje to w związku z ogólnym światowym położeniem na rynku handlu zbożem i produktami animalnymi. Konkurencja amerykańska w latach 80 i 90-tych sprawiła przewrót w handlu zbożem, dzięki niezwykle niskim kosztom produkcji rolnej za morzem, więc ziemi oddawanej bezpłatnie lub za małą cenę osadnikowi, dzięki odpowiedniej polityce taryfowej, małej gęstości ludności, a na skutek tego małej konsumpcji wewnętrznej i przymusowemu eksportowi zboża za granicę, dzięki taniemu robotnikowi, brakowi opłat publicznych, nietkniętej i urodzajnej ziemi, dopuszczającej rabunkową gospodarę bez nawożenia etc. Zboże zamorskie zalało Europę, która broniła się przeciw niezwykle silnej niżce cen za zboże, sztucznie cłami, mającemi tendencję dzięki wpływom agrarnym do ciągłej zwyżki. Cła te spowodowały wprawdzie zwyżkę cen — chroniąc przed katastrofą swojską produkcję rolniczą, lecz nie zdołały (przed wojną oczywiście) przywrócić dawnych cen panujących przed konkurencją zamorską na rynku handlu zbożem.

Widać to najlepiej z następujących cyfr: <sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Z pracy: „Die Entwicklung des Preisniveau und des Getreidebedarfs in Deutschland und England in den letzten Dezennien. Conrads Jahrbücher“, 1913.

## Przeciętna cena w markach za cetnar.

Rok	Pszeniicy	Żyta	Jęczmienia	Owsa
1847—1870	10·95	7·99	8·24	7·32
1871—1880	11·43	8·49	10·53	8·05
1881—1890	8·35	6·60	7·40	6·54
1891—1900	6·76	5·70	4·76	5·72
1901—1905	6·66	5·31	4·89	6·02
1906—1910	8·02	6·40	5·59	6·51

Konkurencyę amerykańską należy wprowadzić wedle najnowszych badań uważać za ukończoną<sup>1)</sup>, wobec zasądzenia o podrożeniu ziemi, zwiększenia kosztów produkcji, zwiększenia ziemi i konieczności używania nawozu, wzrostu gęstości zaludnienia, zmniejszenia na skutek tego eksportu wobec wzrostu konsumpcji wewnętrznej, podwyższenia opłat publicznych etc., lecz na miejsce konkurencji amerykańskiej wstąpiły i wstępować będą zapewne po wojnie, jak to wykazały najnowsze badania, inne kraje zamorskie, jak Argentyna, Egipt, Mezopotamia i t. d. Kraje te znajdują się obecnie w tem gospodarczem położeniu, w jakim była Ameryka w latach 70—80-tych, produkcya zbiorowa tych krajów może wzrosnąć olbrzymio przy sprzyjających warunkach i zalać całą Europę zbożem, zmniejszając ceny tego ostatniego poniżej dzisiejszej normy, tembardziej, że należy się spodziewać po wojnie wzrostu wpływu klas nieposiadających w ciałach ustawodawczych, które wobec tego zająć mogą stanowisko niechętnie wobec dalszej podwyżki ceł na najkonieczniejsze przedmioty codziennej konsumpcji.

Równocześnie jednak, w miarę rosnącego wpływu konkurencji zamorskiej na niżkę cen za zboże, czy powstrzymanie dalszej ich wyżki wyrabiała się pomyślna na ogół sytuacja na rynku handlu produktami zwierzęcymi. Ceny

<sup>1)</sup> Por. Dr. Augustin. Die Entwicklung der Landwirtschaft in den Vereinigten Staaten von Nordamerika und ihr Einfluss auf die Preisbildung landw. Erzeugnisse. Lipsk 1914.

za te ostatnie miały w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną stałą tendencję do zwyżki. Przyczyną tego stanu rzeczy było powstanie potężnych centrów przemysłowo-fabrycznych w Europie zachodniej, konsumujących przeważnie mięso i produkty animalne wobec ich pożywności i dużej strawności. Nadto przed wojną w całej Europie nie odpowiadała ustawicznie rosnącej konsumcyi produktów mięsnych, produkcya tych ostatnich, mająca owszem tendencję do zmniejszenia lub utrzymania się na dotychczasowym poziomie. Ilustracją dopiero co wyrażonych poglądów są następujące cyfry:

W Niemczech.

a).	Ceny za zboże	Produkty zwierzęce <sup>1)</sup>
1889—98	100	100
1899	94	104
1900	92	110
1901	99	111
1902	102	120
1903	94	114
1904	96	110
1905	103	124
1906	109	135
1907	123	127
1908	123	122
1909	123	131
1910	111	142
1911	119	135

b).

1889—98	100	100
1901—05	98·9	115·8
1906—10	117·7	131·5
1911	119·0	135·1

<sup>1)</sup> Wedle „Vierteljahrsheft zur Statistik des Deutschen Reiches“, por. także Eulenburg: „Die Preissteigerung des letzten Jahrhunderts“, Lipsk 1912.

## W Anglii.

Ceny indeksowe za: <sup>1)</sup>

	Produkty roślinne	Produkty zwierzęce
1867—1877	100	100
1878—1887	79	95
1888—1907	62	81
1888—1897	62	84
1908	70	89
1909	71	89
1910	65	96
1911	70	90
1912	78	96

Cyfry indeksowe <sup>2)</sup>.

	Niemcy		Austria		Anglia		Holandia	
	Chleb żytni i pszenny	Mięso woł. i wieprzowe	Chleb	Mięso wołowe	Chleb pszenny	Mięso wołowe	Chleb pszenny	Mięso wołowe
1866—1872	129·7	82·2	—	—	130·0	136·7	—	—
1873—1880	130·0	95·8	147·8	92·4	136·4	156·0	167·4	124·6
1881—1885	117·6	95·4	121·8	98·8	128·0	123·4	151·0	127·3
1886—1890	106·5	95·4	103·9	95·0	110·0	122·4	108·3	101·2
1891—1895	109·6	101·4	108·1	98·4	107·2	104·0	104·3	113·0
1896—1900	100	100	100	100	100	100	100	100
1901—1905	102·3	108·3	92·8	102·4	101·8	106·0	96·9	121·3
1906—1910	124·4	122·0	114·6	117·1	110·8	109·2	114·1	125·4
1911—1912	127·7	130·0	117·0	138·5	113·8	117·8	114·5	126·9
1906—1912	125·4	124·3	129·4	123·1	111·7	111·7	114·2	125·8

<sup>1)</sup> „Journal of the Royal statistical Society“ Sauerbeck — Marzec 1912.

<sup>2)</sup> Por. Tyszka: „Tatsachen und Ursachen der internationalen Verteuerung der Lebenshaltung“. Berlin 1914.

Wyższy więc wzrost cen za produkty zwierzęce w porównaniu z cenami za produkty zbożowe jest niewątpliwy. O masie mięsnej pozostającej do dyspozycji w krajach uprzemysłowionych, gdzie więc popyt za produktami animalnymi jest bardzo znaczny, dają pojęcie następujące cyfry:

W Niemczech.

Liczba w 1000 sztuk bitego bydła <sup>1)</sup>.

Rok	Woły	Buhaje	Krowy	Jałówki	Razem bydło wyżej 3 mies.	Cięła do 3 miesiący	Świnie	Owce	Kozy	Konie
1904	576	439	1520	794	3329	4287	15066	2269	424	123
1905	594	466	1659	943	3662	4394	13569	2436	435	148
1906	614	439	1631	926	3610	4217	13365	2297	450	147
1907	575	428	1600	939	3542	4371	16398	2186	495	136
1908	583	478	1665	1047	3773	4752	16508	2281	495	137
1909	623	513	1802	1180	4118	5144	15573	2477	516	152
1910	614	478	1807	1055	3954	4742	16335	2434	477	149
1911	561	426	1777	984	3748	4596	18616	2240	497	152
1912	523	422	1728	961	3634	4360	18196	2263	468	179

Ilość wołów, krów, jałówek i cieląt utrzymuje się w Niemczech pomimo rosnącej bardzo znacznie ludności na tym samym niemal poziomie, a nawet tu i ówdzie maleje. Liczba świń rośnie dość intensywnie.

Masa mięsna w Niemczech w roku 1908 wynosiła 2,876.974 kg., w roku 1909 — 2,924.285 kg., w roku 1910 2,982.121 kg., w roku 1911 — 3,157.437 kg.

Zwyzka jest więc bardzo mała, tembardziej, że nadwyżka przywozu nad wywozem mięsa do Niemiec z zagranicy malała wobec zarządzeń celnych i weterynaryjnych rządu, z 26.852 w r. 1909, na 18.514 w roku 1910 i 16.914 kg. w r. 1911 (w tysiącach kilogramów).

Cyfry te nabierają specjalnego znaczenia wobec ró-

<sup>1)</sup> Por. „Die deutsche Landwirtschaft“. Berlin 1913.

wnocześnie rosnącej ludności miejskiej i przemysłowej w Niemczech. Ludność w Niemczech wzrosła z 56,367.000 w r. 1900 na 60,641.000 w r. 1905 i na 64,926.000 w r. 1910. Równocześnie nastąpiły bardzo ważne zmiany w zawodowym rozkładzie ludności; podczas gdy w roku 1882 zajmowało się rolnictwem 19,225.455, a w 1895 roku 18,501.307, to w r. 1907 spadła ta cyfra na 17,681.176. Cyfry te uzewnętrzniają jasno powszechnie znane zjawisko, ucieczki ze wsi żywiołów rolnych ku miastom i ośrodkom przemysłowo-fabrycznym. Równocześnie bowiem wzrosła olbrzymio cyfra osób, zajmujących się przemysłem i górnictwem, gdyż z 16,058.080 na 20,253.241 i 26,386.537 w przeciągu czasu od roku 1882, 1895 do 1907. Liczba zaś osób, zajętych w handlu i przemyśle wzrosła z 4,531.080 na 5,966.846 i na 8,278.239, liczba urzędników i wojskowych z 2,222.982 na 2,835.014 i na 3,407.126 w przeciągu tego samego czasu. Liczba osób bez określonego zawodu wzrosła z 2,246.222 na 3,327.060 i na 5,174.703. Ludność rolnicza więc maleje, podczas gdy ludność należąca do zawodów, grupujących się w miastach i ośrodkach przemysłowych, rośnie ogromnie intensywnie. Ludność ta skupia się przeważnie w wielkich miastach i w osadach fabrycznych, jak świadczą o tem cyfry ogromnego napływu ludności w latach ostatnich do wielkich miast. Liczba ludności w miastach powyżej 100.000, wynosiła w 1891 r. 1,968.537 czyli 4·8% ludności, w 1900 r. 9,120.280 czyli 16·18%, a w 1905 r. 11,509.004 czyli 18·98% ogólnej liczby ludności. Podczas gdy w r. 1871 ludność miejska wynosiła 36·1% ogółu ludności, to w r. 1905 liczyła 57·42%; ludność zaś zamieszkująca małe miasteczka (od 2000 do 5000) zmalała z 12·4% w roku 1871, na 11·81% ogólnej liczby ludności w r. 1905.

Jeśli się weźmie powyższy materiał faktyczny bliżej pod uwagę, to okaże się, iż produkcya mięsa nie szła współmiernie z zapotrzebowaniem produktów zwierzęcych w Europie zachodniej i to jest przyczyną przy równocze-

snem coraz większym skupieniu ludności w ośrodkach miejskich i przemysłowych, iż ceny za produkty zwierzęce miały w porównaniu z ziemiopłodami ustawiczną tendencję do wyższości. Wobec tego stanu rzeczy, t. j. tendencji gospodarczych, sprzyjających przed wojną w Europie gałęzi hodowlanej — zwrót ku tej ostatniej ze strony pewnych kategorii własności ziemskiej był na ogół racjonalny i podyktowany nowymi warunkami i konjunkturą — a te kategorie własności ziemskiej, które prowadzone były przedewszystkiem z uwzględnieniem gałęzi hodowlanej, były ekonomicznie na ogół lepiej sytuowane i bardziej odporne, niżli organizmy oparte przeważnie na produkcji zbożowej. Badania nowsze zaś wykazały, że na ogół drobne formy własności ziemskiej, zwróciły się intensywniej ku gałęzi hodowlanej, niżli średnia i wielka własność ziemska, poświęcając pod uprawę roślin pastewnych i okopowych, związanych ściślej z gałęzią hodowlaną, większą przestrzeń <sup>1)</sup> i trzymając w ięcej sztuk inwentarza żywego niżli na terenie średniej i wielkiej własności ziemskiej, osiągnąc wreszcie z hodowli większe przychody, niżli te ostatnie.

Wedle badań Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie za lata 1914, 1915, 1916,

<sup>1)</sup> W Niemczech na 100 ha przestrzeni rolnej przypadało:

W gospodarstwach	Zboże	Buraki cukrowe	Kartofle	Rośliny pastewne	Jarzyny	Inne ziemio-płody	Pastwisko	Ugor
Niżej 0.5 ha .	23.4	0.5	67.3	3.3	3.2	1.5	0.3	0.5
Od 0.5—2 ha .	49.4	0.9	34.2	8.2	2.1	3.0	1.2	1.0
„ 2—5 ha .	59.6	0.8	19.0	11.2	1.8	4.0	1.8	1.8
„ 5—20 ha .	64.0	1.0	12.3	10.9	1.3	4.0	2.9	3.6
„ 20—100 ha	62.5	1.7	8.4	10.0	0.9	4.3	6.8	5.4
Nad 100 ha .	56.8	4.8	11.3	11.4	0.5	5.4	5.3	4.5

stosunek procentowy w przecięciu zużycia roli pod uprawę poszczególnych roślin w r. 1914 wynosi:

	W obszarach	
	gminnych <sup>0/0</sup>	dworskich <sup>0/0</sup>
1. Zboża:		
Pszenica . . . . .	16·78	20·32
Żyto . . . . .	19·31	19·96
Jęczmień . . . . .	8·79	10·16
Owies . . . . .	22·31	16·04
Kukurudza . . . . .	0·92	1·60
Hreczka . . . . .	4·47	7·74
Proso . . . . .	0·96	0·09
	<hr/>	<hr/>
	73·54	75·91
2. Strączkowe:		
Bobik, bób, fasola, groch, wyka na- sienna . . . . .	1·16	2·01
3. Okopowe:		
Ziemniaki . . . . .	13·37	11·55
Buraki cukrowe . . . . .	—	2·30
Ogrodowizny . . . . .	1·91	0·40
Kapusta . . . . .	0·64	0·51
	<hr/>	<hr/>
	15·92	14·76
4. Przemysłowe:		
Gorzycza, konopie, len, mak, rzepak, chmiel . . . . .	1·24	0·92
5. Pastewne:		
Koniczyna, koński zęb, łubin, mieszan- ka, seradella . . . . .	6·24	3·35
6. Ugory . . . . .	1·90	3·05
	<hr/>	<hr/>
Razem . . . . .	100 <sup>0/0</sup>	100 <sup>0/0</sup>

Drobne gospodarstwa wykazują więc o wiele wyższe cyfry roślin pastewnych w porównaniu z wielką własnością ziemską.

Drobne gospodarstwa włościańskie są głównie oparte i poświęcone gałęzi hodowlanej, handlowi bydłem i produktami zwierzęcymi. Prowadzą one intensywny spás bydła i ziemiopłodów, uniezależniając się w ten sposób od cen za te ostatnie i otrzymując w cenach za coraz bardziej drogie produkty animalne nadwyżkę nieraz bardzo korzystną i znaczną.

Ponadto ze stanowiska ściśle rolniczego jest ten stan rzeczy pomyślny, skoro się zważy, że nawóz pozostaje przy gospodarstwie, nie wychodząc poza nie, jak w razie sprzedaży ziemiopłodów, nie mówiąc już o tem, że kultura roślin pastewnych i okopowych przyczynia się do oczyszczenia i podniesienia jakości ziemi. Moment ten ma wielkie znaczenie dla utrzymania ziemi w ciągłej wydajności dochodowej, tembardziej, że chłopskie zboże, jako nienależycie oczyszczone i produkowane w małych ilościach nie osiąga przy sprzedaży ceny wysokiej, a nawet takiej, jak nadające się lepiej do sprzedaży en gros zboże produkowane na terenie wielkiej własności ziemskiej. Niewątpliwy więc zwrot pewnych kategorii gospodarstw ku gałęzi hodowlanej jest przy współczesnych (przed wojną) konjunkturach wyrazem zdrowej kalkulacji ekonomicznej, stawiając te kategorie własności w pomyślniejszem położeniu, niżli organizmy oparte przeważnie na uprawie nieopłacających się równie roślin zbożowych. A właśnie organizmy drobne zwróciły się w ostatnich czasach intensywniej w porównaniu ze średnią i wielką własnością ziemską ku gałęzi hodowlanej, jak to widzieliśmy z dat Stumpfego i Klawkiego wyżej podanych odnośnie do stosunków niemieckich, oraz z materyałów naszych, odnoszących się do stosunków galicyjskich. Świadczy o tem też przejrzyste zestawienie Stumpfego zawarte w jednej z jego prac, tyczących się naszego problemu, które na zakończenie tej części podajemy (por. str. 221).

„Przy mniejszych gospodarstwach większy dochód z chowu bydła, przy większem gospo-

darstwie większy dochód z uprawy roli. Jest to zwykły stosunek, dla oceny gospodarczej wielkich i małych gospodarstw o niepoślednim znaczeniu. We wielu okolicach Niemiec jest to zwyczajną rzeczą, że w małym gospodarstwie prawie wszystkie płody roli, odjąwszy naturalnie te, które zostają zużywane w gospodarstwie domowym, zużytkowuje bydło. Gdzie tak się rzecz ma, powodzi się małemu wieśniakowi w całych Niemczech dobrze. Im większe są jednak gospodarstwa, tem mniej jest to możliwe“ (Auhagen).

## Sprzedaż w Mk. na 10 morgów w 0/0.

	Z ziemiopłodów				Z hodowli bydła		
	Środki żywnościowe	Pasza, nasiona	Buraki cukrowe	Kartofle przerabiane w gorzeln.	Produkta mleczarskie	Bydło, wędlna, mięso	Jaja, drób
Wielka własność w Mk.	143	14	—	31	66	72	2·3
„ „ w 0/0	43·4	4·5	—	9·4	20·1	21·9	0·7
	57·3				42·7		
Średnie gospod. w Mk.	62	17	9	—	38	159	8·7
„ „ w 0/0	21·1	5·8	3·1	—	12·9	54·2	2·9
	30·0				70		
Małe gospod. w Mk.	60	16	—	—	40	181	15·9
„ „ w 0/0	20·7	5	—	—	12·6	56·7	5
	25·7				74·3		

## C. Kwestya robocza.

### I. Przyczyny braku robocizny rolnej.

Brak robocizny rolnej wysuwał się w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną na czoło zagadnień ekonomicznych w Zachodniej Europie, a i w naszych także stosunkach, grożąc rolnictwu katastrofą, zwrotu z intensywnej ku bardziej ekstensywnej gospodarce. Rolnictwo niemieckie, które traciło najlepsze siły robocze rolne na rzecz miasta i przemysłu przez żywiolową ucieczkę ze wsi mas włościańskich, radziło sobie masowem sprowadzaniem polskich i ruskich wychodźców z Galicyi, a nadto polskich z Królestwa Polskiego. Brak robotnika rolnego na terenie szczególnie wielkiej własności ziemskiej, dawał się jednak odczuwać bardzo silnie i w innych państwach europejskich, więc w Anglii, Francyi, nawet co szczególne w Austrii i to nietylko w uprzemysłowionych okolicach. Brak rąk roboczych w rolnictwie stawał się przed wojną coraz groźniejszy dla bytu i przyszłości rolnictwa, jeśli się zważy, jaką rolę odgrywa w produkcyi rolnej czynnik robocizny ludzkiej.

Przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać przedewszystkiem w istocie produkcyi rolnej, którą na ogół cechuje wahająca się zresztą znacznie z miejscem i czasem zmienność w zapotrzebowaniu sił roboczych. (Nierzadko stosunek zapotrzebowania waha się w granicach 4:1). Charakter sezonowy rolnictwa jest niewątpliwy mimo próby uniknięcia tego stanu rzeczy, przez zwrót ku gałęzi hodowlanej, produkcyi okopowych i t. d. W miesiącach zimowych zawsze jest mniej roboty, niżli w wiosennych i jesiennych. Mała tylko ilość gospodarstw na najwyższym poziomie intensywności może zatrudniać pełną liczbę robotników rolnych przez cały rok, inne zadawalają się tylko sezonowym i dziennym najemnikiem, o ile ten zostaje do dyspozycyi. Wałną przyczyną masowego odpływu robotników rolnych ze wsi, jest lepsze położenie ekonomiczne

warstw pracujących w przemyśle i handlu w stosunku do robotników rolnych, ich niewątpliwie wyższa pozycja socjalna i towarzyska, wogóle wyższa stopa życiowa dzięki lepszej organizacyi mas robotniczych w mieście, możności korzystania z rozrywek, przyjemności miast i t. d. W tej mierze odgrywają czynniki nieekonomiczne decydująco niejednokrotnie ważną rolę. Najgłówniejszym motywem współczesnej ucieczki ze wsi jest jednak uzasadniona nadzieja osiągnięcia wyższych zarobków w mieście, przemyśle i handlu, niż w dotychczasowym zawodzie rolniczym. Wielki przemysł współczesny płacił przed wojną, mimo olbrzymiego rezerwoaru sił roboczych, wysokie płace za pracę, mające nawet tendencję do umiarkowanej, ale ciągłej zwyżki, płacił je dlatego, ponieważ pomijając przejściowe kryzysy, znajdował się na ogół w pomyślnych warunkach. Co prawda uciekający ze wsi parobek nie zawsze kalkulował ściśle, najczęściej będąc skłonny do optymizmu, przeceniał pozory powodzenia ekonomicznego w mieście. Niejednokrotnie płaca za pracę, zwłaszcza niekwalifikowaną w przemyśle, była nie o wiele wyższą od płacy za pracę rolną, jeśli się weźmie pod uwagę wartość n. p. wikt, ordynaryi, mieszkania i t. d. Na te same potrzeby, których zaspokojenie na wsi nie odgrywało żadnej roli, ze względu na obfitość środków pożywienia, musiał robotnik miejski płacić wygórowane ceny, oszukiwany co do jakości towarów, mieszkając niejednokrotnie niehygienicznie w ciasnych ubikacyach miejskich bez słońca i światła. Tego wszystkiego jednak ludność wiejska ciągnąca do miasta nie brała pod uwagę, zachęcona do opuszczenia wsi nie tylko wzrostem pieniężnych zarobków, ale i swobodą miejską, możnością korzystania z rozrywek po ściśle określonych godzinach pracy i t. d. Prócz jednak samej wysokości płacy roboczej, odgrywały rolę i inne czynniki w zakresie gospodarczym. Robotnik rolny, nawet z czeladzi był bez przyszłości, nie miał żadnych widoków na podwyższenie płacy, na awans, polepszenie pozycji

społecznej, ubezpieczenie na starość i t. d. — położenie jego było w całym słowa znaczeniu beznadziejne, zależąc w zupełności od łaski właściciela, u którego pracował. Gdy się doda do tego zupełne niezorganizowanie mas robotniczych rolnych w odróżnieniu od doskonałej organizacji mas robotniczych miejskich i niedorozwój ustawodawstwa socjalnego w odniesieniu do wsi, otrzyma się niewesoły obraz egzystencji ekonomicznej pierwszych w stosunku do ostatnich. Robotnik przemysłowy, zwłaszcza wynagradzany akordem, ma zawsze widoki wybicia się na lepsze stanowisko, w każdym razie korzystania ze zwyczajek płacy, coraz lepszych warunków pracy i t. d. Łączy się z tem nadto jeszcze jeden nader ważny moment. Praca w przemyśle trwa pewną ograniczoną ilość godzin nawet w tych gałęziach, gdzie jest praca nocna, gdzie więc pracuje się na zmianę. Poza temi godzinami, których ilość w dniu, w miarę rosnącego wpływu mas robotniczych, ma tendencję do zniżki, jest robotnik miejski i przemysłowy wolny — mając czas dla rodziny, rozrywki, lektury i t. d. stosownie do swego ukształcenia. Robotnik rolny przeciwnie, jeśli chodzi zwłaszcza o czeladź, jest związany z warsztatem swej pracy, której nie może opuścić ani w dzień ani w nocy.

Hodowla bydła i furmanka n. p. wymaga ciągłej obecności czeladzi, która może godzinami nawet przepróżnowywać czas, ale musi być każdej chwili na zawołanie. Osobista wolność czeladzi rolnej ulega ciągłym ograniczeniom, a że chodzi tu przeważnie o młodzież obojga płci, więc nie dziw, że nęci ją zawód miejsko-przemysłowy, gdzie praca zawodowa ogranicza się do oznaczonych ściśle godzin, pozatem dając robotnikom daleko idącą wolność i możliwość korzystania z rozrywek, odczytów, zebrań i t. d. Czynniki te są rozstrzygającego niejednokrotnie znaczenia, jeśli chodzi o odpływ ludności wiejskiej ze wsi. Polepszenie ekonomicznego położenia nie zawsze łączy się ze zmianą pozycji robotniczej rolnej na przemysłową, często

bowiem mamy tu do czynienia z pospieszną i powierzchowną oceną położenia ze strony niedoświadczonych i ła-two ulegających optymistycznym na tym tle złudzeniom mas włościańskich. Jedno jest jednakże niezaprzeczone. Przy dzisiejszej strukturze wsi nawet w stosunkach zachodnio-europejskich, monotonność życia robotnika wiejskiego, przywiązanego niejako do warsztatu pracy, którego ani na moment opuścić nie może, nie przyczynia się do związania go z rolnym warsztatem pracy, tembardziej, że nie ma żadnych widoków polepszenia swej doli i wybicia się na przyszłość.

O ile chodzi o ekonomiczne położenie mas roboczych rolnych, można mimo wielkich trudności, dzięki specjalnej polityce ekonomicznej, związać ściślej interesa robotnika rolnego z warsztatem jego pracy, n. p. przez popieranie kolonizacji wewnętrznej, stworzenie awansu czeladzi, zaprowadzenie nowoczesnych systemów płacy i t. d. Zaś sprawa zmiany monotonnej atmosfery życia wiejskiego, umożliwienie ludności wiejskiej korzystania z rozrywek, teatrów, odczytów, koncertów, pogadarek na wzór stosunków miejskich i t. d. natrafia na szereg trudności, dotychczas rzadko zwalczyć się dające, mimo zachęcających w tej mierze wzorów w rodzaju stosunków w Danii n. p. Z tym urokiem swobody, jaką daje życie miejskie, pełne wrażeń i zmian, walczyć z trudnością tylko może wieś, gdzie pracę zawodową przerywa rzadko rozrywka i zmiana codziennego życia i gdzie czeladź związa- ą jest z warsztatem pracy w dzień i w nocy. Ten ostatni moment, brak osobistej swobody, sprawia, iż czeladź zmienia się w swoim składzie ogromnie często, porzucając nieraz warsztat pracy, by wreszcie opuścić wieś na zawsze.

Oczywiście z masowym odpływem ze wsi mamy do czynienia tylko tam, gdzie przemysł rozwinął się na wielką skalę, gdzie więc fabryki na najwyższym technicznym poziomie stojące, skupiają wielkie masy robotnicze, materiały nadzorczy, inżynierski i t. d. Tylko wielkokapitali-

styczny przemysł, operujący wielkimi kapitałami i wielkimi masami sił roboczych, może wyrobić silny odpływ ze wsi i sprawić brak z jednej strony sił roboczych na wsi, a z drugiej ciągle rosnący rezerwoar mas roboczych w przemyśle. Przemysł, będący dopiero w rozwoju, nie może robotnikom zapewnić takich warunków płacy i pracy wogóle, by ściągać ku sobie masowo siły robocze ze wsi. Może tu tylko zaważyć dzisiejszy wielko-kapitalistyczny przemysł, mający do dyspozycji wielkie banki i fabryki, zorganizowane na wzór małych państweczek, przemysł mogący przetrzymać kryzysy, czasy niepowodzenia, zastoju chwilowego i t. d. Tak rzecz się miała z zachodnio-europejskim przemysłem, który zwłaszcza w Anglii i w Niemczech dosięgnął w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną szczytu rozwoju, skupiając olbrzymie masy ludności w centrach fabryczno-przemysłowych i przyczyniając się do wyludnienia stopniowego wsi. W stosunkach naszego kraju rzecz miała się zupełnie inaczej. Wielkiego przemysłu nie mieliśmy na ogół na ziemiach polskich poza centrami wielkoprzemysłowymi Królestwa Polskiego, specjalnie zaś w Galicyi przemysł był, jak wiadomo, pomijając zagłębie krakowskie i kopalnie naftowe, w stanie zaniedbania, budząc się do życia dopiero w ostatnim czasie przed wojną, jak to wykazała statystyka Wydziału krajowego. Brak więc na wielką skalę rozwiniętego przemysłu krajowego, stał na przeszkodzie żywiołowemu odpływowi ze wsi do swoich miast i ośrodków fabrycznych. Natomiast emigracya za granicę kraju chłoneęła nam corocznie, jak wiadomo, olbrzymie masy ludności wiejskiej, ciągnące na t. zw. Saksy, wogóle do głównych państw europejskich i za morze. Powszechnie znane cyfry wychodźców z ziem polskich były niejednokrotnie opublikowane, aczkolwiek co do ścisłości, pomijając doskonałą metodycznie statystykę Stanów Zjednoczonych, pozostawiają wiele do życzenia.

Nasz odpływ ze wsi, zamiast kierować się ku swojskiemu przemysłowi i handlowi — szedł wielkimi łoży-

skami światowej wędrówki, obejmując najważniejsze centra gospodarcze w Europie, zasilając siłami roboczymi obcy przemysł i rolnictwo. Ziemie polskie tworzyły w ten sposób wielki rezerwoar sił roboczych, z którego czerpały hojnie prócz Europy i kraje zamorskie, importując masowo polskie siły robocze. Emigracja nasza była zresztą w znacznej swej części powrotną, jeśli się zważy, że  $\frac{1}{3}$  część niewiele więcej wychodźców zamorskich wracała do kraju, a emigracja kontynentalna była przeważnie sezonową. Wychodźcy sezonowi nie tracili na ogół kontaktu ze wsią, wracając najczęściej do niej; jak długo jednak z oszczędnościami swojemi nie występowali na rynku handlu ziemią w charakterze nabywców, tak długo związek ich ze wsią był luźny, bawili bowiem przez lata całe za granicą, wracając tylko na krótki czas do ojczyzny. Bardzo znaczny zresztą procent wychodźców sezonowych nie wracał zupełnie na wieś, osiadając w miastach Zachodniej Europy i w ośrodkach przemysłowych, gdzie pracowali oni w fabrykach, poświęcając się rzemiosłom, drobnemu handlowi i t. d. Odpływ więc za granicę, emigracja kontynentalna i zamorska, chłonęła nam znaczne masy ludności wiejskiej, na stałe lub przejściowo, zastępując zachodnio-europejską ucieczkę ze wsi do własnych miast i ośrodków fabrycznych. O ile pod względem narodowym i gospodarczym, różnica ta była niestety na naszą niekorzyść widoczną, o tyle, jeśli chodzi o brak sił roboczych w rolnictwie, poczęliśmy się zbliżyć do Zachodniej Europy. Co prawda brak ten objął tylko pewne kategorie własności ziemskiej, więc wielką ziemską i średnią, w miarę bowiem jak drobnienie własności chłopskiej u nas postępowało, własność ta, pomijając wielkokmiecie gospodarstwo, nie odczuwała, jak tylko przelotnie, braku sił roboczych, mając dostateczną ilość własnych sił roboczych rodzinnych.

Na terenie jednak wielkiej własności ziemskiej i wielkokmiejcej poczęliśmy na skutek emigracji odczuwać przed wojną dotkliwy brak sił roboczych, pomimo przeludnienia

wsi, co prowadziło często do zaniedbania gospodarstwa, zmniejszenia intensywności, a nawet do zmniejszenia obszaru. Równocześnie tuż przed wojną, jak to wykazał ostatni spis ludności z r. 1910, miasta nasze poczęły wzrastać w ludność miejską z uszczerbkiem ludności wiejskiej, która poczęła maleć, po raz pierwszy dając słaby jeszcze wyraz ucieczce ze wsi — tak potężnej na Zachodzie.

Były to oczywiście dopiero pierwsze zaczątki tego ruchu, jeśli się zważy, że miasta nasze i ośrodki przemysłowe nie zachęcały bynajmniej mas włościańskich do wychodźstwa, swą organizacją, stopą życiową i dobrobytem mas robotniczych, daleko w tyle pozostając za Zachodem.

## II. Środki zaradcze wobec ucieczki ze wsi mas roboczych rolnych.

### Wstęp.

Najdalej idącym, co do zakresu, środkiem zaradczym byłby zakaz lub ograniczenie wolności przesiedlania i emigracji wogóle dla robotników rolnych, środek, z którym obecnie nikt się nie liczy, jako przeciwnym duchowi czasu i faworyzującym specjalnie klasę pracodawców rolnych, z pokrzywdzeniem klasy ludności pracującej, dla której zmiana miejsca zarobkowania i wolne poszukiwanie pracy jest niezbędnym warunkiem bytu, zwłaszcza w okolicach o rozdrobnionej własności chłopskiej, gdzie więc istnieje *sui generis* przymus wychodźstwa i dorobków ubocznych. Za bardzo skuteczny środek dla zwalczania masowej ucieczki ze wsi uchodzi popularna obecnie wewnętrzna kolonizacja. Okazało się, iż najsilniejszym węzłem, którego nie zrywają często nawet widoki lepszych zarobków i wyższej stopy życiowej w mieście, jest posiadanie własnego kawałka ziemi, dostatecznego choćby zaledwie do utrzymania rodziny włościańskiej, dopuszczającego jednakże w całej pełni zarobki uboczne.

Tam, gdzie ludność robotnicza wiejska osiadła była na gruncie własnym, tam węzeł łączący „drobnych“ robotników

z ziemią i wsią był bardzo silny, emigracja służyła tylko, jak u nas, jako środek do zdobycia gotówki na powiększenie warsztatów pracy. Warunkiem jednakże niezbędnym w tej mierze jest dostateczny obszar gruntu lub możliwość dalszego dokupna ziemi w okolicy, zbyt małe bowiem skrawki ziemi, w które wyposażony jest robotnik rolny, bez nadziei i możliwości zakupna w przyszłości ziemi, nie zachęcają go do zostania na wsi, zmuszając do ciągłego szukania zarobków poza wsią, przy pozostawieniu gospodarstwa wysiłkom rodziny włościańskiej. Tak ma się rzecz przeważnie u nas. Wyposażenie jednak robotników rolnych w skromny warsztat pracy, zapewniający im samodzielność, acz nie absorbujący sił rodziny włościańskiej w zupełności, łączy silnymi węzłami robotników z rolnictwem, zapobiegając ucieczce na stałe ze wsi. Poparcie więc kolonizacji wewnętrznej z okazji parcelacji wielkiej własności ziemskiej i niezależnie od niej, więc stworzenie prawie samodzielnych warsztatów pracy rolnej dla robotników rolnych — włościan osiadłych od lat we wsi i w okolicy, może przyczynić się walnie do zatrzymania roboczej ludności wiejskiej na wsi, zmieniając beznadziejność położenia bezrolnej czeladzi na egzystencję chłopca, siedzącego przy własnym acz drobnym warsztacie pracy, przed którym wolna i swobodna droga do dalszego rozwoju, odpowiednio do zdolności i sił, stoi otworem.

Dotykamy tu w związku z naszym tematem tylko mimochodem kwestyi wewnętrznej kolonizacji, która ma już za sobą obszerną literaturę; uważamy kolonizację wewnętrzną za najważniejszy i jeden z najskuteczniejszych sposobów rozwiązania kwestyi roboczej rolnej, co prawda, natrafiający na zasadnicze trudności wobec braku ziemi przeznaczonej na parcelację. Domeny państwowe i część własności publicznej, oraz latyfundijskiej, nie związanej lasami, mogłyby tu służyć zawsze tylko w ograniczonej mierze, jako materiał dla umiejętnie prowadzonej polityki kolonizacyjnej z punktu widzenia rozwiązania kwestyi roboczej.

Również częściowo przyczynićby się mogły do zmniejszenia ucieczki ze wsi, zmiana fizjonomii tej ostatniej, jeśli chodzi o położenie ogólne robotników rolnych. Cały szereg urządzeń natury socjalnej i gospodarczej w rodzaju wprowadzenia odpowiednich instytucji kredytowych i oszczędnościowych z wykluczeniem lichwy, ubezpieczeń wszelkiego rodzaju, od wypadków, choroby i na starość (ubezpieczenia gospodarcze, także i bydła), kooperatywa celem nabycia produktów codziennego użytku i konsumpcji, oraz narzędzi rolniczych z wykluczeniem pośredników-spekulantów, odpowiednie uwzględnienie kobiet pracujących w okresie macierzyństwa i opieki nad dziećmi, nowoczesna organizacja szkolnictwa, gminy i życia publicznego w gminie, urządzenie domów ludowych z czytelniami i pogadankami, teatrów i koncertów ludowych, ulepszenie mieszkań robotników, opieka nad ubogimi i t. d., wszystko to może beznadziejne położenie mas roboczych rolnych i monotonię życia wiejskiego zmienić na lepsze i sprawić pozostanie na roli wielu zwłaszcza z młodszych wychodźców, nie rodząc nawet bardzo znacznych kosztów pieniężnych. Coprawda są to połowiczne tylko środki, mogące wchodzić w rachubę, jako współmierne z innymi, środki drugorzędno znaczenia.

### *1. Maszyny rolnicze i ich zastosowanie na terenie drobnej i wielkiej własności ziemskiej.*

O ile kolonizacja wewnętrzna i przemiana rolnego stosunku służbowego na formę bardziej nowoczesną i humanitarną, ze zmianą równoczesną fizjonomii wsi wogóle, w kierunku odpowiadającym duchowi czasu, może niewątpliwie powstrzymać żywiołowy odpływ ze wsi przynajmniej częściowo, o tyle druga kategoria środków zaradczych wobec braku robocizny ma na celu zmniejszyć, o ile możliwe, zapotrzebowanie ilościowe robocizny bez cofnięcia intensywności gospodarki. Może to stać się na

dwojakiej drodze, raz przez zastąpienie roboczych sił ludzkich przez maszyny, zaoszczędzające na pracy ludzkiej, powtóre przez zwiększenie wydajności tejże pracy, dzięki specjalnym systemom płacy, czyniącym wynagrodzenie zależne w mniejszym lub większym stopniu od wydajności ilościowej, lub jakościowej pracy. Jako środek zaradczy wobec braku robocizny nie może jednak uchodzić trzecia grupa, t. j. zmiana systemu bardziej intensywnego na mniej intensywny, gdyż jest to raczej skutek braku robocizny i dostosowanie się do niezbędnej konieczności — niżli zapobieżenie złemu. Tem ostatniem więc nie będziemy się na tem miejscu zupełnie zajmowali.

#### a) Trudności wprowadzenia maszyn rolniczych wogóle.

Maszyna, której wprowadzenie w przemyśle dokonało zasadniczego przewrotu w stosunkach produkcyjnych, ma z natury rzeczy bardziej ograniczone zastosowanie w rolnictwie. Pewne prace ręczne w produkcji rolniczej nie mogą być, dotychczas przynajmniej, zastąpione przez maszynę, wspomnę tu tylko o gałęzi hodowlanej, inne ze znacznem tylko pogorszeniem, w niektórych kierunkach rozstrzygającej jakości pracy. W produkcji przemysłowej maszyna okazała się groźną dla drobnego i średniego rękodziela, dzięki osiągnięciu w ten sposób przewagi techniczno-maszynowej, w rolnictwie moment ten nie był decydujący właśnie z powodu ograniczonej możliwości używania większych maszyn rolniczych, rozpowszechnienia drobnych maszyn i narzędzi w produkcji rolniczej, oraz dostatecznej ilości sił roboczych rodzinnych wśród drobnej własności, czyniących poniekąd zbędną pracę maszynową.

Najważniejszą przeszkodą wprowadzenia maszyny w rolnictwie jest sezonowość produkcji rolnej, czyniąca możliwe użycie maszyny rolniczej tylko w przeciągu bardzo krótkiego czasu. Maszyny rolnicze są z natury rzeczy specjalne, sporządzone do jednej lub kilku najwyżej funkcji pokrewnych, zachodzących najczęściej raz w roku. Przez

większą część roku stoją maszyny rolnicze w odróżnieniu od przemysłowej produkcji bezczynne, podrażając oczywiście koszta. Jest to także skutkiem niedorozwoju podziału pracy w rolnictwie. Gospodarstwo zwrócone ku pewnej gałęzi uprawy może zużytkowywać maszyny, służące tej gałęzi przez większy okres czasu i na większej przestrzeni, niżli gospodarstwa, które cechuje różnorodność produkcji, tak w uprawie ziemiopłodów, jak i w gałęzi hodowlanej. Podział jednak pracy tak gospodarczy, jak i techniczny, ma wielce ograniczone zastosowanie w rolnictwie. Wynika to znowu z istoty produkcji rolniczej. Zwyciężający dziś w rolnictwie płodozmian, uzasadnił daleko idące zróżnicowanie produkcji rolnej, wprowadzając wielką różnorodność roślin uprawianych. Ankieta badeńska wykazała, że już w latach 80-tych uprawiano w 37 gminach od 5—10 gatunków roślin, z tego w 26 gminach ponad 10 gatunków. W gałęzi hodowlanej również prowadzi się nie tylko hodowlę różnych gatunków inwentarza żywego, lecz także w obrębie tej samej gałęzi prowadzi się różne kierunki, więc opas bydła, wychów cieląt, gospodarkę mleczną i t. d.

Wedle Backhausa większe gospodarstwo chłopskie w gminie Dittwar, powiat Tauberbischofsheim, obejmujące powierzchni 10·52 ha, liczy około 130 parcel. Wedle rodzaju kultur składa się gospodarstwo z ogrodu warzywnego, obszarów leżących odłogiem, łąk, winnic i lasów. Z roślin uprawia się orkisz, zboże mieszane, żyto, jęczmień, groch, wykę, soczewicę, owies, ziemniaki, buraki ćwikłowe, koniczynę czerwoną, lucernę, oprócz tego uprawia się specjalnie drzewa owocowe, winnice, oraz kultywuje łąki. Stan inwentarza składa się z 2 krów, 2 wołów, 2-ga cieląt, 3-ch owiec, 2-ch świń, 3-ch gęsi, 5-ciu kur i 10-ciu ulów.

Jeśli chodzi o nasze stosunki, to zwłaszcza na terenie drobnej własności widzimy daleką idącą różnorodność pro-

dukcji rolniczej hodowlanej. Parę drastycznych przykładów wyjmujemy tu z materyałów T. K. R.

Gospodarstwo 9 mg. w Mościskach trzyma 2 konie, 3 krowy, 1 jałówkę, 2 cieląt, 2 maciory świnie, 3 gęsi, 18 kur; uprawia żyto (2 m.), pszenicę ( $1\frac{3}{4}$  m.), jęczmień ( $\frac{1}{2}$  m.), owies ( $1\frac{1}{2}$  m.), ziemniaki ( $1\frac{1}{4}$ ), buraki ( $\frac{1}{8}$  m.), kapustę ( $\frac{1}{8}$  m.) i koniczynę ( $\frac{3}{4}$  m.). Łąka zajmuje 513 mg<sup>2</sup>. Uprawa powyższa coroczna. Gospodarstwo 9 mg. w powiecie pilzneńskim ma rozkład kultur następujący: ziemniaki ( $1\frac{1}{4}$  m.), owies ( $1\frac{3}{4}$  m.), koniczyna (1 m.), żyto ( $1\frac{1}{4}$  m.), jęczmień ( $\frac{1}{2}$  m.), pszenica ( $1\frac{1}{4}$  m.), wyka ( $\frac{1}{2}$  m.). Inwentarz żywy obejmuje konia, 2 krowy, jałówkę, 2 cieląt, 3 sztuki świń, 15 sztuk drobiu różnego gatunku, 5 sztuk królików. Gospodarstwo 9 mg. i 1278 s<sup>2</sup> w pow. rzeszowskim ma w inwentarzu dwie kłaczki, 2 krowy, 3 jałówki, 3 cielęta, 20 sztuk kur, 3 łoszki i 3 wieprze. Uprawia: ziemniaki (1 m. 400 s<sup>2</sup>), karpiele (400 s<sup>2</sup>), koński ząb (200 s<sup>2</sup>), pszenicę (1—2 m.), żyto (1 m.), owies (2—3 m.), koniczynę ( $\frac{3}{4}$ —1 m.), bobik koński ( $\frac{1}{2}$  m.); pastwisko stałe na górze obejmuje 2 m., łąka 400 s<sup>2</sup>. Ogród warzywny, gdzie uprawia się różne jarzyny obejmuje 1 m. Gospodarstwo to jest przykładem daleko posuniętego zróżnicowania w kulturze roślin, służącej tu przedewszystkiem gałęzi hodowlanej. Gospodarstwo 9 mg. w powiecie żywieckim uprawia żyto ( $1\frac{1}{4}$ — $1\frac{1}{2}$  m.), koniczynę ( $1\frac{1}{2}$  m.), ziemniaki (1— $1\frac{1}{2}$  m.), owies (3—4 m.), owies z jęczmieciem „połownik“ ( $\frac{1}{2}$ —1 m.), buraki (300 m<sup>2</sup>), kapustę (300 m<sup>2</sup>), marchew pastewną (70 m<sup>2</sup>). „Co roku uprawia się te same rośliny“ — pisze właściciel. Inwentarz żywy składa się z 1 konia i źrebięcia, 4 krów, 1 buhaja, 2 świń, 16 kur; wszystko z przychowkiem. Gospodarstwo 3 $\frac{1}{2}$  mg. w powiecie rzeszowskim trzyma 2 krowy, 1 cielę, 2 świnie tuczne i przychówek z 4 sztuk, oraz 18 sztuk drobiu. Uprawa rozdziela się jak następuje: żyto (3690 m<sup>2</sup>), pszenica (2440 m<sup>2</sup>), jęczmień (1800 m<sup>2</sup>), mieszanki ozimowe (400 m<sup>2</sup>), owies (400 m<sup>2</sup>), mieszanki wiosenne (400 m<sup>2</sup>),

ziemniaki (1700 m<sup>2</sup>), fasole po ziemniakach, cebulę (3 m<sup>2</sup>), ogórki (3 m<sup>2</sup>), konopie (200 m<sup>2</sup>), mieszanki jesienne (2400 m<sup>2</sup>), buraki (400 m<sup>2</sup>), rzepę (800 m<sup>2</sup>), koński ząb (400 m<sup>2</sup>), kapustę (400 m<sup>2</sup>), karpiele (400 m<sup>2</sup>) i koniczynę (400 m<sup>2</sup>). Razem nie mniej, ni więcej tylko 18 gatunków roślin na terenie 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> morgowego gospodarstwa, osiągającego zresztą znakomite rezultaty gospodarcze. Gospodarstwo rzeszowskie 36 mg. obszaru posiada w inwentarzu 3 konie, 6 krów, 4 jałówki, 48 sztuk drobiu, 4 lochy, sieje żyto na 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> mg., pszenicę na 2 m., owies na 5 m., ziemniaki na 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m., groch na <sup>1</sup>/<sub>2</sub> m., wykę na <sup>1</sup>/<sub>2</sub> m., koniczynę na 6 m., kapusta, buraki pastewne, konopie i fasola zajmują <sup>3</sup>/<sub>4</sub> m., mieszanki dla bydła <sup>3</sup>/<sub>4</sub> m., ugor 1 m., las 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m. Ogromna więc tu różnorodność kultur. Gospodarstwo 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub> mg. w pow. chrzanowskim posiada 3 konie, 2 krowy, 1 byczka, 1 jałówkę, 1 cieliczkę i wieprzaka; uprawia żyto (3 m.), ziemniaki (1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m.), buraki pastewne (<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m.), koniczynę (1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m.), jęczmień (<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m.), owies (2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m.), łubin (<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m.), mieszanki na paszę (<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m.), resztę pola zostawia na łąki i pastwisko.

Rolnictwo więc współczesne oparte jest na wielkiej różnorodności produkcji rolniczej i hodowlanej, uniemożliwiającej wprowadzenie gospodarczego i technicznego podziału pracy. Ze stanowiska agronomiczno-technicznego wymaga tej różnorodności, acz nie w stopniu przesadnym, płodozmian i wogóle racjonalna gospodarka. W razie bowiem specjalnej, więc jednostronnej uprawy jednych i tych samych roślin, następuje łatwo wyczerpanie ziemi, któremu tylko w części zaradzić może nawożenie; tej różnorodności wymaga również wzgląd na pasorzyty zwierzęce i roślinne, które w razie uprawy tych samych roślin rozwijają się nadmiernie. Wreszcie ze stanowiska ekonomiczno-handlowego, różnorodność produkcji pozwala na wyrównanie ewentualnych strat z jednej gałęzi, zyskiem z drugiej, co zwłaszcza ma znaczenie w razie klęsk elementarnych i kryzysów ekonomicznych. Różnorodność kultur

uprawnych pozwala także na odpowiednie wyzyskanie i rozłożenie sił roboczych wedle zapotrzebowania każdej z roślin uprawnych.

Oczywiście może zbyt daleko posunięty podział pracy rodzić ujemne następstwa n. p. przy małych gospodarstwach zbytne rozdrobnienie kultur uprawnych, w pewnych znowu warunkach przedstawia udoskonalony podział pracy niewątpliwie korzyści, zwłaszcza na terenie większej własności ziemskiej, jak to widzimy w szeregu wielkich gospodarstw w Północnej Ameryce, Anglii, Południowych Niemczech, Węgrzech i t. d., więc zaoszczędzenie na maszynach, które użyte być mogą w razie specjalizacji na większej przestrzeni, uprawnej przez większą część roku, dalej lepsze ukształtowanie i uregulowanie zbytu, transportu i t. d. Kultura roślin handlowych, przetwarzanych w fabrykach, wymaga specjalnie daleko posuniętego podziału pracy, większego obszaru dla uprawianych roślin i t. d. Wielka różnorodność produkcji rolniczej i hodowlanej utrudnia oczywiście zasadniczo wprowadzenie technicznego podziału, doprowadzonego, jak wiadomo, w przemyśle do stopnia doskonałości. Przechodzenie z jednej pracy do drugiej, z jednego terenu na inny, przy znacznem często nadto rozrzuceniu parcel, czyni iluzoryczną tę wprawę i precyzyjność w pracy, jaką wyrabia ciągle wykonywanie tego samego chwytu ręcznego przy daleko posuniętym podziale pracy i wprowadzeniu maszyn w przemyśle.

Oczywiście wprowadzenie podziału technicznego w rolnictwie przy istniejących trudnościach, jest łatwiejsze na terenie wielkiej własności ziemskiej, która może trzymać przynajmniej częściowo wyspecjalizowanych robotników, n. p. parobków specjalnie do bydła, lub nawet pewnych rodzajów bydła i t. d. W naszych specjalnie stosunkach utrudnia nadto wprowadzenie podziału pracy tak gospodarczego, jak i technicznego, daleko posunięte rozrzucenie parcel, przymus uprawy i brak dostępu do parcel na te-

renie drobnej własności. Istota zatem produkcji rolniczej, czyni specjalizację kultur i funkcji rolniczych wielce utrudnioną, co przyznają nawet gorący zwolennicy wprowadzenia jak najdalej posuniętego podziału pracy w rolnictwie.

Rolnik z natury rzeczy musi być uniwersalnym, przechodząc z roboty do roboty, z miejsca na miejsce; ograniczony czas każdego procesu produkcji w rolnictwie utrudnia zmechanizowanie funkcji na wzór produkcji przemysłowej, gdzie każdy robotnik wykonuje pewien chwyt ręczny przez cały czas swego zajęcia, trwającego stale przez cały rok. Moment ten utrudnia jednakże wprowadzenie maszyn rolniczych na większą skalę w produkcji rolniczej i hodowlanej. Podział pracy jest bowiem tym niezbędnym warunkiem, który umożliwia wprowadzenie maszyn rolniczych w większym zakresie i bez którego zastosowanie maszyn w rolnictwie może być zawsze tylko połowiczne. Wspaniały rozwój maszyn rolniczych w amerykańskim rolnictwie był możliwy tylko dzięki daleko posuniętemu gospodarczemu podziałowi pracy w rolnictwie amerykańskim, które jak wiadomo masowo produkowało pszenicę w fermach wyłącznie zbożowych. Maszyny rolnicze obsługiwały tam olbrzymie przestrzenie gruntu, zasiane pszenicą przez 20 lat z rzędu, a sięgające obszaru 10.000 morgów i wyżej, co oczywiście sprowadzić musiało stosunkowo prędkie wyczerpanie ziemi ze stanowiska techniczno-agronomicznego. Również w hodowli bydła Ameryka doszła do wielkiej specjalizacji, w jednej fermie, o której wspomina Backhaus, objętości 760 akrów, trzymano 400 świń, wiele ferm poświęciło się wyłącznie hodowli koni, jeszcze inne wyłącznie hodowli drobiu. Podobnie ma się rzecz w przemysłach rolniczych i gałęziach pomocniczych <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> O rolnictwie amerykańskim znajdujemy następujące uwagi w pracy Augé-Laribé: „Grande ou petite propriété”. „Socjaliści w najśmielszych snach przyszłości nie idą poza wielką kulturę amerykańską,

Jak wiadomo jednakże wzory amerykańskiej specjalizacji rolniczej nie dadzą się poza pewnemi gałęziami wprowadzić w rolnictwie europejskiem, jako dalekie od stopnia intensywności, wymaganego przez to ostatnie w obec coraz bardziej rosnącej ludności.

Zresztą i w wielkich, wzorowo zagospodarowanych majątkach Zachodniej Europy znajdujemy przykłady intensywnego umaszynowienia gospodarki rolnej. Przykłady tego znajdujemy w dziele Augé Laribé: Grande ou petite propriété. „Gatti, powiada Laribé, przytacza majątność Lichtenberg pod Berlinem (395 ha), która przy ciągłym wzroście dochodów z ziemi spotrzebowała przez lat piętnaście za 2,400.000 różnorodnych nawozów, rocznie za sumę 160.000 fr. Dominium Chusart pod Bruksellą, własność braci Dormont (1000 ha) podzielone jest na 6 oddzielnych agencji połączonych siecią kolei żelaznej. Stosowane są tam najnowsze maszyny, pracują dystylarnie alkoholu i rafinerye cukru. Dominium Salzmunde, koło Halle, także wspaniała przykład kapitalizmu rolnego (5340 ha podzielonych na 51 ferm), pracuje wyłącznie maszynami, sama parowa fabrykacja cukru z buraków zatrudnia 500 robotników. W majątku Traforcano we Włoszech na 1000 ha, 655 obrabianych jest elektrycznością, trakcyą elektryczną stosowaną jest do wszystkiego, od orki do sianokośsu. Dwa pługi elektryczne i dziesięciu robotników wykonuje pracę 24 par wołów i 48 ludzi. Kautsky i Hertz przytaczają również ciekawe przykłady“.

która jest jednak tylko niemowlęcym sztuki. Dzisiejszy rolnik ma szersze poglądy, wspanialsze koncepcye. Żąda tylko ułamka hektara dla wyprodukowania roślinnej żywności całej rodziny, dla wyżywienia 25 sztuk bydła, potrzebuje takiego obszaru jak dawniej dla jednej. chce doprowadzić do tego, by urobić rolę, nie zważając na klimat i pory roku, chce ogrzać ziemię i powietrze około młodej roślinki. Chce jednym słowem z jednego hektara zebrać tyle, ile dawniej zbierano z 50 ha i to nie męcząc się zbyt, redukując znacznie ogólną sumę dawnej pracy. Oto obecna tendencya współczesnego rolnictwa“.

Intensywniejsze wprowadzenie maszyn rolniczych wymaga wielkich obszarów ziemi, poświęconych uprawie tej samej rośliny, na których maszyna może pracować przez większy okres czasu i na większym obszarze gruntu, a zatem lepiej się opłaca, niżli na mniejszym obszarze i przez krótszy czas, inaczej różnorodność kultur uprawianych, z których każda zajmuje względnie małą przestrzeń, utrudnia wprowadzenie maszyn na większą skalę. Niedorozwój więc podziału pracy tak gospodarczego, jak i technicznego w rolnictwie zmniejsza znakomicie użycie maszyn rolniczych. Przyczynia się do tego wielce nierówność u nas terenu w wielu okolicach i nieumiejętne obchodzenie się z maszyną najętego personelu, nie obznajomionego jeszcze u nas należycie z funkcyonowaniem nieraz skomplikowanych maszyn<sup>1)</sup>.

#### b) Maszyny rolnicze na terenie większej i drobnej własności.

Niewątpliwe zaoszczędzenie sił roboczych rolnych przez użycie maszyn rolniczych, będące koniecznością na terenie wielkiej własności ziemskiej, cierpiącej na dotkliwy brak robocizny rolnej, jest zarazem udziałem średniej i drobnej własności chłopskiej, która, jak wiadomo, posiada dostateczną ilość sił roboczych. Warunki dla wprowadzenia maszyn rolniczych były oczywiście na terenie wielkiej wła-

<sup>1)</sup> Augé Laribé pisze o maszynach rolniczych: W przemyśle fabryka jest zastosowana do wymagań maszyny, w rolnictwie miejsce funkcyonowania maszyn stworzyła przyroda, maszyna musi się do niej przystosować, a to nie zawsze łatwe, czasem niemożliwe. Większości maszyn w rolnictwie używa się tylko przez małą część roku. W systemie produkcji rolniczej, zadaniem maszyny nie jest zaoszczędzenie sił, pracy, lecz płacy. Im płace niższe, tem bardziej utrudnione jest wprowadzenie maszyn, a że płace na wsi są niższe niż w miastach, tendencya do zastąpienia pracy ludzkiej maszyną, jest mniejsza. Maszyny rolnicze są często bardzo skomplikowane i wymagają inteligentnej obsługi, którą po wsiach trudno znaleźć, przytem robotnik nie pracując cały rok przy maszynie jak w przemyśle, trudniej się z nią oswaja. Mimo tych trudności użycie maszyn rozwija się szybko.

sności ziemskiej na ogół pomyślniejsze, niżli na terenie drobnej własności ze względu na większą inteligencję zawodową, zasoby kapitałowe, większy obszar i t. d. na terenie wielkiej własności ziemskiej. Niektóre z wielkich maszyn rolniczych opłacają się tylko na znacznych obszarach, (pług parowy na 1000 mg, parowa młocarnia na terenie 250 ha i t. d.). Nowsze badania jednak wykazały, że maszyny rolnicze, nawet większe, wyjąwszy oczywiście pewne w rodzaju pługów parowych, które przeznaczone są dla wielkich obszarów, poczynają opłacać się już na mniejszym. W tej mierze ciekawe rezultaty zawiera praca Fischera o maszynach rolniczych<sup>1)</sup> (patrz tabl. str. 240 i 241).

Z cyfr tych okazuje się, że szereg maszyn rolniczych opłaca się już przy względnie małej przestrzeni obszaru, poza pewnemi maszynami przeznaczonemi, jak pługi parowe, wyłącznie dla wielkich obszarów. Oczywiście używa większy właściciel maszyn rolniczych przez dłuższy czas niżli drobny, co wywiera swój wpływ na opłacalność tej maszyny, lecz różnice te nie są znowu tak znaczne, jak się to zwykle przyjmuje. Przy użyciu żniwiarki przez 8 dni i 20 dni różnica wynosi na 1 ha wedle Fischera (5·94:5·24) zaledwie 70 fen. Fischer podaje jednak szczegółowe obliczenie zaoszczędzenia pracy także dla innych maszyn rolniczych, dochodząc do wniosku, że koszta amortyzacyi i oprocentowania maszyn rolniczych niewątpliwie wyższe przy drobnych gospodarstwach w porównaniu z większemi, nie czynią jednak użycia maszyn na terenie drobnej własności nieopłacającym się lub nieracjonalnem ekonomicznie. „Gdy więc zmniejszanie się kosztów — pisze Fischer — między 2 a 4 dniami czasu używania, a więc za 2 dni wynosi 8 Mk., to różnica w używaniu między 16 a 20 dniami, a więc za 4 dni wynosi tylko 0·4 Mk. ko-

<sup>1)</sup> Fischer: Die soziale Bedeutung der Maschinen in der Landwirtschaft, Lipsk 1902.

Nazwa maszyny	Granica korzyści gospodarczej przy ha	Koszta pracy maszyny za 1 dzień w markach	Koszta pracy maszyny przy pełnym wykorzystaniu			Koszta pracy ręcznej w markach na ha
			w dniach	na ha	w Mk. na 1 ha	
1	2	3	4	5	6	7
Plug parowy systemu 2-maszy- nowego 20 K. M.	192	$\frac{5360}{n} + 116.3$	100	500	34	51.20 sprzężaju
Plug parowy systemu 1-maszy- nowego 12 K. M.	121	$\frac{2080}{n} + 63.7$	100	250	33.8	42.7 sprzężaju
Siewnik szerokorzutny	—	$\frac{17.6}{n} + 7.44$	40	360	0.88	0.44
Siewnik rzędowy 3766 m.	21.6	$\frac{80}{n} + 21$	40	360	2.56	6.04 włącznie większy nakład ziarna do siewu
Siewnik rzędowy 1.88 m.	13.6	$\frac{38}{n} + 12.95$	40	160	3.48	6.04 jak powyżej
Maszyna do rozrzucania nawozu	—	$\frac{28}{n} + 10.2$	28	280	1.12	0.55
Maszyna do okopowania 3766 m.	4	$\frac{56}{n} + 16.40$	20	180	2.13	16
Maszyna do okopowania 2 m.	1.2	$\frac{16}{n} + 6.90$	20	75	2.06	16

Nazwa maszyny	Granica korzyści gospodarczej przy ha	Koszta pracy maszyny w markach	Koszta pracy maszyny przy pełnym wykorzystaniu			Koszta pracy ręcznej w markach na ha
			w dniach	na ha	w Mk. na 1 ha	
1	2	3	4	5	6	7
Maszyna do okopowania jednorzędna	0.27	$\frac{3.2}{n} + 4.58$	20	22.5	4.2	16
Kosiarka	13.4 (wzgl. 6.7)	$\frac{26}{n} + 9.8$	18	58	3.5	5
Żniwiarka z przyrządem odkładania	9.5	$\frac{44}{n} + 24.10$	20	76	6.9	11
Żniwiarka z wiązałką	—	$\frac{76}{n} + 38.9$	20	76	11.25	11
Żniwiarka z ręcznym odkładaniem	8.1	$\frac{32}{n} + 22.2$	20	68	7.0	11
Roztrzaskacz siana	2.9 (wzgl. 1.5)	$\frac{20}{n} + 8$	25	35	6.3	12.5
Konna grabiarka z siedzeniem dla woźnicy	13.8 (wzgl. 6.9)	$\frac{9.6}{n} + 5.36$	15	90	1	1.6
Konna grabiarka bez siedzenia	9.45 (wzgl. 4.73)	$\frac{4.32}{n} + 5.16$	15	67.5	1.2	1.6

szków. Korzyść zmniejszonych kosztów produkcji, jaka jest udziałem posiadacza wielkiego majątku w porównaniu z małym rolnikiem, nie okazuje się więc tak wielką, jak przy niedokładnym, lecz bardzo często używanym ustaleniu jednolitej kwoty na amortyzację i reparacje. Wchodzi tu nadto w rachubę bardzo ważny czynnik wyrównujący różnice w opłacalności maszyn na korzyść drobnej własności.

Myślę tu o znanej powszechnie staranności włościactwa w obchodzeniu się z martwym inwentarzem. Klawki, Auhagen, Stumpfe dają nawet cyfrowo statystyczny materiał w tej mierze, dochodząc do wniosku, że koszta amortyzacyjne maszyn rolniczych są niższe na terenie drobnej własności (u Auhagena 2<sup>0</sup>/<sub>0</sub>:6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>), skoro okres użytkowy maszyny rolniczej jest tu dłuższy z powodu starannej pieczy, niżli na terenie większej własności ziemskiej, gdzie służba często niedbale obchodzi się z inwentarzem martwym. Maszyny i narzędzia, oraz sprzęty rolnicze zachowują się więc w stanie użytkowym, dzięki należytemu obchodzeniu się z nimi na terenie drobnej własności, nierównie dłużej, niżli na terenie wielkiej własności ziemskiej. Jest to moment ważny, wyrównujący poniekąd różnice na niekorzyść własności drobnej, leżące w tem, że maszyny rolnicze są czynne na terenie wielkiej własności ziemskiej przez dłuższy czas w roku na większej przestrzeni ziemi, niżli na terenie drobnej własności.

\* \* \*

Niewątpliwą wyższość wielkich gospodarstw ziemskich, co do możności bardziej opłacającego się używania zwłaszcza większych maszyn rolniczych, równoważy poniekąd spółkowe używanie tego rodzaju maszyn na terenie drobnej własności. Praktyka rolnicza wyrobiła kilka form tego zbiorowego używania maszyn rolniczych. Przy maszynach rolniczych, wymagających wielkiej przestrzeni, jak parowe pługi i t. d., często formą spółkowego użytkowania

maszyn jest oddawanie danej maszyny przez właściciela poszczególnym gospodarstwom w ten sposób, iż maszyną kieruje sam właściciel lub z jego polecenia monter, przeciągając z gospodarstwa na gospodarstwo, oczywiście za odpowiednią opłatą. Koszta młocarni np. wynoszą za 1 cetnar 0·32 mk., wahając się zależnie od stosunku słomy do ziarna, ilości ziarna i t. d. Opłata dla małych właścicieli nie jest większą niżli dla wielkich. Młocarnia zaś może być użyta przez stosunkowo bardzo długi czas w roku, tak, iż używanie i wyzyskanie tej maszyny przez większą ilość gospodarstw, jest tu bardzo ułatwione, a jej właściciel może liczyć na ciągłe zajęcie maszyny. Pługi motorowe nie nadają się dla drobnej własności dzięki zbyt małemu obszarowi parcel. Rozpowszechnione jest też wypożyczanie maszyn właścicielom i posiadaczom gospodarstwa, prowadzącym gospodarke, w ten sposób, iż obsługuje maszynę wypożyczający.

Spółkowe używanie maszyn rolniczych, poczyniło bardzo znaczne postępy w ostatnich czasach. Statystyka w tej mierze jest wielce zawodną, ponieważ nie zawsze mamy do czynienia ze stowarzyszeniami zarejestrowanymi formalnie, owszem często ma tu miejsce prywatne zespolenie sąsiadów, którzy dla uniknięcia kosztów i straty czasu, nie przeprowadzają tej spółki przez wszystkie alembiki prawne. Na Zachodzie istnieją liczne stowarzyszenia celem spółkowego używania większych maszyn rolniczych, młocarni i pługów parowych, narzędzi i maszyn mleczarskich i t. d. Co prawda, jeśli chodzi o większe maszyny, spółki te nie rozwijają się zbyt — mniejsze maszyny nabywają lokalne stowarzyszenia i oddziały, używając je następnie członkom pod warunkami z góry określonymi. Tak ma się rzecz z wszelkimi młynkami do czyszczenia zboża. Również, acz w mniejszym stopniu, jest możliwe spółkowe używanie maszyn w rodzaju żniwiarki, które tylko w pewnej określonej, a stosunkowo krótkiej porze mogą być użyte.

Zdobyczą najnowszych czasów jest, obecnie żywo w literaturze fachowej omawiana, kwestya elektryfikacji gospodarstwa rolnego. W tej mierze spółkowe zużywanie prądu elektrycznego przez średnie i drobne gospodarstwa włościańskie, jest ważnym krokiem naprzód w kwestyi uprzemysłowienia gospodarstw włościańskich.

W naszych stosunkach mamy nieraz dobrze funkcjonujące Kółka rolnicze, oraz Spółki handlowo-rolnicze, które mogą zakupić maszyny i narzędzia, nadające się dla używania spółkowego drobnej własności, jak brony sprężynowe, łukowe, dryle, tryery i t. p., z przygotowaniem oczywiście przedtem włościan drogą pogadank, broszur i t. d. Dla większych maszyn jest pożądane założenie nowych spółek, specjalnie w celu nabywania dla spółkowego używania maszyn rolniczych przez mniejszą własność. Obecnie zajęła się tą sprawą Centrala dla gospodarczej odbudowy Galicyi (sekcya rolnicza), zwołując specjalną ankietę dla sprawy poparcia kooperatywy, mającej na celu nabywanie maszyn rolniczych przez mniejszą własność, co dotąd u nas miało odosobnione tylko zastosowanie.

\* \* \*

Z zebranych dat statystycznych o używaniu maszyn rolniczych na terenie własności ziemskiej, poniżej przytoczonych, wynika, że drobna własność używa bardzo intensywnie maszyn i narzędzi rolniczych, zwłaszcza mniejszych. Zaznaczyć tu jednak należy, że jeśli na terenie wielkiej własności ziemskiej zmusza do używania maszyn rolniczych konieczność, w postaci braku sił roboczych, tak daleko idąca, że używa się tu nawet maszyn, których użycie jest droższe, niżli płaca za pracę ręczną (jak n. p. przy roztrząsaczach nawozu), to na terenie drobnej własności, gdzie sił roboczych jest poddostatkim, wchodzi w rachubę tylko te maszyny i sprzęty rolnicze, których używanie opłaca się i jest tańsze, niżli robocizna ręczna.

Jest to moment bardzo ważny. Ze współczesnych cyfr statystycznych używania maszyn rolniczych przez drobne gospodarstwa, nie można wnosić, iż gospodarstwa te stonią od intensywnej gospodarki i nowoczesnego postępu, na terenie tych gospodarstw jest bowiem dosyć sił roboczych tak, iż nie zachodzi tu, jak na terenie wielkiej własności ziemskiej, konieczność zastąpienia brakujących sił roboczych maszynami rolniczymi, które są nieraz drogie i jeśli chodzi o jakość pracy, ustępują ręcznej robociznie ludzkiej. Drobna własność jedynie wtedy używa maszyn, jeśli zaoszczędzenie sił roboczych jest już niewątpliwe i bardzo znaczne, tam wszędzie zaś, gdzie ludzka robocizna jest lepszą w jakości i gdzie maszyna jest tylko małym necessarium wobec braku robocizny, unika jej drobna własność, mając do dyspozycji pierwszorzędne, bo rodzinne siły robocze. Wielki właściciel ziemski nie stoi przed wolnym wyborem maszyn, albo sił roboczych; maszyna rolnicza jest tu często jedynym wyjściem z przymusowej sytuacji, spowodowanej brakiem robotnika; dzięki maszynie mogą być wogóle roboty dokonane na czas, inaczej suma niezbędnej pracy nie będzie wykonaną z wielką szkodą dla wielkiej własności ziemskiej i kraju.

Szereg maszyn najczęściej używanych, z wyjątkiem roztrzasaacza nawozu i siewnika, zaoszczędza zapotrzebowanie robocizny ludzkiej w stopniu stosunkowo znacznym; niezwykle krótki czas, w jakim mają być wykonane pewne roboty, zmusza wielką własność do wykończenia ich za wszelką cenę, wobec czego wielka własność używać musi do tych robót maszyn rolniczych, nawet wówczas, gdy są one droższe, niżli ręczne siły robocze (n. p. żniwiarka wiązałka). Drobna własność, która rozporządza zapasem wolnych sił roboczych, nie jest zmuszoną uciekać się do takich środków i stąd używać może tych maszyn, które ze stanowiska ekonomicznego opłacają się i przedstawiają albo istotne zaoszczędzenie sił roboczych, czy zapobieżenie ich niepotrzebnemu marnotrawstwu, albo bardziej pre-

czyjne wykonanie w porównaniu z ręczną robotą (n. p. centryfugi i separatory mleczne, nabywane drogą spółkową).

Zasadnicze znaczenie maszyn rolniczych dla rolnictwa leży w konieczności zastąpienia brakujących rolnych sił roboczych siłą mechaniczną. Te formy własności ziemskiej, które mają tej robocizny poddostatkim, mogą się bez wielu maszyn rolniczych obejść bez szkody dla siebie, a owszem nieraz z uzyskaniem lepszej jakości pracy, jaką daje robocizna rodzinna. Dla wielkiej własności niejednokrotnie używanie niektórych maszyn pociąga za sobą wielkie koszty, podrażając znacznie produkty, co jednak jest nieuniknione wobec coraz większego braku sił roboczych.

\* \* \*

Używanie maszyn rolniczych staje się coraz częstsze na terenie drobnej i średniej własności chłopskiej, tak, iż dziś już nie można mówić o wyłączności w tej mierze po stronie wielkiej własności ziemskiej. Świadczą o tem następujące cyfry dla Niemiec: (Patrz tabl. na str. 247).

Z wyjątkiem więc pługów motorowych wzrastał procent przyrostu maszyn rolniczych o wiele intensywniej na terenie drobnej własności w porównaniu z wielką.

W roku 1907 naliczono w Niemczech nie mniej jak 1,497.975 gospodarstw, które używały maszyn rolniczych, a mianowicie:

- 18.466 gospodarstw poniżej 0.05 ha = 0.009% wszystkich gospodarstw tej klasy własności.
- 114.986 gospodarstw od 0.5 do niżej 2 ha = 8.89% wszystkich gospodarstw tej klasy własności.
- 325.665 gospodarstw od 2 do niżej 5 ha = 32.2% wszystkich gospodarstw tej klasy własności.
- 772.536 gospodarstw od 5 do niżej 20 ha = 72.5% wszystkich gospodarstw tej klasy własności.
- 243.365 gospodarstw od 20 do poniżej 100 ha = 92.88% wszystkich gospodarstw tej klasy własności.
- 22.957 gospodarstw ponad 100 ha = 97.3% wszystkich gospodarstw tej klasy wielkiej własności.

W gospodarstwach	Plugi parowe		Wzrost. $\frac{1892}{1882}$ od 1882 r. o/o	Siewniki		Erony	Wzrost od 1882 r. o/o
	1882	1895		1882	1895		
ponizej 2 ha . . . . .	3	4	33	4807	214	14735	211
od 2—5 ha . . . . .	7	25	257	4760	551	13088	187
od 5—20 ha . . . . .	24	65	171	15980	3252	48751	226
od 20—100 ha . . . . .	92	277	201	22975	12091	49852	169
nad 100 ha . . . . .	710	1325	87	15320	12565	14366	76

W gospodarstwach	Kosiarka		Wzrost od 1882 r. o/o	Młocarnia parowa	Wzrost od 1882 r. o/o	Inne młocarnie		Wzrost od 1882 r. o/o	
	1882	1895				1882	1895		
ponizej 2 ha . . . . .	48	245	410	4211	35066	733	6509	15951	145
od 2—5 ha . . . . .	47	600	669	10279	52330	414	23221	66653	187
od 5—20 ha . . . . .	1493	6746	352	34863	109348	214	138454	318521	130
od 20—100 ha . . . . .	10681	19535	83	17960	46778	160	115172	180575	57
nad 100 ha . . . . .	7334	7958	9	8377	15342	83	15011	15169	1

Procent więc średnich i wielkokmiecych gospodarstw, używających maszyn rolniczych był bardzo znaczny. Stumpfę stwierdza słusznie dla stosunków niemieckich: „Jeśli chodzi o używanie maszyn, można powiedzieć, że i pod tym względem włościanie w całej pełni wykorzystali zdobyte na polu techniki. Oprócz pługa motorowego, znajdując zastosowanie prawie wszystkie ważniejsze narzędzia, a mianowicie: brony, siewniki do koniczyny, maszyny do okopywania, tryery, młocarnie, śrutowniki (z aparatem windowym), kosiarki, separatory mleczne, konne brony i t. d. Kilka rodzajów tych narzędzi jest wspólną własnością wielu właścicieli, skutkiem czego są wspólnie używane“.

Dla Galicyi podaje spis przedsiębiorstw rolniczych z r. 1902 daty odnośnie do używania maszyn rolniczych przez poszczególne kategorie własności ziemskiej.

Ilość gospodarstw, mających maszyny rolnicze w Galicyi:

Gospodarstwa obszaru	Wogóle	Siewniki do nawozu	Siewniki do zboża	Grabiarki	Żniwiarki	Kartoflarki
do 2 ha . . . . .	35533	1	3	—	10	12
od 2—5 ha . . . .	114009	2	16	2	24	60
od 5—10 ha . . . .	82164	—	15	1	24	50
od 10—20 ha . . .	24821	1	15	2	9	35
od 20—100 ha . . .	6594	6	137	74	30	45
nad 100 ha . . . .	3807	276	2138	1211	606	406

Gospodarstwa obszaru	Sieczkarnie	Wirówki	Szrotowniki	Młocarnie	Młynki
do 2 ha . . . . .	32163	10	2829	139	1544
od 2—5 ha . . . .	108000	23	3865	582	11069
od 5—10 ha . . . .	77556	38	2609	1586	16243
od 10—20 ha . . .	23158	28	1054	2632	9309
od 20—100 ha . . .	6209	28	406	2774	3758
nad 100 ha . . . .	3598	213	859	3303	3069

Nasze gospodarstwa używają zatem w bardzo nieznacznej jeszcze mierze maszyn rolniczych. Tłumaczy się ten fakt nadmiernem rozdrobnieniem własności włościańskiej, czyniącem użycie wielu maszyn niemożliwym na terenie kilkumorgowym. W Czechach n. p. 29.000 gospodarstw wielkokmiecych używało młocarni, 14.000 siewników, 25.000 różnych młynków. W ogólności tam, gdzie własność kmiecia zachowała się w dostatecznej ilości i obszarze, użycie maszyn rolniczych jest i na terenie włościańskiej własności powszechne, jak widzimy to w stosunkach niemieckich, w zachodnio-austryackich prowincjach i t. d.

Maszyny rolnicze więc w części spełniają swe ważne zadanie zapobieżenia brakowi rąk roboczych w rolnictwie, aczkolwiek niektóre z nich powiększając intensywność gospodarki, pomnażają często w dalszem oddziaływaniu zapotrzebowanie sił roboczych ludzkich. Maszyny te jednak nie we wszystkich kierunkach produkcji rolnej, a zwłaszcza hodowlanej, znaleźć mogą zastosowanie, przeszkodą walną jest tu również nierówność terenu i zanieczyszczenie, wogóle przeszkody płynące stąd, że warsztat rolny zależy w tak silnej mierze od momentów przyrodniczej natury. Nadto korzysta z maszyn rolniczych w bardzo znacznej mierze już dziś, a przy rozwoju kooperatywy i w większym stopniu na przyszłość, drobna i średnia własność, tak, iż wyższość w tej mierze wielkich gospodarstw jest nieraz pozorna, tembardziej, że używanie niektórych maszyn jest niejednokrotnie bardzo drogie, wręcz nieopłacające się, a zmusza do ich używania tylko groza niedostania robotnika wogóle, a przez to zaprzestania niezbędnych robót. Drobna własność oparta na siłach rodzinnych jest w tem lepszem położeniu, iż może się bez maszyn obejść zupełnie, używając ich tylko tam, gdzie to jest podyktowane przeważającymi względami natury gospodarczej. Niewątpliwie więc wyższość wielkich gospodarstw w używaniu maszyn rolniczych musi uleść niejednokrotnie pewnej rewizji przy bliższej analizie stosunków.

## 2. *Systemy płacy za pracę w oddziaływaniu na kwestyę roboczą.*

O ile maszyny rolnicze miały za zadanie zastąpić sobą część ludzkiej robocizny ręcznej, której brakło w kraju na skutek intensywnego wychodźstwa za granicę, o tyle zmiana systemów płacy za pracę rolną mogła przyczynić się do intensywniejszego i bardziej ekonomicznego wyzyskania istniejących sił roboczych. Wchodzi tu przede wszystkim w rachubę akord rolniczy w jego prostych i złożonych formach, który w ostatnich latach rozwinął się na większą skalę w głównych państwach europejskich. Praca na dniówkę za stałym wynagrodzeniem jest niewątpliwie nieodzowną w wielu gałęziach gospodarki rolnej, a zwłaszcza hodowlanej, ze względu na istotę produkcji rolnej, głównie tam gdzie chodzi o zapewnienie nienagannej jakości pracy, specjalne zaufanie, oszczędzenie żywego i martwego inwentarza, gdzie częste zmiany zajęć są niezbędne i t. d. Płaca czasowa jednak — pomijając kwalifikowane i wyzwołone funkcje — jest uświęceniem małej wydajności pracy, oddzielając zupełnie robotnika od przedsiębiorstwa, czyniąc pierwszego, zupełnie obojętnym na losy gospodarki. W tych stosunkach ponieważ w rolnictwie płaca na dniówkę była głęboko wkorzenioną, marnotrawstwo bezcennej robocizny rolnej przybierało rozmiary zbyt znaczne, by nie zwrócić uwagi sfer interesowanych i naukowych i stąd sprawa lepszego wyzyskania sił roboczych stała się dla rolnictwa kwestyą pierwszorzędnej wagi, często omawianą w literaturze fachowej.

Trudności wprowadzenia akordu rolniczego leżą głównie w niedorozwoju gospodarczego i technicznego podziału pracy w rolnictwie. W części tej pracy o maszynach rolniczych zająłem się trudnościami wprowadzenia podziału pracy w rolnictwie, tego zasadniczego warunku systemów akordowych. Wszelki akord wymaga mniej lub więcej daleko posuniętej specjalizacji, którą wyklucza

w rolnictwie wielostronność funkcji rolniczych, zależnych od sezonu, przerywanych ustawicznie z powodów zewnętrznych, dekomasacyi, zmian w klimacie i t. d. Akord wymaga ciągłości procesu produkcji, rozłożonej na szereg wyspecjalizowanych funkcji, gdyż tylko wówczas robotnik może dojść do wprawnej biegłości, umożliwiającej wykorzystanie akordu w jego prostych i złożonych formach. Tak ma się rzecz w warsztacie przemysłowym, gdzie robotnik wykonuje pewien ściśle określony chwyt ręczny, zwłaszcza przy udoskonalonych systemach akordu w rodzaju Taylora, nie odrywając się w toku produkcji od tej pracy i skupiając całą swą zręczność i wprawę na swej specjalnej funkcji. Robotnik rolny pomijając pewne roboty najbardziej zmechanizowane i jednolite, jak przy żniwach n. p., w których akord może mieć pełne zastosowanie, przechodzi z jednej pracy do drugiej, zmienia miejsce roboty, zwłaszcza przy rozrzuconiu parcel, zmuszony jest z przyczyn klimatycznych i pogody do przerw niezamierzonych i t. d. Wszystko to utrudnia wielce ciągłość pracy, a jeśli się doda nadto sezonowość wszystkich prac rolnych z wyjątkiem hodowlanych, które jednak są z natury rzeczy raczej uniwersalne, dojść się musi do wniosku, że istota prac rolnych nie sprzyja specjalizacyi, owszem angażuje w rozmaitych kierunkach siły robocze rolne, pracujące w każdej porze roku niemal w innych gałęziach i zgoła różnych warunkach.

Brak ciągłości w pracy rolniczej utrudnia ściśłą wymierność jednostek akordowych, podstawę wszelkiego akordu, robotnik liczyć sobie bowiem musi niezawinione przerwy i zmiany, co sprawia znaczne podrożenie bez efektu wzmożonej pracy. Cały szereg prac, zwłaszcza w gałęzi hodowlanej, usuwa się wogóle z wymierności ściśłej, objawiającej się w jednostkach ilości, wagi, przestrzeni i powierzchni. Szereg robót dotyczących się pielęgnacyi bydła wyklucza w zupełności i wymierność i wszelkie ściśle ujęcie czasu potrzebnego dla wykonania pewnej funkcji.

Chodzi tu bowiem jedynie o pieczołowitość i staranność, z którą niezawsze w parze idzie szybkość i wprawa mechaniczna. Należy tu wspomnieć również o pracach dokonywanych przy współudziale inwentarza żywego, w szczególności pociągowego, akord grozi tu zawsze wyzyskaniem nadmiernem sił bydła i koni. Cała precyzyjność nowszych systemów akordowych, w rodzaju Taylora, polega na doskonałości obliczenia czasu, potrzebnego do wykonania pewnych ściśle oznaczonych funkcji, na które rozdzielony jest proces produkcji. Systemy te opierają się o doskonale wprowadzony podział pracy, tak gospodarczy, jak i techniczny; każdy robotnik ma ściśle oznaczoną funkcję, pewien chwyt ręczny; biuro naukowo-inżynierskie, istniejące przy każdej, na systemie Taylora nowo zorganizowanej fabryce, bierze na siebie funkcje umysłowe i rozdział pracy, układając na pewien okres jaknajściślej zestawiony plan prac w danym obiekcie. Robotnik schodzi do rzędu dostarczyciela mechanicznego wysiłku, umysłowo pracuje za niego specjalny organ — biuro inżynierskie.

Jest jasne, że te momenty wyżej wyszczególnione, zawodzą w zupełności w rolnictwie, gdzie podział pracy jest wielce ograniczony, gdzie prace zmieniają się już nie sezonowo, ale niemal w jednym tygodniu, czy dniu i gdzie wobec tego ustalenie jednostek akordu jest wielce utrudnione, zwłaszcza jeśli się zważy wpływ w tej mierze pogody, rozrzucenia parcel, zanieczyszczenia pasorzytami, różnic w terenie, w rodzajach uprawy i t. d., co wszystko komplikuje ściśle ustalenie miar i jednostek akordu. Używanie różnych kategorii robotników utrudnia także wielce wprowadzenie akordu, czeladź jest często inaczej płatną, niżli najemnik, płaca w naturaliach musi być przemienioną na płacę w pieniądzu, co jest uciążliwe, rodząc nieścisłości i t. d. W ogólności przy tych rodzajach sił roboczych, które są płatne w znacznej części naturaliami (deputat i t. d.), odgrywa akord zwyczajny tem mniejszą rolę, im większy procent w zapłacie stanowi wynagrodzenie w naturaliach,

a mniejszy płaca gotówką. Wynagrodzenie jednak cze-  
ladzi i robotników sezonowych jest w znacznej mierze  
wynagrodzeniem w naturaliach. Stała służba więc korzysta  
niestety z tych nowoczesnych systemów płacy, wiążących  
robotnika ściślej z warsztatem pracy, w mniejszym zna-  
cznie stopniu, niżli przygodny najemnik, płatny akordem.  
Jest to moment bardzo ważny. Wedle Aereboego zarabiał  
zwyczajny robotnik dzienny przy akordzie o 364 Mk. wię-  
cej niżli stała służba. Akord więc krzywdzi wprost stałą  
służbę w porównaniu z najemnikami, o ile za podsta-  
wę nie bierze się całej płacy, w naturaliach i pienią-  
dzach, co jednakże utrudnia znacznie kalkulację i obli-  
czenia.

Jednostki akordowe przyjęte schematycznie z kalenda-  
rza rolniczego, mogą nieraz więcej zaszkodzić, niżli po-  
módz, muszą one być bowiem ściśle dostosowane do wa-  
runków istniejących i jak najbardziej zindywidualizowane,  
jeśli mają spełnić swe wysokiej wartości zadanie, wzmo-  
żenia wydajności pracy.

Zasadniczą przeszkodą do wprowadzenia akordu rolnicze-  
go w wielu pracach, tak w uprawie ziemiopłodów, jak i ga-  
łęzi hodowlanej jest niebezpieczeństwo, grożące jakości  
pracy przy szybkim wykonywaniu akordowem, co zresztą  
w niektórych kierunkach produkcji przemysłowej również  
ma miejsce. Pamiętać bowiem należy, że kontrola pracy  
w rolnictwie natrafia na zasadnicze przeszkody wobec  
tego, że samą pracę od produktu, jako rezultatu tej pracy,  
oddziela tu niejednokrotnie znaczna przestrzeń czasu,  
w czasie którego działa szereg przyczyn pośrednich, do  
których można odnieść między innymi ujemne rezultaty.  
Natychmiastowa kontrola jest wielce utrudniona w wielu  
funkcjach rolniczych, a zwłaszcza hodowlanych, tak, iż  
tu rozstrzyga więcej, niżli w innej dziedzinie sumienność  
i odpowiedzialność robotnika, nie podpadająca kontroli.  
Stąd może akord rolniczy, znaleźć zastosowanie szersze  
tylko w tych pracach, które nie wymagając specjalne

precyzyjności i starannej jakości, są najbardziej zmechanizowane i proste, a nadto co do których zachodzi periculum in mora, tak, iż muszą być wykonane szybko w pewnym przeciągu czasu. Wchodzi tu w rachubę żniwo wszelkiego rodzaju, sianokosy, zbiór kartofli i t. d., które to roboty muszą być wykonane w bardzo krótkim czasie z obawy przed nastaniem zimna, opadami i t. d. W tych razach jakość pracy poświęca się świadomie dla ilości koniecznie niezbędnej roboty; rolnik, zwłaszcza wielka własność ziemską, musi w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu, bo nieraz kilku tygodni, a nawet dni, dokonać szeregu nieodzownych prac, od których zależy wogóle pomysłny rezultat. Jest jasne, że w takich razach poświęca się świadomie nadzwyczajną staranność i jakość pracy wobec konieczności bardzo szybkiego przedsięwzięcia tych robót, gdyż chodzi przede wszystkim o możliwie największe quantum pracy. Otóż w tych pracach najprostszych, najbardziej mechanicznych, w których chodzi raczej o szybkie wykończenie robót, niżli staranną jakość, akord rolniczy spełnia swoje zadanie zaoszczędzenia sił roboczych, przyczyniając się do wzmożenia wydajności pracy i jako taki ma szerokie dziś zastosowanie w rolnictwie, pomimo tego, że niejednokrotnie cierpi i tu jakość pracy (robotnicy akordowi żną i koszą mniej głęboko).

Przyczynia się w kierunku rozpowszechnienia systemu akordowego w tych pracach najprostszych także i fakt, że dają się one natychmiast kontrolować w rezultacie, tak, iż większe zaniedbania ze strony robotników są tu bardziej utrudnione.

Bardzo pożądaną jest gdzieniegdzie w zastosowaniu będąca odmiana akordu zwyczajnego, akord o skali rosnącej (der sich steigernde Akkord), przy którym w miarę czasu trwania robót rośnie odpowiednio dodatek do zwyczajnej jednostki akordowej (przy 1 ctn. kartofli n. p. 10 hal. od 20 tego centnara w górę już za każdy ctn. 12 hal. i t. d.). Zwłaszcza przy pracach, przy których zależy

na pospiechu, ta forma akordu nadaje się. Aereboe w swej najnowszej pracy zaleca ten system jako szczególnie racjonalny.

Akordy technicy w tych najprostszych robotach ma dziś bardzo szerokie zastosowanie za granicą, zwłaszcza w Niemczech i Francji, rozpowszechniony jest raczej na terenie wielkiej, niżli drobnej własności. U nas przeważała przed wojną jeszcze praca na dniówkę, poza terenem strejków rolnych na Podolu, gdzie mieliśmy bardzo rozpowszechniony akord w naturze, t. j. wynagrodzenie płatne w pewnej stosunkowej ilości produktu w naturze (9,10 snop). Akord wymaga wyszkolonego materiału robotniczego i zdolności organizacyjnych po stronie właścicieli, w naszych warunkach zwłaszcza o pierwszy było nader trudno i to było najważniejszą przeszkodą rozpowszechnienia tego systemu na ziemiach Polski.

\* \* \*

Jeśli już wyżej wymienione względy stoją na przeszkodzie wprowadzeniu akordu nawet w jego najprostszych formach, to tembardziej odnosi się to do akordu w jego formach złożonych. Mam tu na myśli premiovne systemy akordowe, obecnie wielce rozpowszechnione na Zachodzie w produkcji przemysłowej. Niestety premiovne systemy wymagają 2 warunków: najściślej ujętego czasu dla pewnej funkcji, oraz natychmiastowej premii za świadczenia. Jak już o tem była mowa, oba warunki są trudno osiągalne w rolnictwie, zarówno wymierność czasu, jak i natychmiastowa wypłacalność za nadzwyczajne świadczenia, które w rolniczej produkcji oddziela nieraz znaczna przestrzeń czasu od rezultatów. W szeregu funkcji, zwłaszcza hodowlanych, wypłata premii nie może mieć miejsca natychmiast, tylko niektóre prace właśnie najprostsze (żniwa, młocka i t. d.) dopuszczają takiej wypłaty odpowiednio do rezultatów pracy.

System premiovny zaprowadzony jest, jeśli chodzi o rol-

nictwo na razie w bardzo niewielu gospodarstwach i to wyłącznie wobec służby stałej, czeladzi i t. d., przy której da się, ze względu na dłuższy czas, ściślej odnieść rezultaty ekonomiczne do pracy, zajętej w gospodarstwie służby. W ten sposób istnieją w wielu zachodnich gospodarstwach (np. gospodarstwa Calberli) premie od mleczności krowy, przyrostu wagi młodego bydła, premie za utrzymanie narzędzi i w ogóle inwentarza martwego, premie za dobrą obróbkę buraków<sup>1)</sup> i t. d. W naszych stosunkach wypadki te należą do rzadkości ze względu na materiał roboczy, który naciska na natychmiastowe wynagrodzenie, a nie reflektuje na premie w przyszłości wypłacane (za pół roku lub za rok n. p. jak przy bydło). Premie spełniają swoje zadanie przede wszystkim przy jakości pracy, podnosząc staranność robocizny. Nawet jednak na Zachodzie należą wypadki szerszego zastosowania akordu premiowego do rzadkości i wyjątków. Częstsze są natomiast premie, które mają charakter raczej dobrowolnych świadczeń „z łaski“ ze strony pracodawców i nie stoją w żadnym stosunku do zasług czeladzi, jak dodatki pieniężne do płacy, dawanie ubrań, butów i innych przedmiotów codziennego użytku bez żadnego zobowiązania do peryodycznych świadczeń tego rodzaju. Oczywiście mają one dla trwałości stosunku służbowego tylko drugorzędne znaczenie.

\* \* \*

Rozwój więc dzisiejszych stosunków w zakresie systemów płacy za pracę rolną, sprzyja raczej zwyczajnemu akordowi i to tylko w pracach rolnych najprostszych, naj-

<sup>1)</sup> Premie polegające na płaceniu dodatku do płacy (także o skali wzrastającej) w stosunku do mleczności krów (za każde 100 litrów od pewnej wysokości n. p. 500 l. wzrastającą premię) mają to niebezpieczne w sobie, że czeladź zaniedbuje sztuki bydła, które chwilowo nie dają mleka, a nie mniej mają znaczenie dla hodowli bydła, jako sztuki rasowe, dalej, że czeladź nie karmi należycie cieląt mlekiem i t. d.



tego rozstrzyga wyższa lub mniejsza produktywność robotnika, wynagradzana specjalną premią. Robotnik dostaje stałą płacę lub zwyczajny akord, a nadto premię za wydawniejszą ilościowo lub jakościowo pracę. Przy kontraktach płacy za pracę, polegających na udziale robotnika w płodach, mamy do czynienia również z systemem akordowym i robotnik dostaje jako wynagrodzenie ściśle oznaczoną stosunkową ilość produktu rolnego, uzyskanego dzięki jego pracy.

Systemy płacy za pracę, pewną oznaczoną ilością produktu w naturze, opierają się na historycznie wyrobionych podstawach i są pierwszym etapem tej wielkiej grupy systemów płacy, na czele której stoi jako forma najbardziej wyrobiona — połownictwo (mezzadria, métayage, Teilbau).

Przy systemie akordowym, w którym robotnik otrzymuje jako zapłatę pewną stosunkową ilość produktu surowego w naturze, więc w naszym systemie podolskim, w kontrakcie włoskim i francuskim, niewątpliwem bene jest zbieżność interesów właściciela i robotnika, objawiająca się w tem, że robotnik płacny produktem, interesowany jest zarówno w jaknajwiększej ilości, jak i najlepszej jakości produktu. Moment ten jest niezmiernie ważny, jeśli się zważy, jak dalece cierpi przy zwykłym akordzie jakość pracy, a przy płacy na „dniówkę“ jak przeważa opieszałość i mała intensywność roboty. Przy właściwym połownictwie, gdzie połownik obejmuje całe gospodarstwo z inwentarzem, budynkami i t. d. na własne ryzyko, dzieląc się produktem w naturze w pewnym oznaczonym stosunku z właścicielem, zachodzi niebezpieczeństwo obniżenia kultury ze strony połownika, który jest zainteresowany podobnie, jak dzierżawca, w jak największem wyzyskaniu ziemi i gospodarstwa przez czas trwania stosunku połowniczego (melioracje i t. d.). Ograniczenia wszelkie na rzecz właściciela stoją zaś w sprzeczności z par excellence indywidualistyczną naturą podmiotu gospodarczego, któ-

rym jest tu połownik na czas trwania stosunku połowniczego.

W kontraktach płacy za pracę, mniej daleko w tej mierze idące, więc te, przy których robotnik rolny obowiązuje się pełnić pewne tylko roboty za cenę płatną nie w pieniądzu, lecz w ustalonej z góry ilości produktu surowego w naturze, mają tę wyższość nad właściwem połownictwem, że właściciel gospodarstwa, który sam prowadzi gospodarkę, czuwając nad starannem przeprowadzeniem robót uprzednich i który dba nie o przejściowe tylko interesy, lecz o trwały rozwój i utrzymanie ziemi w ciągłej wydajności, oddaje pewne ściśle oznaczone roboty połownikom, interesowanym w ilości i jakości produktu.

W kontraktach tych widzę silniejszą rękomię racjonalnej gospodarki, niżli w połownictwie, gdzie podobnie jak w dzierżawie grozi niebezpieczeństwo, wyzyskania rolnego warsztatu pracy. Przy kontrakcie udziałowym w naturze, robotnik jest tylko wykonawcą fizycznym pewnych ściśle określonych robót, na gospodarkę w całości nie ma żadnego wpływu, a w samej robocie jest jak najistotniej zaangażowany co do wysokiej ilości i jakości produktu. Dla pracodawców ma system ten wielką zaletę, iż nie wymaga większego zapasu gotówki (kapitału obrotowego na płace za pracę) robotnik jest bowiem płatny produktem w naturze.

Dla robotnika, zwłaszcza ze sfer małorolnych, system ten przedstawia tę korzyść, iż podnosi wysokość zarobku. Wedle Dra Pazdry zarobek dzienny w r. 1902/3 robotnika płatnego akordem w naturze (snopem) waha się w granicach 2 do 3 koron, czyli zarobki te były wyższe jak przy pracy na dniówkę, a nawet na akord zwyczajny. Pracodawcy ta pozorna drożyzna akordu opłacała się wobec szybkiej, wprawnej, chętniej i jakościowo dobrej robocizny. Ujemne strony akordu w naturze niejednokrotnie okazały się w jego praktycznym zastosowaniu. Wyrobiły się tu zwyczaje obniżające wartość tego systemu, które sprawiły,

że zastosowanie ma raczej tendencję zaniku. Oto co pisze Dr Pazdro o stosunkach galicyjskich: „Normalnie otrzymuje robotnik swoje snopy z tego łąnu i zboża, gdzie pracował. Od tej zasady mogą się zdarzyć zboczenia na korzyść lub niekorzyść robotnika, gdyż zdarza się w y t y k n a i n n y m ł a n i e, z którego zboże może być lepszem lub gorszem niż to, na którym robotnik pracował. Spotkać się można też z tym zwyczajem dla robotnika korzystnym, że dla siebie robi snopy większe niż inne. Jeden z właścicieli powiatu buczackiego donosi, iż wprawdzie dawał snop 12-ty, lecz przy wytyczaniu nie zważano, że snop był większy i w jakości lepszy, tak, że snop dla skarbu wydawał minimum o jedną czwartą mniej niż snop wytyczony. Podobnie czytamy w relacji gminy B. w Tarnopolskiem. Praktykowany 12-ty snop w poprzednich latach znaczył więcej niż w bieżącym roku 10-ty snop, gdyż robotnicy przygotowali dla siebie zwykle znacznie większe snopy. Mamy tu zatem znakomity dowód, jak sama wysokość udziału niczego jeszcze nie dowodzi“. Jest rzeczą jasną, że „wytyk“ („czynność wydzielania robotnikom przypadających na nich snopów“) na innym łąnie, niż na tym, na którym pracował robotnik, mija się z celem akordu, robotnik ten bowiem będzie pracował możliwie nieintensywnie, niezainteresowany w udziale płodów z łąnu przez siebie obrobionego. Jednakże i w tym razie, gdy robotnik otrzymuje pewien określony (10-ty n. p.) snop ze swego łąnu, będzie on miał zawsze tendencję różnicowania między owym 10-tym czy 12-tym snopem a resztą, która przypada właścicielowi. Nie darmo skarżą się właściciele podolscy, że snopy przypadające robotnikom są większe, ale i lepsze w jakości, niżli snopy „skarbu“. Swój snop znie robotnik głęboko i starannie, nie tak jak snopy „pańskie“.

System akordowy w naturze ma zastosowanie tylko w pewnych robotach najprostszych, głównie przy żniwach roślin zbożowych, w gałęzi hodowlanej zupełnie nie zacho-

dzi, wobec oddalenia pewnej pracy od jej rezultatu i niemożności natychmiastowej wypłaty wynagrodzenia w stosunku do dokonanej pracy.

### III. Rzut oka na dotychczasowe rezultaty.

Pomyślne rozwiązanie kwestyi roboczej rolnej, dla tych kategorii własności ziemskiej, które zatrudniają najemne siły robocze, natrafia, jak widzieliśmy, na bardzo znaczne trudności. Stąd przeważać musi w literaturze naukowej i publicystycznej w tej materii raczej pesymizm; środki zalecane wymagają albo dziesiątków lat i olbrzymich funduszków, jak n. p. przeprowadzenie kolonizacyi wewnętrznej, albo są w oddziaływaniu swem drugorzędnego i półowicznego znaczenia. Nie ulega wątpliwości, że wielka własność ziemska nie wyczerpała jeszcze dziś wszystkich środków, stojących jej do dyspozycyi, celem zabezpieczenia sobie minimalnej liczby sił roboczych, owszem w tej mierze da się nawet skonstatować pewna bierność, tem dziwniejsza, że odbijająca się bezpośrednio na rezultatach gospodarki. Z drugiej jednakże strony nie ulega wątpliwości, że na ogół warunki, w których rozwijają się dziś rolne stosunki robocze, są z góry dane wobec przedstawionego wyżej stanu rzeczy i że własność ziemska, skazana na obce siły robocze, znajduje się w nieporównanie gorszych stosunkach robocizny, niżli własność drobna, oparta o własne rodzinne siły robocze.

Rozstrzygającego tu znaczenia, jest przedewszystkiem ilość sił roboczych, pozostająca do dyspozycyi dla krajowego rolnictwa. W tej mierze, mogą omówione wyżej środki zaradcze, przyczynić się choćby częściowo do zaradzenia złemu. Na większą skalę propagowana kolonizacya wewnętrzna, polepszenie bytu służby stałej i podwyżka płac najemników, większa piecza o siły robocze, przejawiająca się w staraniach o lepsze mieszkania, kulturalniejsze obchodzenie się i t. d., może zatrzymać przynajmniej część odpływu ludności włościańskiej, która dziś

masowo emigruje za granicę kraju. Lepsze wyzyskanie istniejących sił roboczych, przez stosowanie ulepszonych metod płacy za pracę, oraz intensywniejsze używanie maszyn rolniczych, może również przyczynić się do zmniejszenia bardzo intensywnego zapotrzebowania robocizny rolnej. W każdym razie wszystkie przewidziane przez nas środki zapobiegawcze odnoszą się do ilości sił roboczych, których zapas może być odpowiednio zwiększony przy odpowiedniej polityce w tej mierze. Natomiast jakość robocizny nie może być objętą temi reformami, gdyż łączy się ona z tem głębokiem zainteresowaniem, jakie rodzi jedynie własność kawałka ziemi i właściwa jego właścicielowi troska o jak najbardziej precyzyjną robociznę, czego żaden z systemów płacy za pracę najemną zapewnić nie może. Leży w istocie rzeczy, że żaden robotnik nawet najlepiej płatny, nie będzie pracować z tem oddaniem się i zamięłowaniem, jakie cechuje rolnika, pracującego na własnym kawałku ziemi.

Należy się więc liczyć z tem, że nawet przy najlepszem rozwiązaniu kwestyi roboczej, które jak widzieliśmy natrafia na wielkie trudności, nienaganna jakość pracy rodzinnej, tyle ważna w rolnictwie, przemawia za temi kategorjami własności ziemskiej, które używają tylko dorywczo obcej robocizny najemnej. O tę ostatnią nie tylko jest coraz trudniej, lecz nadto co do jakości ustępuje ona na całej linii, nieporównanej, bo ożywionej najgłębszym interesem, robociznie rodziny włościańskiej, pracującej na własnym kawałku ziemi.

## V.

## Zakończenie.

„Którąkolwiek obejmie się dziedzinę, wszędzie rozstrzyga o rentowności gospodarstwa wiedza, umiejętność i pilność osób interesowanych. Zatem za najrentowniejszą formę własności ziemskiej uchodzić musi ta klasa posiadania, która wykazuje największą ilość odpowiedzialnych ludzkich sił, o ile pozatem naturalnie warunki, położenie targowe i t. d. jest jednolite we wszystkich kategoriach własności“. Aereboe: „Allgemeine landwirtschaftliche Betriebslehre“. Berlin 1917.

*1. Produkcyjność pracy, a poszczególne grupy własności ziemskiej.*

Badaliśmy poszczególne kategorie własności ziemskiej w ich wzajemnym stosunku, biorąc za podstawę porównawczą obszar, jako kryterium odróżnienia poszczególnych grup własności ziemskiej. Z tego stanowiska, t. j. w stosunku do obszaru, przedstawia drobna własność na ogół większe korzyści gospodarcze, niżli wielka, dostarczając gospodarstwu krajowemu większych przychodów brutto, a nawet netto. Można jednakże „zdolność konkurencyjną“ drobnej i wielkiej własności badać z innego punktu widzenia, kładąc więc za podstawę nie obszar, ale nasycenie kapitałem, siłami roboczymi i t. d.

W nauce ekonomicznej nie brakło i w tej mierze pewnych prób. Huschke zaleca użyć zamiast obszaru, jako kryterium wartość ziemi, w której to jednostce uwzględnione są wszystkie czynniki, mogące wpłynąć in concreto na rezultaty, więc klimat, jakość ziemi, stosunki zbytu i t. d. Wedle Huschkego należy więc przychody i rozchody obliczać nie w stosunku do obszaru, lecz do wartości ziemi.

Dla istoty naszego zagadnienia ważniejsze jest stwierdzenie, jak się przedstawia stosunek poszczególnych kategorii własności ziemskiej w świetle produktywności i pracy ludzkiej. Ballod <sup>1)</sup>, który w swem studyum o produktywności pracy w rolnictwie pierwszy zwrócił na to uwagę, dochodzi do wniosku, że produktywność w stosunku do czynnej zawodowo ludności rolniczej jest większą na terenie większej własności ziemskiej, niżli drobnej. Dochodzi do tego wniosku nie na podstawie szczegółowego badania pojedynczych gospodarstw wedle nasycenia siłami roboczymi i przychodów, lecz na podstawie statystyki ustroju własności ziemskiej i statystyki zbiorów, oraz spisu ludności wedle zawodów.

Oto daty Balloda:

	Zbiór zboża w 1000 ton	Zbiór ziemniaków	Zbiór siana i konieczy	Na 100 osób czynnych w rolnictwie przypada w tonach			
				Zboża	Kar- toffi	Koniecz. siana	Wartość zboża
Wschod. Pobrzenie Elby	9276	20134	10562	342	742	390	6·46
Południowe Niemcy	4954	8852	13186	191	341	509	4·61
Zachodnie „	2736	4747	3309	264	460	320	4·84
Środkowe „	5900	8314	6121	386	542	400	6·55
Pomorzy i Meklenburg	2040	3568	2381	470	822	548	8·53
Pobrz. Elby bez Śląska	7218	14825	8538	366	754	434	6·91
Państwo Niemieckie	23326	43024	34500	281	519	416	5·51

Zachodnie i południowe Niemcy są, jak wiadomo z dat ustroju własności ziemskiej, terenem drobnej i średniej własności chłopskiej; Pomorze i Meklenburg terenem wielkiej własności ziemskiej. Z dat powyższych wynika, że na

<sup>1)</sup> Ballod: „Beiträge zur Frage nach der Produktivität der Arbeit und der Bevölkerungsbeteiligung auf die verschiedenen Erwerbserträge“. Jahrbuch Schmollera 1905.

100 osób czynnych w rolnictwie, produkuje wielka własność ziemska niemal dwa razy tyle, co średnia i drobna własność chłopska. Te same różnice występują między Anglią, jako terenem wielkiej własności ziemskiej, a Francją — jako krajem o drobnej własności chłopskiej. Wedle Balloda więc w stosunku, nie do obszaru, lecz do sił roboczych, zajętych w rolnictwie, wykazuje wielka własność większą produktywność w porównaniu z drobną i średnią włościańską. Jest niewątpliwą zasługą Balloda, że z tego nowego stanowiska ujął kwestyę, która nas tu obchodzi. Ballod jednak stwierdza właściwie nie większą produktywność wielkiej własności, jako takiej, lecz pracy ludzkiej, która na większym obszarze może być lepiej zużytkowaną, niżli na małym, gdzie częstokroć grozi jej marnotrawstwo.

Materyał statystyczny, na którym opiera się Ballod, nie jest zawsze zupełnie pewny. Sam Ballod przyznaje, że jeśli Pomorze wykazuje mniejszą produktywność, niżli Meklenburg, to przyczyna między innymi leży w tem, że Meklenburg ma o wiele lepszą ziemię, podczas gdy z Pomorza tylko wyspa Rugia uchodzić może za urodzajną. To samo odnosi się do Wschodnich i Zachodnich Prus. Poza tem rozstrzygającego znaczenia są tu czynniki inne, jak stopa życiowa robotników i z nią związana intensywność pracy ludzkiej, dalej różnice w poszczególnych kulturach, angażujących zasadniczo różne ilości robocizny (n. p. handlowe a zbożowe rośliny) i t. d. Wszystkie te czynniki i nadto wiele innych, o których mówiliśmy poprzednio, wpływają zasadniczo na produktywność pracy ludzkiej i na rezultaty ekonomiczne. Słusznie zaznacza więc sam Ballod, że niewątpliwe materyały cyfrowe, osiągnie się w kwestyi, o której mowa, wówczas, gdy przy najbliższym zawodowym spisie ludności i spisie przedsiębiorstw rolniczych uwzględni się produkcję brutto, wedle poszczególnych kategorii własności. Wtedy dopiero będzie można na podstawie szczegółowych badań każdej jedno-

stki gospodarczej z osobna, uzyskać materyał, pozwalający na wyciągnięcie wniosków w sprawie produktywności pracy ludzkiej w poszczególnych grupach własności ziemskiej. Dziś tych materyałów nie posiadamy, a Ballod na poparcie swego poglądu może przytoczyć między innymi tak niedostateczny materyał, jak opartą na szacunku statystykę zbiorów. Przytem przy ocenie produktywności pracy rodziny włościańskiej, musiałoby się ściśle obliczyć, ile pracy tej przypada na prace domowe, pozagospodarskie, przemysłu domowego i t. d., a ile na właściwe funkcje rolne i hodowlane. Trzeba by było obliczyć dni robocze szczegółowo i indywidualnie, rodzina włościańska bowiem pracę swoją zużytkowuje w rozmaitych kierunkach: żeńscy członkowie rodziny zajęci są pracą koło domu, dzieci i t. d., mężczy idą w porze wolnej od pilnych robót na zarobki uboczne. Zwłaszcza w naszych stosunkach ze względu na częste dorobki trzeba by było ściśle obliczyć dni robocze poświęcone gospodarce, a to przy braku księgowości na terenie własności drobnej jest wielce utrudnione. W tej mierze materyały, które poznaliśmy wyżej Stumpfego, Auhagena, Klavkego, Laura i t. d. stoją o tyle wyżej, że oparte są o szczegółowe budżety — wprawdzie niewielkiej liczby — gospodarstw rolnych, dające wgląd w stosunki gospodarcze i techniczno-rolne. Następnie, pomijając sam rodzaj materyału statystycznego, który stał do dyspozycji Ballodowi, w samej rzeczy nasunąć się muszą wątpliwości. Z dat Balloda wynikać może co najwyżej marnotrawstwo sił roboczych na najdrobniejszych gospodarstwach parcelowych, które wogóle są zaniedbane i istnieją tylko dzięki dorobkom ubocznym. Zwolennicy samodzielnej własności chłopskiej nie bronią wcale, co przyznaje Ballod, tych organizmów najdrobniejszych, które mało wspólnego mają z właściwą produkcją rolną. Ustalenie, od jakiej wielkości obszaru począwszy można wyzyskać w całej pełni siły robocze, zostające do dyspozycji, zależy od intensywności gospodarki, rodzaju kul-

tur uprawnych, organizacji gospodarki, rozrzucenia parcel i t. d. Gospodarstwo o obszarze 10 do 20 morgów, o gałęzi hodowlanej rozwiniętej żywotniej, nie dopuszcza w naszych stosunkach marnotrawstwa sił roboczych, a przy należytej organizacji gospodarki, przy postępach technicznych i zwiększonej intensywności, przedstawia zupełnie racjonalną jednostkę gospodarczą. Porównanie takiej jednostki gospodarczej z wielką własnością ziemską, nie wykaże mniejszej produktywności pracy na terenie pierwszej, większa bowiem intensywność gospodarki, zwrót ku gałęzi hodowlanej i t. d., są właśnie skutkiem tego, iż robocizna w większej ilości i lepszej jakości zostaje do dyspozycji na terenie drobnej własności.

Jest faktem, wykazały to szczegółowo badania Keupa i Mührera, iż samodzielne gospodarstwa powstałe na skutek parcelacji wielkiego majątku, wykazują nierównie wyższe przychody brutto i netto, niżli dawny majątek, z którego powstały, właśnie dzięki większemu nakładowi pracy i kapitałów obiegowych. Gospodarstwa te jednak muszą być samodzielne ekonomicznie, muszą mieć obszar dość znaczny, by wyzyskać odpowiednio ludzką pracę, muszą być więc drobnymi lub średnimi gospodarstwami włościańskimi, mającymi własny sprzężaj. Na terenie tych gospodarstw nie może być mowy o marnotrawstwie pracy ludzkiej, gospodarze owszem skarżą się często na brak ludzi.

Ballod sam w jednym miejscu wspomina, iż w pewnych warunkach przy urodzajnej ziemi i sprzyjającym klimacie, włościanin siedzący na 4 i 5 ha może wyzyskać zupełnie racjonalnie pracę rodziny. Niewątpliwie w gałęzi hodowlanej możnaby zaoszczędzić na siłach roboczych, które na terenie drobnej własności zbyt często za mało mają sztuk bydła w opiece i obsłużyć by mogły o wiele liczniejszy inwentarz, lecz właśnie w tej dziedzinie okazuje się w całej pełni znaczenie starannej, każdej chwili stojącej do dyspozycji robocizny rodziny włościańskiej, która „koło bydła chodzi jak koło własnych dzieci“ z zamiło-

waniem i pieczołowitością. Rezultaty takiej pracy, jeśli jej towarzyszy również dostateczna wiedza zawodowa, wyrównują poniekąd tę rozrzutność pracy, która jest udziałem raczej najdrobniejszych form własności ziemskiej. Jest faktem, że wielka własność chłopska cierpi dotkliwie pod wpływem braku robocizny rolnej, że tu już nie wystarcza robocizna rodziny włościańskiej, na skutek czego, oraz wskutek trudności w dostaniu obcej robocizny specjalnie na terenie tej własności, ta właśnie kategoria własności ziemskiej znajduje się w najcięższych może warunkach. Pozostaje zatem drobna i średnia własność chłopska, która przy odpowiedniej intensywności gospodarki, im większy jest obszar, tem wyzyskuje lepiej robociznę i warunki przyrodnicze i ekonomiczne z góry dane, dostarczając gospodarstwu krajowemu stosunkowo więcej przychodów, niżli inne kategorie własności.

## *2. Koncentracja kapitałów i uprzemysłowienie rolnictwa, a problem drobnej i wielkiej własności.*

Dobiegliśmy do końca naszych rozważań. Przeszliśmy objawy wyższości gospodarczej drobnych organizmów w szeregu dziedzin rolnictwa i zastanawialiśmy się nad przyczynami tego stanu rzeczy, wskazując zdaniem naszym, na główną — niedorozwój robocizny rolnej na terenie wielkiej własności ziemskiej. Wyższość ta drobnych form gospodarczych w rolnictwie, jest tem charakterystyczniejszą, że w całym szeregu czynników nieraz pierwszorzędnej wagi, wielka własność ziemska ma niewątpliwie pomyślniejsze warunki od innych kategorii własności.

Wielka własność ziemska reprezentuje — jest to communis opinio — nierównie wyższą siłą kapitałów, zasobu inteligencji ogólnej zawodowej, lepsze wyzyskanie handlowej konjunktury przy nabywaniu towarów, inwentarza en gros przy sprzedaży ziemiopłodów (n. p. zboża oczyszczone, jednolite), jest mniej obciążoną wysokimi ko-

sztami budynków, płaci za ziemię nierównie niższe ceny, niżli drobna własność i t. d. Temu wszystkiemu przeciwstawia drobna własność jedno jedyne: doskonałą w jakości i dostateczną w ilości robocizną rolną, która nietylko obciąża konto dzisiejszej wielkiej własności, najbardziej z wszystkich pozycji kosztów produkcji, lecz nadto często jest wogóle nie do dostania przy dzisiejszym braku rąk roboczych. I opierając się na tej jedynej nieledwie podstawie powodzenia gospodarczego, drobna własność nietylko przetrwała najcięższe dla niej czasy, tuż po uwłaszczeniu włościan, lecz nadto wszędzie, gdzie mieliśmy do czynienia ze zdrowym rdzeniem niesproletaryzowanego włościaństwa, dążyła szybko do intensywnego rozwoju z korzyścią dla kraju i gospodarstwa narodowego.

Okazało się wbrew twierdzeniom teoretycznego socjalizmu, wbrew przedewszystkiem poglądom Kautsky'ego, iż teoria koncentracji kapitałów Marxa zawodzi w rolnictwie. Statystyka głównych państw europejskich wykazuje, iż drobna samodzielna własność ziemiska jest wszędzie formą dominującą, rosnąc co do ilości i obszaru jednostek gospodarczych. Tem samem zaś wykazała własność drobna ową zdolność konkurencyjną, o której tyle się pisze i mówi z okazji wewnętrznej kolonizacji. Właściwej wolnej konkurencyi na wzór dziedziny przemysłowej niema w zakresie rolnictwa pewnego terytorium, biorąc rzecz ze stanowiska produkcji, a nie obrotu. Zarówno wielki właściciel, jak i drobny rolnik podlegają prawu popytu i podaży na pewnym rynku, nie godząc jeden w drugiego, jak się ma rzecz w produkcji przemysłowej, gdzie wielki przemysłowiec dąży do wyrugowania drobnego producenta, wielki kartel do zniszczenia poszczególnych „idących luzem“ przemysłowców i t. d. W produkcji rolnej stoją obok siebie, jeśli chodzi o interesy produkcji, wielki właściciel obok drobnego, bez tendencji wyrugowania go z warsztatu pracy, gdyż obaj zarówno mogą najzupełniej bez szkody wzajemnej pracować i zbywać produkty powsze-

chnego zapotrzebowania. Analogie z dziedziny przemysłu nie mogą tu mieć bliższego zastosowania, produkcja rolna ma właśnie swoje odrębności zasadniczej natury, odróżniające ją od innych dziedzin gospodarstwa narodowego.

Materyał faktyczny podany przez Marxa w kwestyi koncentracji wielkiej własności ziemskiej i zaniku drobnej własności, odnosi się do stosunków angielskich, gdzie jak wiadomo mali dzierżawcy, a nie drobni właściciele należeli do rzędu zanikających kategorii własności ziemskiej. Odgrywały w tej mierze rolę raczej zasadnicze względy polityczne (polityka lordów), niżli gospodarcze, świadczące o rzekomym braku „zdolności konkurencyjnej“ wśród drobnych jednostek gospodarczych. Dziś cyfry ustroju własności ziemskiej głównych państw europejskich świadczą o przewadze drobnej własności ziemskiej, która wszędzie rośnie co do ilości i obszaru. Kautsky widzi tę przewagę i większą zdolność konkurencyjną wielkiej własności ziemskiej w obciążeniu hipotecznem ziemi, które koncentruje się coraz bardziej w kilku olbrzymich zakładach kredytowych (zakłady kredytowe ziemskie, banki hipoteczne i t. d.). W tej mierze Kautsky rozwija obszerny materyał statystyczny. Dr Oppenheimer słusznie przeciwstawia temu fakt, iż banki hipoteczne wszelkiego rodzaju z natury rzeczy nie są niczem innym, jak pośrednikiem między rolnikami, potrzebującymi kredytu, a szerokimi sferami publiczności oszczędzającej i że własność hipotek w postaci listów zastawnych przypada nie bankom, lecz oszczędzającym.

I tu więc pozornie tylko mamy do czynienia z koncentracją kapitałów w rolnictwie, świadczącą o przewadze wielkiej własności ziemskiej. Rozróżnić należy też ściśle koncentrację własności od koncentracji gospodarczego zarządu (Betrieb. — Besitz). Koncentracja pierwszej nie świadczy o koncentracji drugiej i odwrotnie. Wielkie kooperatywy konsumcyjne i kredytowe Zachodniej Europy są wyrazem niejednokrotnie koncentracji, nie przesądzając jednak w zupełności o stosunkach własności i posiadania.

Wbrew jaskrawym przykładom Kautsky'ego — chłop samodzielny nie proletaryzuje się — a owszem wszędzie postępuje naprzód tak kulturalnie, jak przedewszystkiem i gospodarzo — korzystając z wysokich cen za ziemioplody, a zwłaszcza produkty zwierzęce. Nawet parcelowi właściciele dzięki ubocznym zarobkom i coraz lepiej wynagradzanej pracy ręcznej, mają się ekonomicznie wcale nieźle, korzystając z każdej sposobności, by przez dokupno ziemi p. większyć swój niewyzyskany i często zaniedbany warsztat pracy. Zresztą najniższe formy własności ziemskiej, t. zn. niesamodzielne organizmy parcelowe, nie wchodzi w rachubę przy rozwiązaniu problemu drobnej i większej własności ziemskiej, nie są one bowiem rolnym warszatem pracy, ale połączeniem egzystencji rolnej z przemysłową, rękodzielniczą, handlową i t. d. Jedynie samodzielna drobna i średnia własność chłopska staje obok innych kategorii własności ziemskiej, jako właściwy producent rolny, parcelowe gospodarstwa często przedstawiają obraz istotnej nędzy i niedorozwoju tak materiału ludzkiego, jak i warsztatów pracy.

\* \* \*

Drobna własność reprezentuje nierównie większy zasób pracy i kapitałów, niżli wielka, oczywiście w stosunku do obszaru. Tyczy się to budynków, inwentarza żywego, a nawet i martwego, więc maszyn i drobnych narzędzi, dalej nawozów, paszy, wogóle kapitałów obrotowych, pracy i t. d. Drobna własność więc należy uznać za bardziej intensywną — nie tylko co do pracy, jeśli za kryterium intensywności uchodzi powszechnie, większy nakład pracy i kapitałów. Ten moment jest niewątpliwy, choć z drugiej strony, przy dzisiejszym niskim na ogół w wielu okolicach stanie wiedzy u włościan, ta większa intensywność nie poręcza niestety wyzyskania w całej pełni danych ekonomicznych i przyrodniczych. Przyznają to nawet zwolennicy wielkiej własności, jak Augé Laribé (Grande

ou petite propriété), który widzi przyszłość rolnictwa w poddaniu go nowoczesnej technice, operującej wielkimi kapitałami, co oczywiście raczej jest udziałem wielkiej własności. Przyznaje jednak, że od rodzaju kultur zależy, jakie formy posiadania nadają się in concreto dla pewnego rodzaju kultur uprawnych. Nawet jednak tam, gdzie drobna własność jest bardziej racjonalną formą własności, rozstrzygający jest jaknajwiększy udział kapitału, tak, że właściwie kwestya schodzi raczej do zagadnienia mniejszego lub większego nasycenia własności kapitałem, niżli obszarów danych gospodarstw. Wśród drobnej własności niedostateczny rozwój nowoczesnej techniki, brak zasobu kapitałów, dopełnia często nadmiar pracy ludzkiej, na skutek czego ta forma własności, wedle Laribégo, nieraz była skazaną na zanik lub utrzymanie się tylko dzięki pomocy państwowej i prawodawczej. Niemniej postęp idzie coraz bardziej w tym kierunku, by zintensyfikować i pod względem kapitałów drobną własność, która już dziś w znacznej mierze operuje pokaźnym kapitałem obrotowym, przeprowadza melioracje, słowem reprezentuje często zasoby kapitałowe w stosunku do obszaru większe, niżli inne kategorie własności.

Ten większy nakład pracy i kapitałów w normalnych warunkach prowadzić musi do odpowiedniego zwiększenia przychodów brutto, rozstrzygających dla ludności i gospodarstwa krajowego. Wprawdzie większą część tych przychodów konsumuje sama ludność włościańska, część tylko oddając na targ dla sfer miejskich i przemysłowych. Fakt ten jednak nie zmienia istoty rzeczy, więc znaczenia drobnej własności dla gospodarstwa społecznego, ludność włościańska bowiem stanowi rdzeń państwa i narodu<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Henry René jest wraz z de Foville zdaniami, że drobne gospodarstwa przysparzają więcej brutto przychodów, niżli wielkie gospodarstwa ziemskie, przyczem nie rozstrzyga jedynie produkcya na targ, lecz ogólna, więc wraz z konsumpcją wewnętrzną ludności włościańskiej. René podaje daty statystyczne ze studyów monograficznych przedsię-

Tylko w uwzględnieniu całości, więc przychodów brutto in natura, przeznaczonych na konsumpcję, oraz pieniężnych, otrzymanych ze sprzedaży ziemiopłodów i produktów zwierzęcych, można mówić o znaczeniu drobnej własności ze stanowiska ogólnego-gospodarczego. Fakt niewątpliwy, że drobna własność dostarcza mniej zboża na targ, nie może tu rozstrzygać, skoro w zamian dostarcza więcej produktów zwierzęcych, jarzyn, owoców i t. d. Jak ważne są zaś te produkty dla ogólnego wyżywienia, wykazała obecnie w całej pełni wojna.

\* \* \*

Jest jedną z niewątpliwych cech nowoczesnego rozwoju w rolnictwie, iż przemysłowia się ono w bardzo szybkim stopniu, zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach lat. Uprzemysłowienie to dokonuje się na dwojakiej drodze, po pierwsze przez zastąpienie wielu produktów rolnych surogatem (margaryna i t. d.), a powtóre i to nas tu obchodzi w pierwszym rzędzie — przez wprowadzenie szeregu przemysłów rolnych, w rodzaju krochmalarni, destylarni, cukrowni, browarów, gorzeln, fabryki konserw, mleczarni i t. d. Uprzemysłowienie rolniczej produkcji, dokonywało się dotąd przeważnie na terenie wielkiej własności ziemskiej, jako rozporządzającej odpowiednio wyszkolonym personelem i kapitałem. Nie mniej w ostatnich dziesiątkach lat średnia i drobna własność coraz bardziej przyswaja sobie korzyści rozwoju przemysłów rolnych — łącząc się w syndykaty i kooperatywy. Istnieją spółkowe gorzelnie<sup>1)</sup>, suszarnie, mleczarnie fabrycznie prowadzone i cukrownie, chłopci drobni dostarczają surowców do wiel-

wziętych w kantonie Nieul, wykazując większą produktywność drobnej własności (wielka własność 1 hl ziarna z 0.43 ha, mała z 0.06 ha, tuczenie wieprza w I, na — 5 ha, a w drugiej na 1.79 ha i t. d.).

<sup>1)</sup> U nas spółkowa gorzelnia chłopska rozwijała się pomyślnie w Siedliskach, majątku Dra Witolda Lewickiego, prócz tego w majątku bar. Götza Okocimskiego i in.

kich fabryk przemysłu rolniczego, wciągając w ten sposób gospodarstwa swe w zakres działania tych fabryk. Jest to raczej kwestya przyszłości, dotąd bowiem próby spółkowego prowadzenia przemysłu rolnego nie rozwinęły się na większą skalę; będzie więc rzeczą świadomej polityki ekonomicznej oprzeć rozwój kooperatywy przemysłowo-rolniczej drobno-włościańskiej na zdrowych i racjonalnych podstawach, n. p. w zakresie mleczarstwa, na wzór kooperatywy handlowej i kredytowej, święcącej dziś wszędzie niemal prawdziwe tryumfy.

### *3. Narodowo-społeczne podstawy zagadnienia małej a wielkiej własności.*

Problem drobnej i wielkiej własności sięga głęboko w całokształt stosunków gospodarczych, politycznych i kulturalnych narodu. Ograniczyliśmy się w naszym studyum do strony gospodarczej, jest jednakże jasne, że zagadnienia o tak istotnej wartości nie można jedynie i wyłącznie z tego stanowiska traktować. Pierwszorzędnego znaczenia są tu przede wszystkim stosunki ludnościowe, mające zresztą jaknajściślejszy związek z gospodarstwem narodowym.

Drobne gospodarstwa umożliwiają utrzymanie większej liczby ludności, a tem samym prowadzą do powiększenia liczby ludności na pewnym obszarze. W Niemczech utrzymują gospodarstwa od 5—20 ha 3 razy, w Galicyi 5 razy więcej osób, niżli wielkie gospodarstwa ziemskie. Dla wielu okolic ściśle rolniczych, gdzie gęstość ludności jest niższa, moment ten jest wielce pożądanym. Dla naszych stosunków, cechujących się znacznym rozdrobnieniem własności ziemskiej, doszliśmy już do bardzo wysokiego nasycenia kraju ludnością rolniczą, należąc do najgęściej zaludnionych krajów rolniczych w Europie, tak, iż dalsze postępy w tej mierze bez równoczesnego uprzemysłowienia mogą być już tylko szkodliwe.

W jednym z państw niemieckich we wschodnich prowincjach Niemiec wzrosła ludność po przeprowadzonej

kolonizacji wewnętrznej z 20 do 30 na 80 do 90 osób na 1 km.<sup>2</sup> wraz z rzemieślnikami i handlarzami wiejskimi. Ze wzrostem ludności wiejskiej rosną również małe miasta, jako wewnętrzny rynek zbytu dla rodzimego włościaństwa, co objawia się także w silnym wzroście wkładów pieniężnych w bankach małomiejskich, ożywionym handlu bydłem i t. d. Istnienie takich drobnych centrów przemysłowo-handlowych, rozrzuconych równomiernie na pewnym terytorium, stanowiącym całość, uważam za jeden z najważniejszych warunków dla rozwoju rodzimego przemysłu, opartego na dobrze rozwiniętej wewnętrznej konsumpcji i zapotrzebowaniu produktów codziennego użytku. Wzrost swojskiej ludności małomiejskiej i jej dobrobytu, jest zatem w związku z rosnącą ludnością wiejską, siedzącą na drobnych samodzielnych warsztatach pracy, na miejscu — gdzie poprzednio mieliśmy wyłącznie wielką własność ziemską o małej liczbie ludności wiejskiej i małomiejskiej. Uważać to należy za racjonalną tendencję gospodarczą, wyraz zdrowego demokratyzmu ekonomicznego, opierającego rozwój przemysłu na szerokich warstwach swojskich odbiorców. W narodach, jak nasz, pozbawionych politycznej samodzielności, odgrywa zwiększona gęstość ludności i rozwój zbytu wewnętrznego pierwszorzędną rolę<sup>1)</sup>.

Wagę rozwoju drobnej własności zrozumiały również państwa, w których dotąd kwestya agrarna rozwijała się w sposób odrębny. Rosya weszła na drogę ogromnie żywotnej wewnętrznej kolonizacji, około 10 milionów ha przeszło w 4 latach wielkich reform agrarnych w Rosyi w ręce chłopskie, przeważnie rekrutujące się z samodzielnych, średnich gospodarstw włościańskich. Wielkie gospo-

<sup>1)</sup> Podobnie ma się rzecz w państwach, gdzie ludność nie rośnie szybko w liczbie. Henry René w swej pracy o drobnej własności, której jest gorącym obrońcą, wskazuje na wielkie znaczenie drobnych form własności ziemskiej dla polityki populacyjnej, mającej specjalną wagę dla stosunków francuskich.

darstwa ziemskie oparte na obcej robociznie znajdują się w coraz trudniejszych warunkach rozwoju. Brak robocizny rolnej przybrał przed wojną rozmiary prawdziwej klęski, z której ratowano się masowem sprowadzaniem robotników rolnych z krajów, gdzie tych sił roboczych było za wiele w stosunku do zapotrzebowania lub gdzie stosunki ekonomiczne na niskim stopniu rozwoju zmuszały do emigracyi i szukania zarobków za granicą. Niemcy n. p. na przeszło 800.000 robotników stałych zatrudniały około 400.000 obcych robotników w rolnictwie. Jest to część olbrzymia, świadcząca do jakiego stopnia zaostrzenia doszły tam stosunki w rolnej kwestyi roboczej. Pamiętać zaś należy, że dopływ obcych sił roboczych będzie tem mniejszy, im bardziej kraje dostarczające dziś z własnego rezerwoaru sił roboczych innym państwom i narodom, posuną się na wyższy szczebel rozwoju ekonomicznego. Wywóz bowiem pracy ludzkiej w najlepszej klasie wieku, jest najcięższym stopniem zależności gospodarczej dla społeczeństwa wywożącemu pracę, które tej pracy nie może zatrudnić i wyzyskać ekonomicznie u siebie przy niskim rozwoju rodzimego przemysłu i małym stopniu intensywności gospodarki rolniczej.

Staraniem więc wszystkich państw i społeczeństw, które dziś pełnią najniewdzięczniejszą i najbardziej upokarzającą rolę dostarczania obcym organizmom gospodarczym robocizny ręcznej, jest i będzie zerwanie z tym stanem rzeczy, przez zatrzymanie emigrujących mas roboczych w swojskiem rolnictwie, przemyśle i handlu. Rozwój stosunków gospodarczych idzie w tym kierunku i w Polsce, która niestety stoi dziś na czele narodów, zmuszonych do wywozu najcenniejszego dobra, jakim jest siła robocza w pełnej wydajności dla gospodarstwa narodowego. Niewątpliwie też Rosya i Polska przestaną wywozić masami najlepsze siły robocze, z chwilą, gdy życie gospodarcze osiągnie tam wyższy stopień rozwoju na wzór stosunków zachodnio-europejskich, czego się należy spodziewać w naj-

bliższych czasach po wojnie i nastaniu normalnych warunków w zmienionych zupełnie stosunkach społecznych, narodowych i politycznych. Z chwilą więc zmniejszenia dowozu obcych sił roboczych, wielka własność ziemska, nieoparta jak drobna, na dostatecznej ilości rodzinnych sił roboczych, najlepszych jakie zna gospodarka rolna, będzie narażona, w zakresie kwestyi roboczej na szereg trudności, z których wyjście będzie coraz trudniejsze w miarę postępów gospodarki i potrzeby zwiększonej intensywności, więc poza nakładem kapitału także i nakładem pracy.

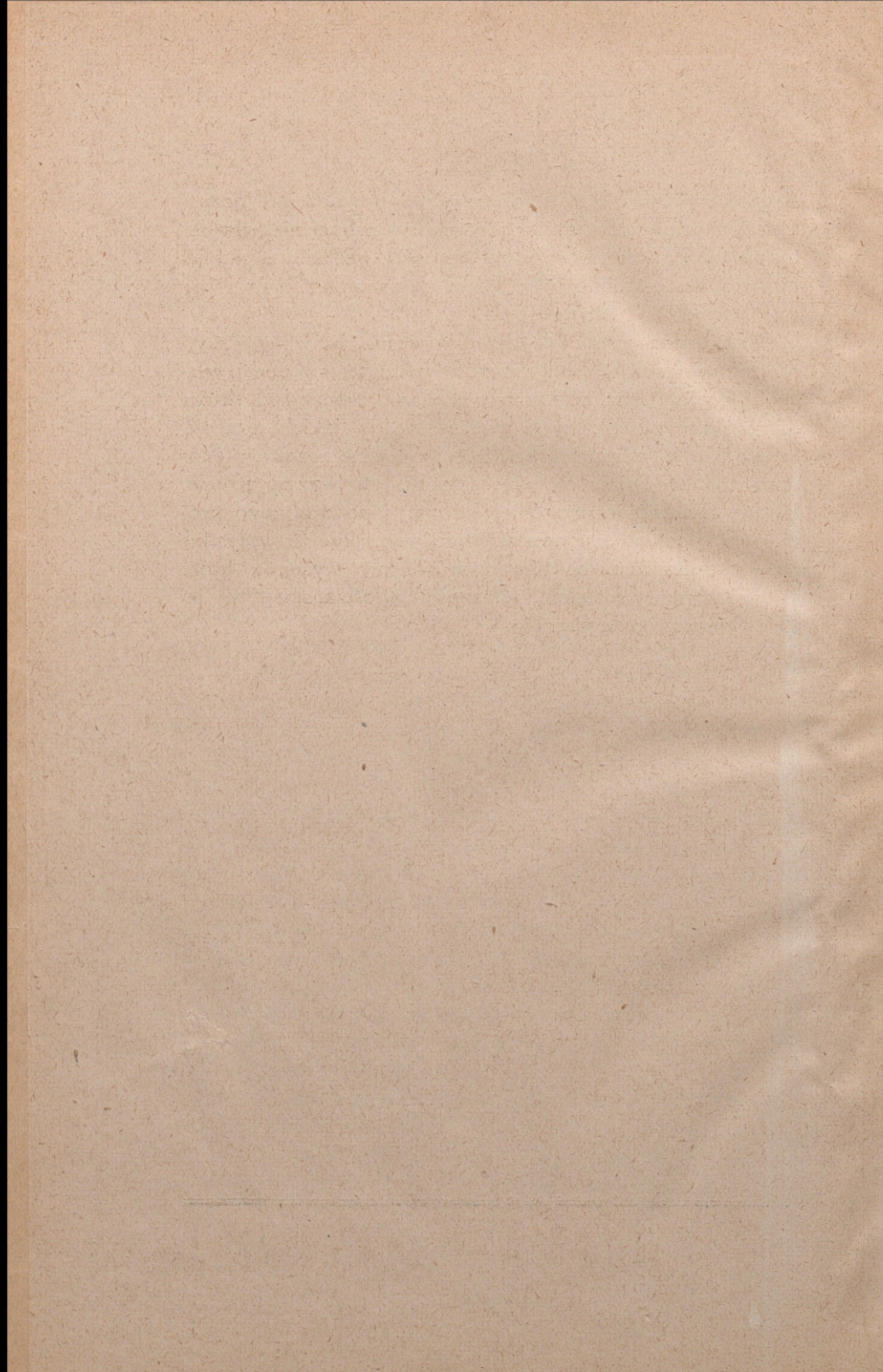
W tym właśnie momencie okaże się w całej pełni zdolność konkurencyjna drobnej, samodzielnej i średniej własności włościańskiej, niezależnej od obcych sił roboczych, bo opartej przeważnie na robociźnie rodzinnej, której zasób można doskonale dostosować każdej chwili do mniejszego lub większego zapotrzebowania. Ze stanowiska gospodarczego przyniesie ta naturalna przewaga samodzielnych form własności włościańskiej nięwątliwe zwiększenie przychodów brutto przy równoczesnem podniesieniu oczywiście niveau zawodowego wykształcenia i wiedzy rolniczej wśród włościan. Ze stanowiska narodowego równa się ten stan rzeczy wzmożeniu zasadniczej podstawy wszelkich społeczeństw, opartych na zdrowym demokratyzmie klasy włościańskiej, samodzielnej, ekonomicznie silnej, politycznie wyrobionej i dojrzałej. Wartości te są dla każdego społeczeństwa, a tembardziej pozbawionego samodzielnego bytu politycznego pierwszorzędno znaczenia, tem bardziej, im więcej przestrzegać się będzie w przyszłym układzie stosunków poprawy ustroju agrarnego, także i w kierunku zachowania i wzmożenia średniej własności ziemskiej, pracującej obecnie w najtrudniejszych warunkach.

Drobna i średnia własność chłopska jest przedewszystkiem warsztatem własnej t. j. rodzinnej pracy, podczas, gdy inne kategorie własności ziemskiej są warsztatem obcej najemnej pracy. Jest to zasadnicza, w głąb

siegająca różnica, która rozstrzyga o powodzeniu gospodarzem grup własności, opartych na robociźnie własnej. Obok tego momentu obraca się coraz bardziej zagadnienie drobnej i wielkiej własności: warsztat własnej, czy warsztat obcej pracy.

Najbardziej społecznie demokratyczna, bo oparta jedynie na owocach własnej pracy z wykluczeniem obcej, własność drobna, jest tą formą posiadania ziemskiego, która mimo skądinąd trudnych warunków w jakich pracuje, osiąga, dzięki własnej robociźnie, pomyślne rezultaty ekonomiczne, spokojnie czekając czasów, gdy wyższy stopień kultury zawodowej i ogólnej chłopa, jako drobnego producenta, pozwoli mu odpowiednio wyzyskać te wszystkie dane ekonomiczne, o których mówiliśmy wyżej, a które są wyłącznym udziałem własności włościńskiej, w jej zdrowym ustroju agrarnym.

---



## SPIS RZECZY.

	Str.
I. Rzut oka na poglądy w literaturze naukowej na problem drobnej, średniej i wielkiej własności ziemskiej . . .	1
II. Definicja drobnej, średniej i większej własności ziemskiej	6
III. Objawy gospodarczej wyższości mniejszych form własności ziemskiej. — A. Rezultaty ekonomiczne gospodarstw drobnych, średnich i wielkiej własności ziemskiej . . . .	26
B. Ceny za ziemię i czynsze dzierżawne wedle poszczególnych kategorii gospodarstw ziemskich. — I. Ceny za ziemię wedle poszczególnych kategorii gospodarstw ziemskich. — a) Przyczyny wyższości cen za ziemię . . . . .	37
b) Statystyka . . . . .	46
II. Czynsze dzierżawne wedle poszczególnych kategorii gospodarstw ziemskich . . . . .	54
C. Zmniejszenie większej, a wzrost drobnej własności ziemskiej. — I. Ustrój własności ziemskiej (Statystyka) . . .	57
II. Parcelacja . . . . .	64
IV. Przyczyny gospodarczej wyższości samodzielnej drobnej własności ziemskiej. — Wstęp . . . . .	69
A. Nasycenie poszczególnych grup własności ziemskiej w siły robocze . . . . .	72
B. Zwrot ku gałęzi hodowlanej. — I. Statystyka . . . . .	75
II. Ekonomiczne podstawy zwrotu ku gałęzi hodowlanej	85
C. Kwestya robocza. — I. Przyczyny braku robocizny rolnej	95
II. Środki zaradcze wobec ucieczki ze wsi mas roboczych rolnych. — Wstęp . . . . .	101
1) Maszyny rolnicze i ich zastosowanie na terenie drobnej i wielkiej własności ziemskiej . . . . .	103
a) Trudności wprowadzenia maszyn rolniczych wogóle . . . . .	104
b) Maszyny rolnicze na terenie większej i drobnej własności	111
2) Systemy płacy za pracę w oddziaływaniu na kwestyę roboczą . . . . .	123

	Str
III. Rzut oka na dotychczasowe rezultaty . . . . .	134
<b>V. Zakończenie.</b> — 1) Produkcyjność pracy, a poszczególne grupy własności ziemskiej . . . . .	136
2. Koncentracja kapitałów i uprzemysłowienie rolnictwa, a problem drobnej i wielkiej własności . . . . .	141
3. Narodowo-społeczne podstawy zagadnienia małej i wielkiej własności . . . . .	147

---

---

## OMYŁKI DRUKU.

Str.	29	wiersz 11 z dołu	zamiast	str. 157	ma być	str. 30
„	46	„ 5 „	„	Rothhegel	„	Rothkegel
„	47	„ 15 z góry	„	str. 175	„	str. 48
„	53	„ 12 z dołu	„	tare	„	stare
„	75	„ 4 „	„	str. 204 i 205	„	77 i 78
„	76	„ 8 „	„	str. 206	„	str. 79
„	77 (tablica)	8 wiersz z góry	zamiast	Srednie	ma być	Średnie
„	83	wiersz 13 z dołu	zamiast	str. 211	ma być	str. 84
„	85	„ 3 z góry	„	zwrót	„	zwrot
„	91	„ 6 „	„	„	„	„
„	93	„ 3 z dołu	„	str. 221	„	str. 94
„	95	„ 9 „	„	zwrót	„	zwrot
„	98	„ 15 „	„	dające	„	dających
„	100	„ 18 „	„	poświęcając	„	poświęcając
„	104	„ 14 „	„	groźną	„	groźną
„	105	„ 1 „	„	daleką	„	daleko
„	112	„ 12 z góry	„	str. 240 i 241	„	113 i 114
„	115	„ 5 „	„	reparacye	„	reparacye“
„	119	„ 19 z dołu	„	str. 247	„	str. 120
„	122	„ 4 „	„	niewątpliwie	„	niewątpliwa
„	126	„ 1 „	„	specyalne	„	specyalnej
„	137	„ 7 „	„	Pomorzy	„	Pomorze
„	137 (tablica)	11 wiersz z dołu	zamiast	Pobrzezie	ma być	Pobrzeże
„	140	wiersz 10 z góry	zamiast	zwrót	ma być	zwrot

165-4  
40.

47691/2



1

(1)



47691/  
12